

1070
BIBLIOTEKA DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH

Rok II

Nr. 6

PETER SANDIFORD
PROFESOR UNIwersYTETU W TORONTO (KANADA)

SZKOLNICTWO ANGIELSKIE

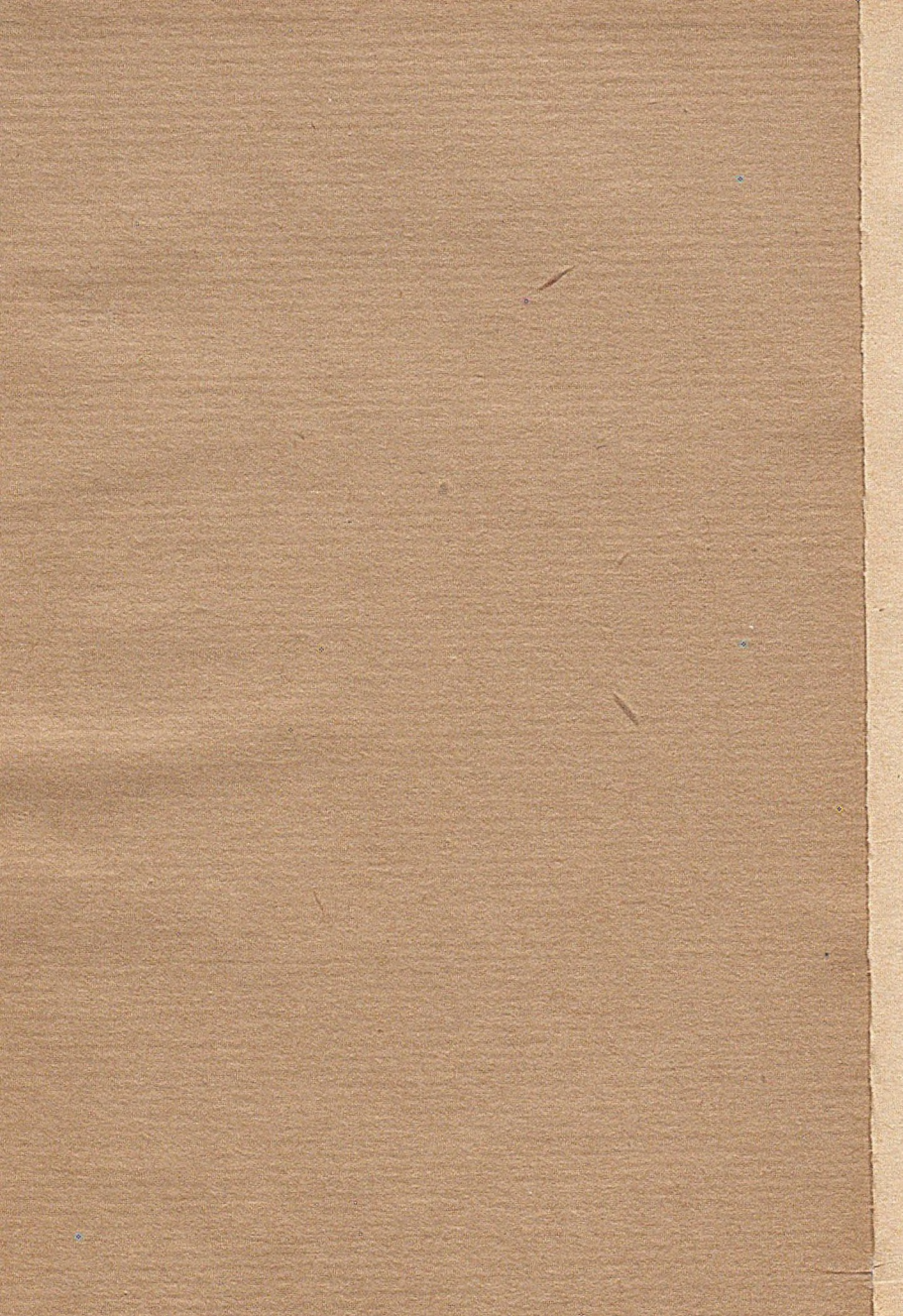
PRZEPOŻYC
Profesor WŁADYSŁAW GUMPLOWICZ

UZIĘSIENIE
Wizytał: JAN HELLMANN

WYDANA Z ZAPOMOGI KOMISJI PEDAGOGICZNEJ
MINISTERSTWA WYZN. REL. I OŚW. PUBLICZNYCH.

NAKLAD „NASZEJ KSIĘGARNI“ SP. AKC.
WARSZAWA — ŁÓDŹ.

1927.



BIBLIOTEKA DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH

Nr. 6

10
11
12

11

2797

BIBLIOTEKA DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH

Rok II

Nr. 6

PETER SANDIFORD

PROFESOR UNIWERSYTETU W TORONTO (KANADA)

SZKOLNICTWO ANGIELSKIE

PRZEŁOŻYŁ

Profesor WŁADYSŁAW GUMPLOWICZ

UZUPEŁNIŁ

Wizytator JAN HELLMANN



WYDANA Z ZAPOMOZI KOMISJI PEDAGOGICZNEJ
MINISTERSTWA WYZN. REL. I OŚW. PUBLICZNYCH.

BIBLIOTEKA

Państwowego Liceum Pedagogicznego

w GLIWICACH

Nr. 2797

NAKŁADEM „NASZEJ KSIĘGARNI” SPÓŁKI AKC.

ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

WARSZAWA, Widok 22. ŁÓDŹ, Piotrkowska 181.

1927



San
SzK
377

~~2797~~

37(490)(091)



214.



SN 17609

I. WSTĘP.

Według spisu ludności z 1911 roku Anglja miała 34.043.076 mieszkańców na obszarze przeszło 50.939 mil kwadratowych, co daje przeciętnie 667 osób na jedną milę kwadratową¹⁾. Wielka gęstość zaludnienia czyni zagadnienie administracji szkolnej różnem od tegoż zagadnienia w Kanadzie lub nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie ludzie tak są rzadko rozproszeni po kraju, że wiejska szkoła o jednym nauczycielu wciąż jeszcze może uchodzić za typową dla tych krajów. W Anglji takie szkoły są prawie nieznanne, bo chociaż jakie dwadzieścia procent ludności dotąd żyje w obszarach wiejskich, zazwyczaj skupiają się oni w dużych wsiach. Z drugiej strony komunikacje drogowe i kolejowe są takie dobre, że niewiele domostw odczuwa owo odosobnienie, które tak często nawiedza włościanina - osadnika w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. W Anglji zagadnienie szkolne jest więc przeważnie miejskie; typową dla Anglji szkołą jest szkoła miejska o licznych nauczycielach.

Dalszemi czynnikami geograficznymi, mającemi wpływ na zagadnienie szkolne, są te właśnie, które uczyniły Anglję wielkim narodem handlowym i przemysłowym. Wyspowe położenie pozwoliło jej na pokojowy rozwój wewnętrzny. Wielkie ujściowe zatoki rzek, dostępne dla przypiływu morskiego,

¹⁾ 1 mila angielska = 1,609 km.; 1 ang. mila kwadr. = 2,59 km. kwadr. (*Przyp. tłum.*).

dostarczają jej okrętom bezpiecznych przystani, a kontury wybrzeża są takie, że nigdzie w Anglii oddalenie od morza nie wynosi więcej niż siedemdziesiąt mil. Bogate złoża węgla, żelaza i innych kopalin dostarczają surowców dla szeroko rozrosłego przemysłu, który bardziej od jakiegokolwiek innego czynnika decyduje o postaci zagadnienia szkolnego w licznych ośrodkach przemysłowych.

Historycznie mówiąc, Anglja jest starym krajem. Nie może się wprowadzić równać z Chinami lub Indjami lub Włochami starożytnością swej cywilizacji, ale cieszy się wolnością polityczną o wiele dawniejszą niż one. W Anglii heptarchja ¹⁾ istniała tysiąc lat temu; heptarchję niemiecką, to znaczy stadjum rozwoju tego kraju przed wojną francusko-niemiecką, jeszcze pamiętają niektórzy ludzie dziś żyjący. Zwartość polityczna Wielkiej Brytanji jest taka mocna, że naród wcale nie podejrzewa, że mogłoby być inaczej, i czułby się wstrząśniętym bolesną niespodzianką, gdyby Szkocja lub Walja groziła buntem. W Anglii instytucje polityczne są trwałe, a cokolwiek zakrawa na gwałtowną ruchawkę i pospieszne zmiany, zgrozą jest dla angielskiej duszy. Anglja toleruje ewolucję stopniową; rewolucja jakiegobądź rodzaju jest dla niej wstrętną. Jest ona „krajem ewolucji raczej niż rewolucji”. Tego rodzaju fakty tłumaczą powolność reform w Anglii. Dużo czasu trzeba poglądom radykalnej mniejszości, aby podziałać jako ferment na poglądy większości konserwatywnej. Jednak reformy dochodzą do skutku. Anglja nigdy nie siedzi na wentylu bezpieczeństwa; w każdym przesileniu jej zdrowy, praktyczny rozum ocala sytuację.

Na złe czy dobre John Stuart Mill jest duchowym ojcem polityki angielskiej. Angielscy mężowie stanu po większej

1) To znaczy równorzędna władza siedmiu dzielnicowych królów anglosaskich. (Przyp. tłum.).

części wchłonęli w siebie jego poglądy o wolności indywidualnej i utożsamili się z nimi. Nie jest to przypadek, że na uniwersytetach w Oksfordzie i Cambridge, gdzie większość przywódców politycznych otrzymała swe wykształcenie, dzieło Mila „O wolności” uważane jest niemal za księgę świętą. Jego określenie istoty wolności indywidualnej i społecznej stało się jakgdyby wspólnym dziedzictwem narodu i kieruje działalnością ludzi na tysiąc sposobów niepoznanych i niedostrzeżonych. Mill określa wolność w następujących zdaniach:

„Celem tej rozprawy jest stwierdzenie jednej bardzo prostej zasady, jako powołanej do bezwzględnego rządzenia akcją przymusową i dozorującą, którą społeczeństwo stosuje do jednostki, mniejsza o to, czy środkiem przymusu będzie siła fizyczna w postaci kary przez prawo przepisanej, czy też moralny przymus opinii publicznej. Zasada ta brzmi, że jedynym celem, dla którego wolno ludziom, bądźto pojedynczo, bądźto zbiorowo, wtrącać się do spraw któregoś z bliźnich, jest samoobrona. Że jedynym zamiarem, który usprawiedliwia wykonywanie władzy nad jakimś członkiem społeczności cywilizowanej wbrew jego woli, jest ochrona innych od krzywdy. Jego własne dobro, fizyczne czy moralne, nie jest dostatecznym powodem do interwencji. Nie jest słuszną rzeczą zmuszać go, aby coś uczynił albo czegoś zaniechał, ponieważ to będzie jakoby lepiej dla niego, ponieważ przez to stanie się on szczęśliwszym, ponieważ inni sądzą, że taki postępek będzie mądrym albo właściwym. Słusznem jest czynić mu zarzuty, albo przekonywać go, albo namawiać go, albo zachęcać go, ale nie zmuszać go albo wyrządzać mu coś złego, gdy czyni inaczej. Aby to usprawiedliwić, na to trzeba, żeby z owego postępowania, od którego się go pragnie odwieść, wynikała krzywda dla kogoś innego. Jedyna część trybu życia poszczególnego człowieka, za którą on jest odpowiedzialny wobec społeczeństwa, jest ta, która dotyczy innych. Od-

nośnie do tej części, która tylko jego samego obchodzi, jego niezależność powinna być bezwzględna. Sobą samym, swoim ciałem i duchem swoim człowiek pojedynczy włada suwerennie ¹⁾).

Przeciwstawmy tym poglądom niemiecką koncepcję o stosunku państwa do jednostki w sformułowaniu Treitschke'go: „Państwo to władza”. „Istota państwa polega na tem, że nie może ono ścierpieć żadnej wyższej władzy ponad sobą”. „Państwo nie ma żadnego wyższego sędziego ponad sobą, przeto wszystkie swoje umowy zawierać będzie z tem właśnie milczącym zastrzeżeniem”. „Nie możemy robić różnicy między moralnością publiczną a prywatną”. „Milczące posłuszeństwo wobec przełożonych, a jednocześnie trzymanie podwładnych w ścisłej karności, wymagają niezależności charakteru, którą bardzo wysoko cenić należy”. Tu więc państwo zostało wywyższone na stanowisko nadczłowieka jakiegoś czy boga, którego jednostki, razem stanowiące państwo, mają naoslep słuchać, ba, oddawać mu cześć prawie religijną. Państwo nie może czynić krzywdy; kodeks etyki indywidualnej do państwa się nie stosuje. W zamian za ślepe posłuszeństwo wobec jego władzy państwo nietylko chroni jednostkę przeciw najazdowi, ale także zabezpiecza jej byt materialny, dając jej porządne wykształcenie handlowe i przemysłowe, oraz mieszkanie w kamienicy wzorowej w zdrowotnym mieście, tudzież wypłaca emeryturę, jeśli się stała inwalidą lub starcem. Życie pojedynczego człowieka staje się takie lekkie, że przytępia to jego zmysł krytyczny. Państwo myśli za niego, zwalnia go od odpowiedzialności za rozstrzyganie kwestyj, które gdzieindziej ludzi dręczą i łamią, i mocną ręką prowadzi go temi ścieżkami, które państwo uważa za właściwe. Anglja daje każdemu ze swoich obywa-

¹⁾ Mill, O wolności, str. 20 — 21.

teli wolny wybór, czy chce służyć krajowi i w jaki sposób. Niemcy wtłaczają obywateli swoich w te pozycje, które zamiarom państwa najlepiej odpowiadają. Tą niemiecką metodą z pewnością osiąga się pewnego rodzaju sprawność, ale za cenę zanadto wysoką, bo za cenę stłumienia inicjatywy osobistej. Taka niewolniczość wobec państwa nie byłaby w normalnych czasach w Anglii ani na chwilę tolerowana, a w Stanach Zjednoczonych byłaby już całkiem niemożliwą. W obu tych krajach cele państwowe muszą być osiągnane poprzez jednostkę. Zachęca się więc indywidualną przedsiębiorczość i inicjatywę, a chociaż ta metoda jest kosztowna i napozór mało skuteczna, niewątpliwie na dłuższą metę się opłaca.

Zaden system szkolny nie może bezkarnie zaniedbać zasadniczych cech narodowych, albo robić im naprzekór. A jest to szczególnie prawdziwe w Anglii, gdzie właściwości etniczne są tak głęboko zakorzenione. Anglik jest napastliwy, lubi współzawodnictwo, a w głębi duszy jest on włóczęgą. Tylko napastliwy włóczęga mógł zdobyć Anglię i osiąść w niej, a obecne imperjum brytańskie oraz Stany Zjednoczone to żywe dowody, że te cechy jeszcze trwają.

Ten zastarzały nałóg współzawodnictwa ukryty jest przed okiem przygodnego obserwatora przez grubą warstwę lenistwa umysłowego. Anglik niecierpi teoryj i teoretyzowania; lubi, idąc naprzód, zderzać się z praktycznymi zagadnieniami życiowymi i mimochodem je załatwiać. Jest on urodzonym pragmatykiem. Skutkiem tego wydaje się on tępym i pozbawionym wyobraźni. Niełatwo go rozbudzić. Jak antracyt, Anglik powoli się zapala, ale gdy raz zapłonie, spala się do ostatniej grudki. Profesor John Dewey raz powiedział do piszącego te słowa, że Anglik posiada nieprawdopodobne zapasy siły, ukryte pod obojętną powierzchownością, ale z tych zapasów czerpie on tylko w największej potrzebie. Ten po-

gład zdaje się być prawdziwym. Anglik jest wytrzymały; nigdy nie przyzna, że zadanie jakieś jest dla niego zbyt wielkie. Gdyby raz złamaną została ta postawa człowieka nigdy nie przyznającego się do przegranej, cała maszynierja angielskiego życia narodowego rozkruszyłaby się na proch. Lecz ponad wszystko Anglik kocha wolność osobistą. Walczył o nią dłużej niż tysiąc lat; Magna Charta i Habeas Corpus ¹⁾ znaczą dla niego więcej, niż sam przyznaje.

Anglik jest umysłowo leniwy, a głęboko w nim tkwi umiłowanie wolności. Te rysy charakteru spowodowały ustalenie się polityki „laissez faire”, nie tylko w sprawach państwowych, ale i w szkolnictwie. Okazywano obawę przed przymusem w jakiegokolwiek postaci, ba, nawet pozytywny lęk przed nim. Angielskiego systemu szkolnego, tak samo jak konstytucji angielskiej, właściwie nie można przypisać świadomeму zamiarowi ludzkiemu, czy woli świadomej. Niema w nim nic zgóry ułożonego. Ludzie bali się tylko panowania państwa. Z tego wynikło, że państwowy system szkolnictwa rozwinął się w Anglii później niż gdzie indziej. Dążono w sprawach szkolnych do zbawienia poprzez indywidualne wysiłki i eksperymenty. Do dziś dnia tysiącami kwitną szkoły prywatne, na dobrowolnych opłatach oparte, a wszędzie w Anglii znaleźć można wysiłki i eksperymenty pedagogiczne najprzeróżniejszego rodzaju. Pomimo wzrostu wpływów Głównego Urzędu Szkolnego (Board of Education), wciąż jeszcze samorząd miejscowy jest czynnikiem potężniej kształtującym losy narodu w dziedzinie szkolnictwa, aniżeli scentralizowana administracja państwowa.

To instynktowne pragnienie swobody, to szerokie zakreślanie granic, ta wolność inicjatywy objawiają się w róż-

¹⁾ Dwa akty państwowe, z roku 1215 i 1679, zastrzegające wolność osobistą jednostki. (Przyp. tłum.).

ny sposób. Ustawodawstwo szkolne w początkowych swych stadjach prawie zawsze unika przymusu. Lecz gdy tylko szerokie koła ludności z doświadczenia się przekonają o zbawienności nowej ustawy i przewyciężą konserwatywny swój wstręt do niej jako do czegoś nowomodnego a przeto podejrzanego, zaprowadza się ustawę obowiązującą. Swoboda indywidualna ustępuje przed dobrem społeczeństwa jako całości. Tak po dobrowolnem uczęszczaniu do szkół nastąpił obowiązek uczęszczania, po dobrowolnem poddawaniu się inspekcji lekarskiej i szkół i uczniów nastąpił obowiązek poddawania się jej, a po dobrowolnem szkoleniu się nauczycieli nastąpił obowiązek wyszkolenia. Takie przykłady możnaby stokrotnie pomnożyć.

Istnieje także głęboki szacunek dla indywidualnej swobody każdej szkoły i każdego nauczyciela z osobna. Jeśli się toleruje szkoły prywatne, z których niejedna jest jawnie lichą, to dlatego, że niektóre z nich dają wyraz pewnym odmianom myśli lub zasad, których uznanie przez szkolnictwo państwowe jest trudne lub niemożliwe. Stopniowo jednak niejedna szkoła prywatna poddaje się wizytacji i nadzorowi państwowemu, a czyniąc to, przekonywa się, że i w takich warunkach ujawniać można wybitną odrębność. Stopniowy zanik obawy przed Głównym Urzędem Szkolnym okazuje się w tem, że niektóre z wielkich tak zwanych „szkół publicznych”¹⁾ zapraszają inspektorów państwowych dla oceny ich sprawności wychowawczej. Przykładem państwowa inspekcja szkół w Harrow i Eton. Szkoły te prawdopodobnie zawsze pozostaną prywatnemi, a przecież kierownikom każdej z nich zależy na tem, żeby się dowiedzieć, co władza centralna sądzi o ich urządzeniach i metodach nauczania.

1) Są to wielkie prywatne szkoły średnie z internatami dla dzieci rodzin zamożnych. (*Przyp. tłum.*.)

Nauczyciel w angielskich szkołach, przedewszystkiem zaś dyrektor, ma większą swobodę, niż w jakimkolwiek innym kraju. Dyrektor zawsze jest „kapitanem na własnym pokładzie”. W szkołach średnich mianowanie i usuwanie nauczycieli jest w znacznej mierze w jego rękach; i w szkołach powszechnych i średnich on sam, przy pomocy swoich nauczycieli, układa swój własny program i rozkład godzin. Główny Urząd Szkolny służy mu rozmaitemi wzorami, ale jeżeli dyrektor jakiś potrafi ułożyć lepszy plan niż Główny Urząd, to zatwierdza się ten plan bez wahania. Nawet eksperymenty z nowymi metodami nauczania oraz z organizacją oddziałów nowego typu w obrębie szkoły Główny Urząd popiera moralnie i finansowo. Ma się wrażenie, że Anglja boi się tylko jednej rzeczy, mianowicie, by nauczanie nie wykazywało zahójczej jednostajności w całym kraju, by nie zanikła iskra twórczości oryginalnej.

To umiłowanie wolności pociąga za sobą niektóre objawy ujemne. Nie każdemu nauczycielowi można całkowicie zaufać. A nadzór jest trudny, szczególnie ponieważ trudnem jest stwierdzanie wyników odmiennych form nauczania. Owa tak łatwa do stwierdzenia sprawność, która jest chlubą szkół niemieckich, nie może być osiągniętą w szkołach angielskich. Ale też nie o nią chodzi. Jednakże sprawność bardzo realna, pomimo że typu może niezupełnie uchwytnego, u uczniów szkół angielskich niewątpliwie istnieje. Rzecz wygląda prawie na to, że do sprawności zbyt łatwej do stwierdzenia przeciętny Anglik żywi nieufność, a nawet pogardę, i to jest jedna z przyczyn, dlaczego inne narody często Anglję tak uporczywie zapoznają.

Innym wybitnym rysem angielskiej administracji szkolnictwa jest wrodzony jej konserwatyzm. Rzadko czyni się coś pośpiesznie. Ameryka potrafiłaby wypróbować tuzin nowych metod nauczania albo nowych form administracji,

i prawdopodobnie jużby zdążyła wszystkie je znowu zarzucić, zanim Anglja ukończy dyskusję nad jedną z nich. Anglja lęka się „wylać dziecko wraz z wodą, w której je kąpano”. Ten konserwatyzm, starający się zachować, co w dawnych urządzeniach było najlepszego, ma swoje dobre strony, lecz doprowadza radykalne umysły do rozpacz. Wybornie się ten konserwatyzm ujawnia w różnych ustawach szkolnych, uchwalanych przez parlament. Nigdy się przeżytków nie wymiata na czysto; niezmiennie każda ustawa jest kompromisem. Byłoby niewątpliwem dobrodziejstwem dla Anglji, gdyby skonsolidowano jej ustawy szkolne, bo obecnie mało kto zna ich treść całkowicie, lub chociażby w stopniu praktycznie wystarczającym.

A jednak w Anglji dokonywa się zmiana. Od 1900 roku konserwatyzm stał się mniej widocznym, niż przedtem. Istotnie innowacje były ostatnimi czasy liczne i znaczne. Jak dotąd niewielu ludzi uświadamia sobie ich głębokie znaczenie. Większość poprostu wie, że coś się dzieje w świecie szkolnym, że odbywa się szybki przewrót. Ta większość czuje nieokreślone jakieś zaniepokojenie, ale jak dotąd nic nie mówi. Pod powierzchnią jednakże walka między nowatorem a konserwatystą trwa, chociaż bez słów. Trzeba znać siły, czynne w tej walce, aby móc należycie ocenić system szkolny angielski.

II. NADZÓR WŁADZY CENTRALNEJ NAD SZKOLNICTWEM.

Skupienie wszystkich postaci szkolnictwa angielskiego pod jedną władzą centralną jeszcze nie jest całkowicie przeprowadzone. W pierwszym rządzie bardzo wielka, choć nieokreślona ilość szkół prywatnych pozostaje poza zwierzchnictwem Głównego Urzędu Szkolnego. Szkoły poprawcze

i przemysłowe, wraz z dziećmi pracującymi w fabrykach, są wciąż jeszcze pod nadzorem Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Główny Urząd dla samorządów (Local Government Board) wykonywa inspekcję lokalów i ogólnych urządzeń szkół dla ubogich, chociaż nauczanie w tych szkołach dozoruje Główny Urząd Szkolny. Główny Urząd Rolniczy (Board of Agriculture) wziął na siebie odpowiedzialność za organizację szkół rolniczych oraz za naukę agronomji w uniwersytetach i kolegjach; jednakże urząd ten, kierując nauką agronomji w kraju, bardzo ściśle współdziała z Głównym Urzędem Szkolnym. Szkoły wojskowe dla żołnierzy oraz ich dzieci znajdują się pod nadzorem Ministerjum Wojny. Admirałicja jest władzą centralną dla skomplikowanego systemu szkół marynarskich, które dają wykształcenie elementarne nietylko dzieciom marynarzy i pracowników w służbie admiralicji, ale i praktycznie ćwiczącym się chłopcom, na okrętach będących w podróży oraz w zakładach kształcenia mechaników w Portsmouth i Devonport, oraz marynarzom i majtkom, pełniącym służbę bądź w portach ojczystych, bądźto na otwartem morzu. Kompetencje Komisarzy Dobroczyńności (Charity Commissioners), którzy dawniej nadzorowali fundacyjne szkoły średnie w Anglii, faktycznie prawie wszystkie zostały przeniesione na Główny Urząd Szkolny. Zapomogi dla uniwersytetów i kolegjów uniwersyteckich wypłaca Ministerjum Skarbu bezpośrednio, a nie przez Główny Urząd Szkolny; a „subwencje z pozostałości ceł i akcyzy” również bezpośrednio się wypłaca różnym samorządowym władzom szkolnym.

Główny Urząd Szkolny. Z temi wyjątkami, a naogół są to drobne wyjątki, można nazwać Główny Urząd Szkolny jedyną władzą centralną dla szkolnictwa angielskiego. Urząd ten stworzono w roku 1899, chociaż po-

czątki jego można wysledzić wstecz do dwóch źródeł — do Komisji Tajnej Rady Stanu, utworzonej w r. 1839 oraz do Departamentu Nauki i Sztuki, urzędowo utworzonego w r. 1853, ale który właściwie istniał już od r. 1835. Komisję Tajnej Rady Stanu w r. 1856 przekształcono na Departament Szkolny, a jednocześnie Departament Nauki i Sztuki poddano temu samemu szefowi. Dwojaki nadzór rzadko działa pomyslnie, co zostało potwierdzone i w danym wypadku. W 1895 roku parlamentarna komisja dla szkół średnich, której przewodniczył Bryce, w sprawozdaniu swem zaznaczyła, że niezbędnym warunkiem dla jakiegokolwiek planu reformy szkolnictwa w Anglii jest jednolita władza centralna, i radziła utworzyć departament rządu wykonawczego, pod przewodnictwem ministra odpowiedzialnego przed parlamentem, któremu by powierzono szkoły powszechne, średnie i inne. Wskazówki tej komisji zostały niemal dosłownie prowadzone w czyn.

Główny Urząd Szkolny składa się z przewodniczącego, dalej z wszystkich pięciu sekretarzy stanu, pierwszego komisarza skarbu oraz kanclerza skarbu; ale tak przewrotne są angielskie zwyczaje konstytucyjne, że ciało to jeszcze ani razu nie zebrało się i zapewne nigdy się nie zbierze. Składa się on poprostu fikcyjnie z kolegów jedyne go ministra, odpowiedzialnego wobec parlamentu a poprzez parlament wobec kraju.

Parlament jak dotąd słabo tylko się interesuje szkolnictwem, chociaż są oznaki przebudzenia. Jednakże w dwojaki sposób wykonywa on określony nadzór nad szkolnictwem: po pierwsze przez nadzór nad finansami, które się corocznie w budżecie uchwala; po drugie przez przewodniczącego Głównego Urzędu Szkolnego, który jest ministrem i odpowiedzialnym przed narodem za należyte kierowanie swym ministerstwem.

Przewodniczący Głównego Urzędu Szkolnego, który jest, jak widzimy, faktycznym ministrem oświaty, mianowany jest przez króla. Jest on zazwyczaj laikiem, a przeto potrzebni mu są fachowi doradcy i wykonawcy. Są nimi stali urzędnicy. Jednakże, podczas gdy naogół stanowiska w stałej służbie rządowej obsadza się drogą dostępnych dla każdego egzaminów konkursowych, posady w Głównym Urzędzie Szkolnym obsadza się drogą nominacji. Taka metoda obsadzania posad oczywiście daje pole do nadużyć. Jak dotąd jednak poważniejszych nadużyć nie było. Większość nominacyj usprawiedliwić można względami czysto pedagogicznymi, chociaż szerokie koła skłaniają się do opinii, że absolwenci uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge mają monopol na posady w tym urzędzie. Ostatnio angielscy nauczyciele ludowi zmusili Główny Urząd do mianowania kilku z pośród nich na stanowiska w inspektoracie szkół powszechnych. Podrzędne posady w Głównym Urzędzie napewno należałoby obsadzać drogą otwartych egzaminów, chociażby tylko poto, żeby uspokoić obawy możliwego faworyzowania i wpływów towarzyskich lub rodzinnych na wybór urzędników.

Stali urzędnicy Głównego Urzędu Szkolnego dzielą się na dwie główne kategorie: na r e f e r e n t ó w (examiner) i i n s p e k t o r ó w. Referentów możnaby porównać do sztabu generalnego; inspektorów zaś do oficerów frontowych, oni bowiem pracują w poszczególnych okręgach inspekcyjnych, na które cały kraj jest podzielony.

R e f e r e n c i załatwiają bieżącą pracę Głównego Urzędu. Zestawiają wykazy statystyczne, odbierają i ogłaszają drukiem sprawozdania inspektorów, które się potem rozsyła do władz samorządowych, i oznaczają wysokość subwencji, wypłacanych poszczególnym szkołom, będącym pod nadzorem rządowym. Ponad to referenci, często przy współudziale inspektorów, opracowują roczne sprawozdania

Urzędu, ustawy, regulaminy, propozycje co do metod nauczania, okólniki, memorjały, tudzież blankiety do wykazów statystycznych i innych.

Stanowisko inspektora oddawna cieszy się wysokim szacunkiem, a fakt, że do końca życia na niem wytrwał człowiek tak wybitny jak Matthew Arnold, mówi sam za siebie. Większość inspektorów, pomimo nieco niezwyklego sposobu obsadzania posad, ma dobre kwalifikacje, a przytem dość rozsądku, by nie wtrącać się do tego, co bez nich dobrze jest robione. Całym ich celem i zadaniem jest, żeby, gdziekolwiek znajdą lepsze sposoby nauczania, zachęcać do trwania przy nich; a więc popierają oni gorąco eksperymenty z nowymi metodami czy programami. Przez inspektorów Główny Urząd stara się „stworzyć wydadne źródła wiadomości pedagogicznych i rozpowszechnić w sposób celowy wyniki, krytyczne uwagi i projekty, pochodzące z nieprzerwanie zapisywanych obserwacyj, eksperymentów pedagogicznych oraz codziennej pracy szkół i nauczycieli różnych kategorii. Aby takie obserwacje były miarodajne, trzeba je zbierać w wypadku każdego rodzaju szkół z osobna na w i ę k s z e j p r z e s t r z e n i”¹⁾.

Zgodnie z tą zasadą podzielono cały kraj na dziewięć okręgów inspekcyjnych. W każdym okręgu urządzono odrębne inspekcje dla trzech działów szkolnictwa, — po pierwsze dla publicznych szkół powszechnych; po drugie dla szkół przemysłowych i uzupełniających, po trzecie dla szkół średnich oraz ognisk dla uczniów - nauczycieli²⁾.

1) Główny Urząd Szkolny, Okólnik do inspektorów Nr. 532.

2) Te trzy działy szkolnictwa odpowiadają podziałowi szkolnictwa wewnątrz Głównego Urzędu. Taki podział z pewnością jest nielogiczny, a może nawet i nierozsądny. Dlaczego naprzykład seminarja mają być umieszczone w dziale dla szkół powszechnych (nawet jeśli w obrębie tego działu istnieje podział dla seminarjów),

O pozycji inspektorów angielskich może świadczyć wynagrodzenie, które otrzymują. Skala poborów jest następująca:

funtów sterl.

Inspektorzy główni	1000	—	1200
Inspektorzy okręgowi	800	—	950
Inspektorzy starsi.	800	—	900
Inspektorzy.	400	—	800 albo 850
Podinspektorzy	195	—	440 albo 520
Inspektorzy pomocnicy	200	—	400
Inspektorzy młodsi	200	—	400

Są oni więc zupełnie dobrze wynagrodzeni. Mają zabezpieczoną posadę dożywotnią, zapewnione stanowisko społeczne, a ukończywszy sześćdziesiąt pięć lat, wycofują się z dostatnią emeryturą.

Zakres władzy inspektora szkół powszechnych, chociaż zawsze korzysta on z niej w sposób oględny, niemniej jest ogromnie szeroki. Może on zwiedzać daną szkołę tak często lub tak rzadko jak mu się podoba, byle nie rzadziej niż raz do roku; jego aprobata jest niezbędna dla programu i rozkładu godzin, on też sporządza sprawozdanie o nauczaniu w szkole

podczas gdy bursarjusze i inni kandydaci na nauczycieli podlegają działowi dla szkół średnich? A dalej, szkoły uzupełniające nie są przemysłowemi, i nie stają się przemysłowemi przez to, że się je w dziale dla szkół przemysłowych umieszcza. Współpraca istniejąca wewnątrz każdego z dziewięciu okręgów inspekcyjnych nie usuwa podstawowej wadliwości organizacji Głównego Urzędu Szkolnego, a nie brak oznak, że niebezpieczeństwo przeobrażenia każdego działu na coś nakształt szuflady hermetycznie zamkniętej nie całkiem jest urojone. Czego Głównemu Urzędowi naprawdę trzeba, to przekazania dużej części jego władzy nielicznym (może dziewięciu) okręgom, któreby posiadały coś nakształt terytorjalnej autonomji w sprawach szkolnych. Z pewnością bardzo dużą część roboty bieżącej lepiejby

oraz o stanie budynku i urzędzeń. Rocznej subwencji rządowej szkoła nie otrzymuje, jeżeli sprawozdanie inspektora nie jest zadowolniające. Ale rzadko kiedy inspektor stara się bezpośrednio ulepszyć pracę nauczyciela. Może on dyskutować nad programami lekcji, ułożonemi przez dyrektora, i proponować poprawki do nich; może konferować z nauczycielami o brakach ich sposobów nauczania, ale dla istotnych ulepszeń związek jego ze szkołą jest za mało ciągły. Pewna trudność pochodzi z niepewności, czy inspektor powinien wykonywać także nadzorcze funkcje czy tylko inspekcyjne. Sądzę, że inspektor powinien się ograniczyć do inspekcji szeroko pojętej; nadzór w amerykańskim znaczeniu tego słowa niewątpliwie należy do miejscowego komitetu szkolnego.

Rola inspektora szkół średnich jest wciąż jeszcze drażliwą. Dyrektorzy szkół średnich, szczególnie szkół oddawna istniejących i o starej tradycji, czują wielki lęk przed wszystkim, co pachnie wtrącaniem się urzędu do szkół, tudzież przed wszelkimi próbami narzucenia ich szkołom jednolitości metody i programów. Wobec tego inspektorzy muszą stąpać ostrożnie, żeby nie wystawiać na próbę niczyjej wrażliwości. Świadczy to dobrze o inspektorach, że udało im się zadowolnić wszystkich, i że obecnie już przeszło tysiąc szkół

mogło załatwiać biuro okręgowe. Takie naprzykład szczegóły, jak aprobaty planów szkół, uznanie pojedynczych szkół i sprawozdania o tych szkołach tak samo dobrze możnaby przekazać dużemu biurui okręgowemu, jak olbrzysiemu biurui centralnemu. Rosłaby miejscowa duma z własnych szkół, a osiągnięto by o wiele lepszą koordynację między różnego rodzaju szkołami w jednym okręgu. Główny Urząd zawsze jeszcze mógłby zachować swoją władzę nadzorczą zapomocą nielicznej drużyny nadinspektorów, a główną uwagę swoją mógłby skupić na opracowywaniu statutów, regulaminów, memorjalów i propozycji różnego rodzaju, któreby dawały wyraz podstawowym zasadom pedagogicznym i miałyby wartość dla całego kraju, a nie dla poszczególnych okolic tylko.

średnich poddało się inspekcji państwowej wzamian za subwencje państwowe. Od 1908 roku liczne prywatne szkoły średnie domagały się zbadania ich pracy przez inspektorów Głównego Urzędu, a ilekroć się okazało, że dorosły one do wymagań, wystawiono im świadectwo „sprawności”, chociaż oczywista nie otrzymują one subwencji państwowych.

Praca inspektora szkół średnich jest dwojakiego rodzaju: inspekcja okręgowa i inspekcja pełna. Inspekcja okręgowa ma do czynienia z wszystkimi temi szczegółami administracji miejscowej i polityki szkolnej, które dotyczą szkół średnich. Inspekcja pełna jest wyróżniającym rysem pracy inspektora szkół średnich. Odbywa się raz na cztery do sześciu lat. Zapowiada się ją na dłuższy czas zgóry, a bierze w niej udział dwóch do ośmiu inspektorów. Inspekcja trwa od dwóch do pięciu dni, nigdy dłużej. Zakończenie stanowi konferencja między inspektorami a korporacją, która daną szkołą rządzi; dyrektora zawsze się na tę konferencję zaprasza. Inspekcja pełna jest to więc inwentaryzacja pedagogiczna, po której następują zalecenia ulepszeń, dotyczące i technicznych urządzeń i metod nauczania. O ile mi wiadomo, w żadnym innym kraju nie można znaleźć nic, coby się równać mogło przyjaznej poufałości tych inspekcji pełnych. Jest to właściwa Anglii metoda krzewienia reform drogą wpływów indywidualnych, a niewątpliwie skutki tej metody są dobre.

Do Głównego Urzędu przyłączone są dwie instytucje, które mniej bezpośrednio działają na szkolnictwo niż inspekcja i subwencje państwowe; niemniej wpływ ich jest nader potężny. Są to Komitet Doradczy oraz Departament badań i referatów specjalnych.

K o m i t e t D o r a d c z y (Consultative Committee) składa się z 21 członków, reprezentujących wszelkie dążności pedagogiczne, które w kraju istnieją. Niema jednakże żąd-

nej ustawowej gwarancji, że taka doskonała równowaga interesów i w przyszłości zachowaną będzie, albowiem wolne miejsca obsadza się poprostu drogą nominacji przez przewodniczącego Głównego Urzędu. Głównym obowiązkiem Komitetu Doradczego jest referowanie o wszelkich kwestjach przedłożonych mu przez Główny Urząd. Sprawozdania Komitetu są pod każdym względem doskonałe, i niewątpliwie one to nadały szkolnictwu angielskiemu ów naukowy kierunek, który w ciągu obecnego stulecia okazał się tak owocnym.

Department badań i referatów specjalnych (Department of Special Inquiries and Reports) jeszcze bardziej ma wolną rękę w działaniu. Podczas gdy Komitet Doradczy może się tylko zajmować sprawami krajowemi, Departament ten ma prawo interesować się sprawami szkolnemi całego świata. Dr. Sadler, pierwszy dyrektor tego Departamentu, traktował swoje posłannictwo w duchu szerokiej uniwersalności. To też sprawozdania opracowane pod jego kierownictwem uzyskały światową sławę i to słusznie, albowiem od czasów „American Journal of Education” (Amerykański Przegląd Pedagogiczny) nikt nie traktował kwestyj pedagogicznych w sposób taki wszechstronny a sumienny. Sadler wydał jedenaście tomów, jego następca dalszych siedemnaście; ale te późniejsze referaty nie utrzymały się na tak wysokim poziomie i stanowczo nabrały bardziej prowincjonalnego charakteru i partykularystycznego zabarwienia.

Chyba dosyć powiedziałem, aby wykazać wielką doniosłość pracy powierzonej Głównemu Urzędowi Szkolnemu. Rozwinąwszy się z komisji przy Tajnej Radzie, która nie miała żadnej władzy nad szkołami, a tylko rozdawała subwencje w rocznej kwocie 30.000 funtów sterl., obecnie Główny Urząd ma władzę nad tysiącami szkół, a rozdaje im sub-

wencje w łącznej kwocie przeszło 14.000.000 funtów. O rozmiarach pracy wychowawczej, będącej pod bezpośrednim zwierzchnictwem Głównego Urzędu Szkolnego, świadczą tablice następujące: (patrz str. 23 i 24).

Historja szkolnictwa angielskiego w XIX stuleciu jest to historja wzrastającego nadzoru państwowego. Równoległe ze wzrostem subwencji państwowych dla szkolnictwa zawsze też rósł nadzór władz centralnych nad szkołami. Najpierw udzielano zapomogi na podstawie uznania budynku szkolnego za wystarczający, lecz stopniowo zaczęto się domagać jeszcze innych gwarancyj skuteczności nauki, takich jak kwalifikacje nauczycieli, regularne uczęszczanie uczniów, dobre postępy uczniów poszczególnych, a wreszcie skuteczność nauczania jako całości. Ale nie utworzono biurokratycznej organizacji. Ducha wolności w poszczególnych szkołach zachowano dzięki zazdrosnej czujności obywateli, którzy ponad wszystko cenią swą wolność.

III. MIEJSCOWE WŁADZE SZKOLNE.

Może najtrudniejszym zadaniem, z którym się porać muszą prawodawcy każdego kraju, jest zachowanie właściwej równowagi między władzami miejscowymi a centralnymi. Jeśli się powiększa władzę centralną, nieuniknionym wynikiem jest wzrost ducha biurokratycznego wraz z odpowiednim upadkiem miejscowego zainteresowania szkolnictwem. Z drugiej strony, jeśli się nacisk kładzie na władzę miejscową, szczególnie gdy władza ta jest nieumiejętna, wynikiem jest brak sprawności, spowodowany ciasnotą widnoką i brakiem odpowiednich norm oraz kontroli.

J e d n o s t k i m i e j s c o w e w s z k o l n i c t w i e. — Kiedy Anglja w 1870 r. uchwaliła pierwszą

**Ilość szkół w Anglii i Walii, podwładnych Głównemu
Urzędowi Szkolnemu w roku 1914.**

TYP SZKOŁY	Ilość szkół	Łączna ilość uczniów
A. Szkoły powszechne:		
1. Zwyczajne publiczne szkoły powszechne	21.016	6.036.122
2. Wyższe szkoły powszechne . .	47	1.381
3. Szkoły specjalne	375	27.451
4. Szkoły uznane za sprawne . .	59	3.941
	21.497	6.078.895
B. Szkoły średnie:		
1. Dla chłopców	397	} Chłopców 99.171 Dziewcząt 88.036
2. Dla dziewcząt	349	
3. Dla chłopców i dziewcząt . .	281	
	1.027	187.207
C. Szkoły i kursy przemysłowe:		
1. Szkoły wieczorne	6.786	798.881
2. Kursy dla dorosłych	519	—
3. Szkoły przemysłowe	27	1.495
4. Szkoły przemysłowe dzienne .	113	13.201
5. Szkoły sztuki stosowanej . .	208	—
	7.653	—
D. Szkoły dla nauczycieli:		
1. Klasy przygotowawcze dla uc- niów-nauczycieli	26	852
2. Ogniska dla uczniów-nauczycieli	435	3.389
3. Szkoły średnie dla bursarjuszy	641	3.230
4. Seminarja dla nauczycieli szkół powszechnych	87	11.728
5. Seminarja dla nauczycieli szkół średnich	21	180
6. Seminarja dla nauczycielek go- spodarstwa domowego	14	1.214
	1.224	20.593

Wydatki Głównego Urzędu Szkolnego z kwot uchwalonych przez parlament na rok 1912 — 1913.

NA JAKI RACHUNEK	Kwota f. sterl.
1. Administracja, inspekcja i egzaminowanie	428.457
2. Publiczne szkoły powszechne:	
a) Subwencje pomocnicze dla miejscowych władz szkolnych	2.454.492
b) Subwencje specjalne dla okręgów ubogich	350.000
c) Subwencje dla zwyczajnych publicznych szkół powszechnych	8.614.951
d) Subwencje dla wyższych szkół powszechnych	23.301
e) Subwencje dla szkół specjalnych (dla ociemniałych, głuchych, kalek i epileptyków)	98.321
f) Subwencje na opiekę i pomoc lekarską	50.374
g) Remuneracje i pensje dla dyplomowanych nauczycieli	156.888
Razem .	11.748.527
3. Szkoły średnie, uczniowie-nauczyciele, bursarjusze i t.d.:	
a) Subwencje dla szkół średnich	668.437
b) Subwencje dla uczniów-nauczycieli oraz klas przygotowawczych	41.295
c) Subwencje dla bursarjuszy	39.626
Razem .	749.358
3. Szkoły przemysłowe, sztuki stosowanej oraz wieczorne:	
a) Kursy przemysłowe	10.429
b) Dzielne kursy przemysłowe	27.127
c) Szkoły i kursy sztuki stosowanej	67.662
d) Szkoły wieczorne i podobne	480.650
Razem .	585.868
5. Kształcenie nauczycieli	583.127
6. Subwencje dla muzeów, wyższych uczelni i t.d.	244.181
Razem .	14.339.318

swoją „Ustawę o szkolnictwie powszechnem”, popełniono błąd, polegający na utworzeniu jednostki miejscowej zbyt małej. Miejscowy nadzór nad szkolnictwem oddano w ręce komisyj szkolnych (School Board), specjalnie wybranych głosowaniem ludowym przez każdą parafję z osobna. Że miejscowe zainteresowanie szkolnictwem było bardzo wielkie, o tem świadczy to, iż przed zniesieniem tych komisyj szkolnych w 1902 r. było ich przeszło 2.500. Członkowie komitetów szkolnych ofiarnie służyli szkolnictwu, i to bezpłatnie. Ale parafja angielska była beznadziejnie mała; skoordynowanie pracy poszczególnych szkół było niemożliwe a koszta stosunkowo wysokie.

W poszukiwaniu większej jednostki miejscowej dla administracji szkolnej autorowie Ustawy Szkolnej z r. 1902 wpadli na pomysł skorzystania z jednostek terytorjalnych już utworzonych dla administracji innych gałęzi służby publicznej. Komisje szkolne znikły, a administrację szkolnictwa zespolono terytorjalnie z tramwajami, gazowniami, wodociągami, elektrowniami i utrzymywaniem dróg.

Angielskie obwody samorządowe, obecnie zarazem i obwody szkolne, są czworaki: powiaty administracyjne (county), grody na prawach powiatu (county borough), grody na prawach gminy (municipal borough) i okręgi miejskie. **P o w i a t a d m i n i s t r a c y j n y** pokrywa się z powiatem geograficznym (albo z jedną z jego dzielnic, jak w wypadku Yorkshire lub Lincolnshire), z tym tylko wyjątkiem, że do powiatu administracyjnego nie należą położone pośrodku niego obszary grodów na prawach powiatu, stosunkowo małe ale gęsto zaludnione. Obecnie w Anglii jest pięćdziesiąt powiatów administracyjnych; Londyn jest jednym z nich. **G r ó d n a p r a w a c h p o w i a t u** jest miastem mającym powyżej 50.000 mieszkańców. Zgodnie z nazwą swoją, gród taki ma wszystkie kompetencje powiatu,

o ile chodzi o administrację miejscową. W 1914 r. grodów na prawach powiatu było siedmdziesiąt sześć. G r ó d n a p r a w a c h g m i n y jest to mniejsze miasto, mające od 10.000 do 50.000 mieszkańców, upoważnione do samorządu w niektórych sprawach, ale o kompetencjach szcuplejszych od kompetencji powiatu lub grodu na prawach powiatu. W 1914 roku było ich 123, lecz liczba ich się waha stosownie do miejscowych przesunięć ludności. O k r ę g m i e j s k i (urban district) jest podziałem powiatu administracyjnego i odpowiada temu, co się w niektórych stanach amerykańskich nazywa „township” albo „school section”. Te z pośród tych okręgów miejskich, które liczą więcej niż 20.000 mieszkańców, mają władzę nad szkołami powszechnymi na swoim terenie. Takich okręgów było w 1914 roku czterdzieści, przeważnie o charakterze podmiejskim.

Pierwotny projekt ustawy szkolnej z 1902 roku powierzał szkoły wszystkich stopni powiatom i grodom na prawach powiatu, jednocząc i upraszczając w ten sposób zadania administracji miejscowej. Jednakże skutkiem opozycji grodów na prawach gminy oraz większych okręgów miejskich wprowadzono pewną zmianę. Grodom na prawach gminy i ludnym okręgom miejskim przyznano władzę nad szkolnictwem powszechnym, lecz nie nad szkolnictwem średnim. Tak więc powiaty i grody na prawach powiatu wykonywują zwierzchnictwo nad wszelkiego rodzaju szkołami na swoim terenie, grody na prawach gminy oraz okręgi miejskie natomiast tylko nad szkołami powszechnymi; szkoły średnie i przemysłowe oraz wyższe uczelnie na ich terenie pozostają pod władzą powiatu.

W ł a d z e s z k o l n e. — Rady powyżej wymienionych jednostek samorządowych stanowią miejscowe władze dla szkolnictwa. Rady te wybiera się co trzy lata głosowaniem ludowym; istnieje więc w pewnej mierze kontrola szkół

przez ogół ludności. Jednakże szkolnictwo jest tylko jedną z wielu kwestyj, o które przy wyborach chodzi; może się więc trafić, że Rada składa się z ludzi, których główne zainteresowanie nie skupia się koło szkolnictwa. W tem przewidywaniu parlament ustawowo zobowiązał Rady do tworzenia Komitetów Szkolnych.

K o m i t e t y s z k o l n e. — Komitet szkolny Rady składa się z przedstawicieli Rady oraz tylu członków skooptowanych, ilu trzeba, żeby wszystkie istniejące w powiecie czy mieście dążności pedagogiczne były należycie reprezentowane. Musi być w komitecie co najmniej jedna kobieta, a nauczyciele oraz urzędnicy szkolni nie są wyłączeni. Zazwyczaj komitet składa się w dwóch trzecich z członków Rady a w jednej trzeciej z rzeczoznawców szkolnictwa. Członków bywa od piętnastu do pięćdziesięciu, zazwyczaj zaś około 25. Komitetowi szkolnemu przekazane są wszystkie kompetencje dotyczące szkolnictwa, z wyjątkiem pobierania podatków miejscowych i zaciągania pożyczek.

Komitet szkolny rozdziela swoją pracę pomiędzy szereg podkomitetów. W dużych okręgach może ich być do dwunastu, najczęściej jednak jest ich 6, po jednym dla szkół średnich, dla szkół powszechnych, dla szkół wieczornych, dla administracji szkolnej, dla spraw uczęszczania do szkół i dla spraw finansowych. We wszystkich wypadkach podkomitety referują sprawy pełnemu komitetowi, który znowu odnosi się do pełnej Rady.

Nawet to rozdrobnienie władzy i kontroli nie usuwa jednakże całkowicie poczucia, że tak czy owak miejscowe zainteresowanie szkolnictwem zmalało, odkąd zniesiono parafjalne komisje szkolne. Miasto powiatowe wydaje się bardzo odległe od samotnej szkółki w parafji wiejskiej. Otóż obmyślono dwie metody do zwalczania tej trudności. Pierwsza z tych metod polega na tem, że Rada powiatowa dobro-

wolnie część swoich pełnomocnictw odstępuje podkomitetom okręgowym, w miarę możliwości utworzonym z członków byłych parafjalnych komisji szkolnych oraz innych osób, które okazały czynne zainteresowanie w miejscowych kwestiach szkolnych. Prawie każdy duży powiat przeprowadził coś w tym rodzaju; rada Zachodniej Dzielnicy Yorkshire'u (West Riding) oraz rada powiatu Essex poszły w tym kierunku dalej niż inne, i to z wielkiem powodzeniem.

A d m i n i s t r a t o r z y. — Druga metoda polega nie na dobrowolnej decyzji, tylko na ustawie. Ustawa Szkolna nakazuje władzom miejscowym ustanowić radę administratorów dla każdej niezaopatrzonej (prywatnej) szkoły w kraju oraz dla każdej szkoły zaopatrzonej (t. zn. szkoły publicznej, przez radę powiatową zaopatrzonej w budynek), o ile szkoła ta leży w powiecie administracyjnym. Zazwyczaj jedna szkoła ma sześciu administratorów. Jeśli chodzi o szkoły zaopatrzone czyli szkoły rady, to czterech z tych sześciu mianuje rada powiatowa (w wypadku rady grodu na prawach powiatu mianowanie administratorów jest nieobowiązkowe) a dwóch rada parafjalna. W wypadku szkół niezaopatrzonych czyli prywatnych czterech administratorów wybiera prywatna fundacja albo korporacja wyznaniowa, do której budynek szkolny należy, dwóch zaś rada parafjalna. To znaczy, że chociaż szkołę „niezaopatrzoną” finansuje się w zupełnie ten sam sposób co „zaopatrzoną” szkołę publiczną, jednak pozostaje ona pod faktyczną władzą jednego wyznania religijnego. Z tego wyniknął zaciekły spór między nonkonformistami a anglikanami, i ta sprawa bardziej się przyczyniła do hamowania postępu w szkolnictwie angielskim, niż jakikolwiek inny czynnik pojedynczy. Na szczęście zanosi się na to, że spór ten umrze naturalną śmiercią, bo budynki szkolne nie są wieczne a chyba żaden z kościołów nie jest dość bogaty, aby własnym sumptem budować kosz-

towny gmach szkolny nowoczesny. Szybko szkoły prywatne przechodzą z pod władzy korporacyj wyznaniowych pod władzę obranej przez ogół rady pozawyznaniowej, a szybkość ta prawdopodobnie w przyszłości jeszcze wzrośnie.

Lecz pomimo swarów wyznaniowych, które koło nich krążą, administratorzy więcej niż usprawiedliwili przyznaną im władzę ; oni to rzucili most nad ową przepaścią, która dzieli nauczyciela szkoły od jakiegoś nieznanego a wysyłającego okólniki biura centralnego w dalekiem mieście powiatowem, i dzięki nim nauczyciel czuje, że naród istotnie ceni jego pracę. Krótko mówiąc, do biurokratyzmu administracji scentralizowanej wprowadzili oni pierwiastek ludzki. Ich kompetencje są ograniczone; nie jest im powierzona całkowita administracja ich szkół. Chociaż mogą oni polecić nauczyciela na posadę, głos ostateczny w tej sprawie ma jednak powiatowy komitet szkolny. Zresztą nawet tam, gdzie administratorom przyznano takie prawo, pozostaje jeszcze jedna trudność, a mianowicie kwestja przenoszenia nauczycieli oraz awansowanie ich. Przyczyniałoby się to do większej skuteczności nauki, gdyby można obmyśleć taką organizację, mocą której administratorzy mogliby dzielnemu dyrektorowi małej szkoły dać awans do szkoły większej, a dyplomowanemu nauczycielowi, który w pracy swej okazał swą zdolność i wytrwałość, dać awans na dyrektora.

P r a w a i o b o w i ą z k i w ł a d z m i e j s c o w y c h . Ogólne obowiązki władz miejscowych można streścić w taki sposób: staranie o personel i techniczne urządzenia dla szkół wszelkiego rodzaju, przyjmowanie i wydatkowanie zapomóg państwowych dla szkół, oraz nakładanie podatków miejscowych dla pokrycia nadwyżki kosztów szkolnictwa ponad subwencję państwową. Bardziej szczegółowo mówiąc, władze miejscowe upoważnione są: 1) do kierownictwa szkołami powszechnymi dla wszystkich dzieci aż do

szesnastu lat; 2) szkołami średnimi i wyższymi uczelniami, o ile ustawa z 1902 r. im takie kompetencje przyznała; 3) kształceniem nauczycieli; 4) przyznawaniem stypendjów uczniom lub studentom; 5) inspekcją lekarską dziatwy szkolnej; 6) karmieniem ubogich dzieci szkolnych, bądźto przy współdziałaniu towarzystw prywatnych, bądźto bez niego; 7) dostarczaniem boisk dla odbywania zorganizowanych gier podczas godzin szkolnych.

Z ogólnej tezy, że obowiązkiem władz miejscowych jest dbanie o personel i techniczne urządzenia dla szkół wszelkiego rodzaju, wynika konieczność wykonywania mnóstwa różnych funkcij przez te władze. Naprzykład władza miejscowa musi dbać o odpowiednie budynki szkolne i celowe umeblowanie ich; o bezpłatny dostęp do szkoły powszechnej dla wszystkich dzieci, które tego pragną; o odpowiednie kształcenie tych uczniów, którzy zamierzają obrać zawód nauczycielski; o nauczycieli posiadających właściwe kwalifikacje; o wydanie i przestrzeganie rozporządzeń o przymusowym uczęszczaniu do szkół; o skuteczną koordynację szkół różnego rodzaju; o nieustanne ulepszenia w szkołach co do przyborów, nauczycieli, oraz programów; oraz o to, żeby wszelkiego rodzaju sprawozdania, przeznaczone dla Głównego Urzędu Szkolnego, redagowano w sposób celowy i dokładny i wysyłano punktualnie. Władza miejscowa może także wprowadzać do programu przedmioty specjalne i przemysłowe; może prowadzić spisy zajęć zarobkowych; może współdziałać z rodzicami i pracodawcami w poszukiwaniu odpowiednich zajęć zarobkowych dla kończących szkoły; może dostarczać łatwej komunikacji dla dzieci mieszkających w wielkiej odległości od szkoły; może tworzyć szkoły wiejskie dla miejskich dzieci; może urządzać szkoły specjalne dla moralnie zaniedbanych i niedorozwiniętych;

i wogóle na mnóstwo różnych sposobów starać się o dobro materialne i moralne dzieci, będących pod jej opieką.

Widzimy więc, że kompetencje władzy miejscowej są nadzwyczaj szerokie. Główny Urząd Szkolny ustala wymagania minimalne i zapomocą systematycznej inspekcji dba o spełnienie tych wymagań, lecz poza tem zostawia władzy miejscowej duży stopień samodzielności. Skutkiem tego znajdujemy w szkolnictwie angielskim, jak w życiu angielskim wogóle, zjawisko najlepiej dające się określić biologicznym terminem „zmiennosc” (różnorodność).

U r z ę d n i c y w ł a d z y m i e j s c o w e j. — Główny urzędnik wykonawczy miejscowej władzy szkolnej zwykle nosi nazwę kierownika szkolnictwa (director of education)¹⁾. Niekiedy jednakże daje mu się tytuł „sekretarza”, albo rzadziej „education officer” (urzędnik do spraw wychowania) lub też „chief clerk” (pisarz główny). Amerykański tytuł „superintendent” jest nieznany, jak i sam urząd superintendenta. W Ameryce ludzie po superintendencie spodziewają się inicjatywy, opracowywania nowych projektów, dostarczenia kierownictwa i doświadczenia zawodowego, wogóle całkowitej siły popędowej dla maszyny szkolnictwa. Takie pojmowanie obowiązków głównego urzędnika wykonawczego jest poniekąd obce duchowi angielskiemu. Angielski „dyrektor” zazwyczaj nie dyryguje. Zdaje się, że uważa swój obowiązek za spełniony, jeśli wiernie wykona instrukcje swego Komitetu. Urząd „dyrektora” jest dostatanio wynagradzany, a większość ich wyrobiło się w urzędach szkolnych i są zdolnymi administratorami; jednakże niewielu można naprawdę uznać za teoretycznie wykształconych pedagogów. Wzrastającą ilość takich stanowisk obsadza się

¹⁾ Dyrektor szkoły w naszym znaczeniu nosi nazwę „head-master” albo „head - teacher” (główny nauczyciel). (*Przyp. tłum.*).

ludźmi z wykształceniem uniwersyteckim, jednakże jak dotąd nie stawia się wyraźnego wymagania, żeby to byli ludzie, którzy studjowali pedagogję w sposób zawodowy czy naukowy. Póki się tego wymagania nie postawi, szkolnictwo angielskie będzie mniej doskonałe, niżby przy wykonaniu tego warunku być mogło.

W pełnieniu swych obowiązków służbowych kierownik szkolnictwa korzysta z pomocy personelu biurowego, podzielonego na wydziały, odpowiadające głównym działom szkolnictwa, oraz szeregu inspektorów miejscowych i nadzorców specjalnych przedmiotów, jak śpiew, roboty w drzewie oraz ćwiczenia fizyczne. Inspektorów miejscowych nie należy mieszać z inspektorami centralnymi; pełnią oni funkcje te same, które w Ameryce należą do pomocnika superintendenta i urzędników nadzorczych. W Londynie inspektorami miejscowymi są ludzie wysoce kompetentni. Na nieszczęście nie można tego samego powiedzieć o inspektorach miejscowych w licznych miastach prowincjonalnych. Aż nadto często posady te zajmują byli nauczyciele ludowi, którzy służyli pod wadliwym systemem zapłaty wedle wyników, a teraz są nieprzystępni dla światlejszych poglądów na wychowanie. Inspektorowie miejscowi mają możność utrzymywania bardzo ścisłego kontaktu z istotną pracą szkolną. Wykonywana w należyтым duchu, funkcja ta mogłaby wydawać owoce nader dobroczynne. Ale jest jeszcze dosyć dużo do zrobienia w tej dziedzinie w szkolnictwie angielskiem.

Niedokładnemi byłyby wszelkie wiadomości o miejscowej administracji szkolnej, gdyby nie wspomnieć o jedynej w swoim rodzaju organizacji, pilnującej regularnego uczęszczania do szkół. Każdy kierownik szkolnictwa rozporządza usługami licznej drużyny urzędników frekwencji szkolnej. Londyn ma ich 300, Manchester 66. Dużą część rządowej subwencji szkolnej wypłaca się na podstawie frekwencji

szkolnej; stąd zmniejszenie się regularności tej frekwencji pociąga za sobą stratę materialną dla władzy miejscowej. W Manchesterze jeden procent przyrostu frekwencji szkół przynosi kasie miejscowej dochód 1000 funtów. Gdyby można było zmuszać do uczęszczania do szkół przez policję, jak się to dzieje w Niemczech, sprawa byłaby stosunkowo prosta. Lecz Anglja w dużej mierze polegać musi na moralnym wpływie namowy, chociaż w skrajnych wypadkach następuje odwołanie się do przymusu prawnego. Pomimo to osiąga się wyniki bardzo dobre. Dla całego kraju otrzymuje się przeciętną frekwencję 88 — 90%; przy obliczeniu tej cyfry nawet nie odliczono tych dzieci, które od przyścia do szkoły wstrzymywała duża niepogoda albo choroba epidemiczna.

Świetne te cyfry są wynikiem starannej organizacji. Obszar podległy danej władzy miejscowej podzielony jest na mniejsze okręgi, a każdy okręg powierza się osobnemu urzędnikowi frekwencji szkolnej. Nadsyła mu się co tydzień kopje spisów nieobecnych z każdej szkoły, poczem urzędnik bada wypadek każdego dziecka opuszczającego godziny szkolne. Zazwyczaj jedna wizyta u rodziny okazuje się skuteczną, jeżeli jednak wynik wciąż jeszcze jest niedobry, wzywa się ojca czy matkę przed specjalny podkomitet Komitetu szkolnego. Jeśli w ten sposób nie osiąga się naprawy, ściga się rodziców sądownie.

Urzędnik frekwencji szkolnej prowadzi także statystykę dziatwy w wieku szkolnym dla swojego okręgu. W ciągu ostatnich kilku lat rozszerzono jego zakres działania. Często prowadzi on ankiety dotyczące domowych warunków życia dzieci, uważanych za niezamożne w myśl Ustawy Szkolnej (o karmieniu dziatwy) z 1906 roku, okazał się również bardzo użytecznym w sprawie lekarskiej inspekcji szkół. Niektóre władze nawet funkcje urzędników frekwencji powierzają pielęgniarkom szkolnym, czyniąc w ten sposób związek

między szkołą a rodziną jeszcze ściślejszym. Koszta dopilnowania frekwencji są dość duże. Wynoszą one od jednego szylinga do szylinga i 10 pensów rocznie za jedno dziecko; jednak opłaca się powiatom i miastom ponosić te koszta, bo wracają się one z nadwyżką w postaci zapomóg państwowych.

IV. SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Chociaż w Anglii szkoły dla klas uprzywilejowanych nie są tak ściśle odgradzone od szkół dla ludu jak w Niemczech, z drugiej strony angielska szkoła powszechna nie jest ożywiona owym duchem demokratycznym, który żyje w szkole ludowej Stanów Zjednoczonych i w szkole publicznej kanadyjskiej. Syn człowieka należącego do zamożnego mieszczaństwa nigdy a nigdy nie siedzi obok syna wyrobnika na ławie publicznej szkoły powszechnej. Syn wyrobnika niezmiennie zaczyna od bezpłatnej szkoły ludowej, chociaż zdarza się, że później, dzięki hojnemu zaopatrzeniu szkół w stypendja, ten syn wyrobnika może ukończyć i szkołę średnią i uniwersytet. Ale syn z zamożniejszej klasy średniej również niezmiennie rozpoczyna naukę albo prywatnie w domu z nauczycielką, albo częściej w prywatnej szkole przygotowawczej, gdzie zostaje do czasu przeniesienia go do szkoły średniej.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w historii szkół powszechnych. Kiedy je stworzono, przeznaczeniem ich było uczyć dzieci niezamożne czytać, pisać i rachować oraz znajomości Pisma świętego. Nawet szkoły uczniowskie Bella i Lancastera, które tak licznie powstały w początkach XIX wieku, tylko takie miały cele. Ubolewać należy, że różnica co do rodzaju nauki religji (szkoły Bella uczyły religji anglikańskiej, szkoły Lancastera propagowały nonkonformizm) wkońcu sprawiła, że kwestja wyznaniowa wzięła górę nad wszelką

inną i wywołała walkę o panowanie, która do dziś dnia trwa i więcej niż cokolwiek innego przeszkodziła ludziom rozpatrywać właściwe kwestje pedagogiczne z ową spokojną rozważą, na które doniosłość ich zasługuje.

T y p y s z k ó ł. — Ludzie przywykli do jednostajnego typu szkół powszechnych w Niemczech, Francji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych będą zdziwieni różnolitością szkół angielskich. Obok zwyczajnych publicznych szkół powszechnych Główny Urząd uznaje jeszcze siedem innych typów jako szkoły powszechne, a mianowicie wyższe szkoły powszechne, kwalifikowane szkoły dla dzieci zdolniejszych, kwalifikowane szkoły dla dzieci ociemniałych, kwalifikowane szkoły dla głuchych, kwalifikowane szkoły dla dzieci umysłowo upośledzonych, kwalifikowane szkoły dla fizycznie upośledzonych oraz kwalifikowane szkoły z internatem dla dzieci epileptycznych. W rozdziale niniejszym jednak będzie mowa jedynie o zwykłych publicznych szkołach powszechnych.

Zwykłe publiczne szkoły powszechne dzielą się na dwa główne typy: 1) szkoły zaopatrzone czyli szkoły Rad, to znaczy szkoły powszechne nie tylko zaopatrzone, ale i utrzymywane przez miejscową Radę; 2) szkoły niezaopatrzone czyli prywatne, to znaczy szkoły powszechne zaopatrzone przez jakiś czynnik prywatny, ale utrzymywane przez Radę miejscową. Szkoły prywatne, czyli niezaopatrzone dzielą się znowu wedle rodzaju nauki religji na pięć głównych grup, jak to widoczne jest z tablicy na str. 36.

Z przyczyn już wymienionych, punkt ciężkości zwołna się przesuwa w stronę szkół zaopatrzonych (które pod względem nauki religji są międzywyznaniowe), a w tej stopniowej przemianie leży największa nadzieja pomyślnego rozwiązania trudności wyznaniowej. Katolicy, oczywiście, zawsze będą utrzymywali odrębne szkoły, ale niema poważnego powodu,

RODZAJ SZKOŁY	Ilość szkół	Przewidziana ilość dzieci
Zwyczajne publiczne szkoły powszechne:		
a) Szkoły zaopatrzone	8.510	4 239.724
b) Szkoły niezaopatrzone:		
1) Szkoły anglikańskie	10.734	2.204.784
2) „ weslejańskie	189	57.279
3) „ rzymsko-katolickie	1.091	388 213
4) „ żydowskie	12	9.863
5) „ prywatne międzywyznaniowe.	417	90 186
Razem szkół niezaopatrzonych . .	12.443	2.750.325
Razem szkół powszechnych . . .	20.953	6 990.449

dla czegożby wszyscy protestanci nie mieli się połączyć pod tym względem.

O r g a n i z a c j a. — Wewnętrzna organizacja szkół jest również nieco zawiła. Każda szkoła dzieli się na oddziały, z których jeden jest zazwyczaj „dla małych dzieci”. Ten zasadniczy podział szkoły, naturalnie, zależy od zapisywania się uczniów oraz od rozkładu budynku szkolnego, jednakże najczęstsze typy są te, które schematycznie przedstawia tabliczka na str. 37.

Dyskutuje się często nad tem, która z tych form organizacji jest w praktyce najlepszą. Każda ma swoich gorących zwolenników. Zdaje się, że najlepsze wyniki daje typ IV, ale jest on tylko możliwy w dużych szkołach i w gmachach specjalnie wybudowanych na cele szkolne. Główny

I	II	III	IV
Małe dzieci (5—7 lat)	Małe dzieci (5—7 lat)	Małe dzieci (5—7 lat)	Małe dzieci (5—7 lat)
Dzieci oboj plci (8—14 lat)	Chłopcy (8—14 lat) Dziewczynki (8—14 lat)	Młodsze dzieci obojej płci (7—10 lat) Starsze dzieci obojej płci (11—14 lat)	Młodsze dzieci obojej płci (7—10 lat) Starsi chłopcy (11—14 lat) Starsze dziewczynki (11—14 lat)

Urząd poleca typ II, potępia natomiast typ III. Czy się jednak ten czy ów typ obierze, w każdym razie koordynacja pracy poszczególnych oddziałów jest sprawą ważną i trudną. Nauczyciele wyższych oddziałów aż nadto są skłonni spychać odpowiedzialność za złe postępy swoich uczniów na rzekomo wadliwe nauczanie w oddziałach niższych.

Każdy oddział ma swojego kierownika, z których jeden może być zarazem kierownikiem całej szkoły. Dla niektórych szkół zamianowano jednego tylko kierownika, mającego pod sobą wszystkie oddziały. Jest to w zasadzie ta forma organizacji, którą spotykamy w szkołach amerykańskich i kanadyjskich. Podobno system ten daje pomyślne wyniki, ale jest on zwalczany z dwóch stron: przez Główny Urząd Szkolny, który nie lubi dużych szkół i przez nauczycieli, którzy przy takim urządzeniu mają mniejsze widoki awansu.

Oddział dla małych dzieci ma albo dwie, albo trzy klasy; reszta szkoły powszechnej ma siedem klas, przyczem w niektórych wypadkach istnieje jeszcze jedna klasa, zwana „nad-siódma”. W obrębie oddziału dla młodszych dzieci uczniowie przechodzą z pierwszej klasy do drugiej i trzeciej;

pozostałe cztery klasy stanowią oddział dla starszych. Normalną promocją uczniów jest przesuwanie się corocznie o jedną klasę, są jednak liczne wypadki opóźnienia albo przyspieszenia. Kierownicy mogą według uznania przesuwać dzieci do klas wyższych, i zupełnie nie jest rzadkością, że dziecko dociera do siódmej klasy, mając dopiero jedenaście lub dwanaście lat. Istnieją różne zarządzenia, mające przeciwdziałać zbyt mechanicznemu awansowaniu w zwartych szeregach. Niektóre szkoły mają równoległe klasy A i B, dla zdolnych uczniów i dla niezdolnych; inne rozkładają swoją pracę na półrocza (system semestralny).

B u d y n k i i b o i s k a. — Europa pozostała w tyle za Stanami Zjednoczonymi w sprawie architektury szkolnej. Nigdzie w Europie nie znajduje się takich pałaców szkolnych, jak te, któremi każde większe miasto w Ameryce pochwalić się może. A jednak przeciętny poziom europejski jest wyższy od amerykańskiego. A to dlatego, że w Europie niema walących się w gruzy szkółek wiejskich, które psują chlubną skądinąd statystykę. Tyczy się to szczególnie Anglii, gdzie wiejska szkołka o jednym nauczycielu uchodzi za rzadką osobliwość i gdzie drewniane domy są nieznanne.

Najbardziej znamienym rysem szkoły angielskiej jest duża ją otaczająca przestrzeń, przeznaczona na boiska. Rozmiary tego placu, jakoteż i szczegóły architektury i umeblowania budynku szkolnego normowane są przez Główny Urząd Szkolny zapomocą „Kodeksu szkół powszechnych” oraz „Norm budowlanych dla publicznych szkół powszechnych”. Kodeks ustanawia, że dla otrzymania zapomogi „szkoła musi mieć sale zdrowotne, bezpieczne na wypadek pożaru, ustępy i szatnie muszą być odpowiednie i wystarczające dla uczniów uczęszczających oraz dla nauczycieli, sale muszą być odpowiednio oświetlone, ogrzane, wentylowane, oczyszczane i osuszane, muszą być utrzymywane

w dobrym stanie, i muszą być dostateczne, dogodne i celowo urządzone dla nauki uczęszczających do szkoły dzieci odpowiednio do ich wieku. „Normy budowlane” bardzo szczegółowo podają zasady, których się trzymać należy przy projektowaniu i stawianiu nowych budynków szkolnych. Lecz Główny Urząd nie zapomina dodać, że „normy te nie są kodeksem przepisów ścisłych i niezmiennych, do którychby się koniecznie stosować należało”. Jednakże trzeba uczynić zadość pewnym minimalnym wymaganiom, aby plany zostały zatwierdzone. Naprzykład, minimalna przestrzeń na boiska dla szkół obliczonych na mniej, niż 200 dzieci, wynosi 2.000 stóp kwadratowych, przyczem przypadać musi conajmniej 10 stóp kwadratowych na każde starsze dziecko i 6 stóp kwadratowych na każde młodsze dziecko; dla szkół przeznaczonych dla 200 lub więcej dzieci minimum wynosi 20 stóp kwadratowych na każde starsze dziecko i 16 stóp kwadr. na każde młodsze dziecko. Te minimalne rozmiary jednak Główny Urząd zatwierdza tylko wtedy, jeśli poza tem zapewniono działwie jeszcze dostateczną sposobność do zorganizowanych gier na wolnem powietrzu, albo jeżeli grunt pod szkołę z powodu położenia centralnego jest bardzo kosztowny. O ile wymaganiom minimalnym uczyniono zadość, architekt szkolny ma zupełną swobodę doświadczalnego wypróbowania różnych planów dalszych.

Dawniej Główny Urząd Szkolny zalecał władzom miejscowym budować pokoje dla poszczególnych klas dokoła wielkiej sali centralnej, i istotnie też wiele szkół tak stawiano; lecz obecnie system ten jest zarzucony, bo wynikały z niego zbyt wielkie trudności co do oświetlenia, wentylacji i akustyki. Bardzo chętnie widziany natomiast jest teraz tak zwany system werandowy czyli pawilonowy, i powszechną jest dążność do budowania szkół parterowych, rozpostartych po rozległej powierzchni. Typ ten w Anglii nie wymaga takich du-

żych wydatków na opał, jakichby wymagał w klimacie kontynentalnym. W dziedzinie planów dla budynków szkolnych, jak i w innych dziedzinach szkolnictwa, przeprowadza się w Anglii dużo cennych prób doświadczalnych.

W szkołach angielskich wentyluje się prawie zawsze zapomocą otwierania okien przeciwległych i wytwarzania przeciągów. Systemy wentylacyjne napędowy i wyciągowy są całkowicie nieznane. Ogrzewa się wodą o niskiem ciśnieniu, a dodatkowo płomieniem otwartego kominka, możliwie oddalonego od wejścia. Ogrzewanie parą jest zakazane. Przepis opiewa, że temperatura sal ma wynosić od 56° do 60° Fahrenheita¹⁾. Tak niskie temperatury wystarczają z powodu wilgotności powietrza.

P r o g r a m y i r o z k ł a d y g o d z i n. — W organizacji szkół angielskich pojedyncza szkoła częściej odgrywa rolę jednostki administracyjnej, niż w jakimkolwiek innym systemie. Przyczyną jest bardzo wielka swoboda, którą się cieszy kierownik każdej szkoły zosobna. Kierownik szkoły, na przykład, sam układa program, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych prawo to przysługuje dopiero superintendentowi wszystkich szkół jednego miasta. O ile więc chodzi o program, to w Anglii jednostką jest szkoła, a nie miasto lub powiat. W teorii jest tyle różnych programów, ile jest szkół, w praktyce jednakże, chociaż odchylenia są duże, można rozróżnić pewne typy normalne.

Główny Urząd w swoim kodeksie przepisów dla szkół powszechnych głosi, że przedmioty nauki należy wybrać z pośród następujących: język angielski, pisanie (kaligrafja), arytmetyka, rysunki, lekcje obserwacji i badania przyrody, geografja, historia, śpiew, higjena i ćwiczenia fizyczne, gospodarstwo domowe (tylko dla dziewczynek), nauka moral-

¹⁾ Czyli 13,3° do 15,6° Celzjusza. (Przyp. tłum.).

ności, mleczarstwo, roboty ręczne i ogrodnictwo. Główny Urząd jednak nie wymaga, żeby wszystkich tych przedmiotów uczono, raczej przeciwnie; wszak kodeks wyraźnie oznajmia, że „nie jest potrzebne, aby wszystkich tych przedmiotów uczono w jednej szkole czy klasie, i można także wprowadzić zmiany do całokształtu programu, o ile Główny Urząd uzna za udowodnione, że zmiany te odpowiadają potrzebom uczniów albo okolicznościom, w których się znajduje szkoła, albo też są usprawiedliwione tytułem eksperymentu”. Wiejskie szkoły zachęca się do nauczania ogrodnictwa; w szkołach miejskich, położonych w strefie pewnego specjalnego przemysłu, nieraz wprowadza się do programu specjalny przedmiot, odpowiadający potrzebom miejscowym.

Ponieważ jednak kierownik szkoły sam układa i program i rozkład godzin, przyczem jedynie państwowy inspektor okręgu ma prawo sprzeciwu, więc celowość wyboru przedmiotów przez kierownika w znacznej mierze zależy od jego wykształcenia zawodowego, jego osobowości i jego ruchliwości umysłowej. Kierownik mało zdolny wprawdzie może kierować szkołą w sposób na tyle prawidłowo, że inspektor nie będzie mu miał nic do zarzucenia, ale duch jego szkoły będzie w istocie swej jałowy. Energiczny zaś i pomysłowy pracownik ma dostateczną swobodę wprowadzenia w życie daleko idących reform. Dlatego trafia się, że dwie sąsiednie szkoły mogą okazywać cechy diametralnie przeciwne; jedna wyróżnia się nowatorstwem, druga jest konserwatywna i poprzestaje na kręceniu się w zakłętym kółku rutyny. Idee pedagogiczne zjawiają się w Anglii przygodnie i wybuchowo. Owo cudne zjawisko doskonalenia się w krótkim czasie szkolnictwa całego dużego miasta pod ożywym wpływem superintendenta sprężystego a świątłego, czego świadkami jesteśmy tak często w Ameryce, nie spotka się nigdy w Anglii. Fakt braku urzędzeń, któreby ułatwiały swobodną wymianę myśli

między nauczycielami, tudzież niechęć przeciętnego nauczyciela do ogłaszania swoich poglądów w czasopismach pedagogicznych jeszcze pogarszają sytuację i tak już ciężką. W różnych częściach kraju dokonywa się setek dobrze przeprowadzonych eksperymentów pedagogicznych, ale wiadomość o nich pozostaje czysto lokalną. Bolesnie się w Anglii odczuwa brak jakiegoś sposobu rozpowszechniania wiadomości pedagogicznych chociażby tylko przez odpowiednie biuro czy poradnię.

Co do szczegółów pracy w szkołach, to uogólnienia są ryzykowne, bo kierownik może sprężystością swoją i zapalem przeistoczyć ducha nauczania w swej szkole. Naogół można powiedzieć, że formalnych pierwiastków nauki uczy się w szkołach angielskich bardzo dobrze. Uczniowie piszą czytelnie, rachują szybko i czytają poprawnie, ale jakoś niezbyt swobodnie władają słowem, a większość opracowań piśmiennych jest drewniana i bez samorzutności. Lektura częstokroć ogranicza się do czytanek szkolnych, anegdot historycznych i geograficznych opisów. Literatura, jako osobny przedmiot, wykładana jest zazwyczaj źle, tak samo historia i geografia. Szycie nieraz się ogranicza do wykonywania wzorów nie przeznaczonych do praktycznego użytku oraz do robienia jednej sztuki ubrania rocznie; roboty w drzewie — do ćwiczeń w wykonywaniu różnych zespojeń używanych w cieśielstwie. Naukę obu tych przedmiotów możnaby ulepszyć przez większe zbliżenie do praktycznej rzeczywistości. Gotowania, ogrodnictwa i badania przyrody uczy się naogół dobrze.

Szkoła angielska celuje w prowadzeniu gier i ćwiczeń na wolnym powietrzu. Uczniowie chodzą do miejskich parków albo na miejskie place zabaw bodaj raz na tydzień na pół dnia, aby tam brać udział w grach zorganizowanych. I nauczyciele i uczniowie nader chętnie korzystają z tej spo-

sobności. Także pływanie może być włączone do programu nauki, a gdzie pływalnie są dostępne, jak w Manchester, Liverpool, Bradford i innych dużych miastach, tam prawie każdy uczeń w toku uczęszczania do szkoły ludowej staje się pływakiem.

W szkole dla małych dzieci wprowadzie rysunki, modelowanie w glinie, wycinanki, śpiew i gry zajmują dużą część programu szkolnego, jednakże zbyt dużo jest formalistycznych ćwiczeń w użytku liczb i słów. Duch niemieckiego „ogródka dziecięcego” niezbyt głęboko przeniknął angielskie szkoły dla małych dzieci.

K l a s y f i k a c j a i a w a n s u c z n i ó w. Normalnie szkoła powszechna ma siedem klas, a uczeń co rok o jedną klasę posuwa się w górę. Ta mechaniczna poniekąd metoda segregowania uczniów według wieku raczej, niż według tego, co umieją, i przesuwania ich w górę w zwartych rocznikach okazała się w praktyce złą; dlatego obmyślono liczne sposoby, aby klasyfikację uczniów uczynić bardziej naukową.

Od czasu uchwalenia ustawy o umysłowo ułomnych i ustawy o ślepych i głuchych oraz od czasu zaprowadzenia przymusowej inspekcji lekarskiej większość dzieci dotkniętych kalectwem fizycznym lub umysłowym usunięto ze szkół zwykłych i umieszczono w szkołach lub klasach specjalnych. Z drugiej strony, na uczniów bardzo wybitnie zdolnych zawsze zwracano należyłą uwagę. Niezliczone stypendja, dające bezpłatną naukę we wszystkich klasach szkoły średniej a potem na uniwersytecie aż do ukończenia studjów, dają pod tym względem pełną gwarancję. Ale dziecko o średnich zdolnościach jest wciąż jeszcze zaniedbane, chociaż coraz bardziej uznaje się jego prawa i potrzeby.

Metody powszechnie używane dla przeciwdziałania ujemnym skutkom awansu w zwartych rocznikach, udziela-

nego prawie wszystkim uczniom pod koniec roku szkolnego, są następujące:

Po pierwsze, metoda dawania zdolniejszym uczniom awansu dwa razy rocznie albo dawania im awansu podwójnego (tzn. z przeskoczeniem jednej klasy) jest możliwa we wszystkich szkołach. Gdzie szkoły są tak duże, że każda klasa ma paralelki, tam można stosować inny warjant, mianowicie klasy A i klasy B. Klasy A składają się ze zdolniejszych uczniów a klasy B z tępszych. Awans jest coroczny, ale uczniów klasy A uczy się wedle programu o wiele trudniejszego. Trzeci warjant polega na stałych awansach półrocznych, przyczem wówczas o wiele większa liczba zdolnych uczniów otrzymuje awans, niż według pierwszej metody. Ta częsta rewizja klasyfikacji nie cieszy się jednak, jak widać, powszechną sympatią, ponieważ wynikające z niej częste zmiany programów i nauczycieli podobno obniżają sprawność nauczania. Czwarta metoda, stosowana w Londynie, ma na celu zapełnianie sal szkolnych uczniami wedle pojemności sal i została nazwaną „strukturalnym systemem awansów”. Wiele uczniom daje się awanse półroczne, przyczem, oczywiście, uwzględnia się wiek dzieci oraz ich postępy w nauce, ale wyróżniająca się cecha tej metody polega na tem, że ilość awansów ściśle dostosowana jest do ilości wolnych miejsc w klasie następnej. Metoda ta jest oszczędna ale bardzo nienaukowa, to też została ostro skrytykowana przez wszystkich kompetentnych pedagogów.

Władza udzielania uczniom awansów (albo i degradowania ich) spoczywa wyłącznie w ręku dyrektora oddziału. Główny Urząd Szkolny żadnemi zakazami nie ogranicza wyboru metod przeprowadzania tych zmian, nie zaleca też żadnych własnych projektów. Awansów udziela się na podstawie egzaminowania przez dyrektora oddziału pod koniec roku, albo półrocza, kwartału, czy też miesiąca, oraz na pod-

stawie sprawozdań nauczycieli klasowych. Piśmiennie egzaminuje się z języka i rachunków, z reszty przedmiotów ustnie. Zazwyczaj awans otrzymuje 90 do 95% wszystkich uczniów. Egzaminy te służą także jako środek kontroli w ręku dyrektora, a nawet aż nazbyt często są jedynym środkiem do tego ważnego celu.

Jak tylko uczniowie dotrą do szóstej czy siódmej klasy, liczba ich zaczyna stale topnieć. Wielu uczniów przechodzi do szkoły średniej, do której się normalnie wstępuje po ukończonym dziesiątym czy dwunastym roku życia. Większość uczniów jednakże przechodzi do zajęć zarobkowych, albowiem ustawa angielska pozwala w pewnych wypadkach dwunastoletnim dzieciom na półdniową pracę zarobkową, trzynastoletnim na całodzienną. O stypendja przy szkołach średnich ubiegać się mogą tylko uczniowie poniżej dwunastu lat życia; nawet dla płacących uczniów niełatwo jest znaleźć dostęp do szkoły średniej po trzynastym roku życia. Z tego wynika, że wielu uczniów musi już dotrzeć do klasy VI lub VII (to znaczy tych klas, z których uczniów dopuszcza się do egzaminów stypendjalnych), kiedy mają jedenaście lub dwanaście lat. A zatem zdolniejsi uczniowie muszą bardzo szybko awansować, bo normalnym biegiem rzeczy nie dotarliby do tych klas przed ukończeniem trzynastego lub czternastego roku życia. Faktycznie całkiem zwyczajną rzeczą jest spotkanie uczniów jedenastoletnich w szóstej klasie.

Te szybkie awansy pociągają za sobą poważne zło. Normalnie uczniowie, ukończywszy lat czternaście, opuszczają szkołę powszechną. Jeśli więc zdolny uczeń, bądź to z winy ciemnoty lub chciwości rodziców, bądź to pod naciskiem okoliczności, zmuszony jest pozostać w szkole powszechnej, to łatwo z tego wyniknąć może, że utkwi on w najwyższej klasie na dwa lub nawet trzy lata. Naprawić to zło można albo przez rozszerzenie zakresu prac klas najwyższych, albo przez

przenoszenie takich uczniów do wstępnych klas szkół zawodowych różnego rodzaju. Rozpoczęto obecnie starania w tym kierunku, ale to, co dotychczas zdziałano, zaledwie w drobnej części zaspokaja potrzebę.

L i c z b a u c z n i ó w w j e d n e j k l a s i e.
 Na całym świecie liczba uczniów w jednej klasie zależy od rozmiarów sali, od zapisywania się uczniów oraz od stosunku liczby nauczycieli do liczby uczniów w szkole. W Anglii obecnie nie wolno budować sal dla więcej niż sześćdziesięciu uczniów, chociaż w bliskiej przeszłości sale dla 80 lub 90 dzieci były częste. Według przepisów Głównego Urzędu szkoła o stu uczniach musi mieć conajmniej dwie sale. Dalszy przepis opiewa, że żaden nauczyciel nie powinien mieć klasy o więcej niż 60 uczniach. Wszyscy nauczyciele zatrudnieni w publicznych szkołach ludowych muszą być „uznani”, a każdy nauczyciel, wedle stopnia swej kwalifikacji, uchodzi za wystarczającego dla mniejszej lub większej liczby uczniów, którą to liczbę ustala się według przeciętnej frekwencji. Tak więc personel szkoły uważany jest za wystarczający, o ile odpowiada następującej skali:

NAUCZYCIEL	Liczba uczniów, dla których wystarcza:
Dyrektor	35
Każdy nauczyciel dyplomowany .	60
Każdy nauczyciel bez dyplomu .	35
Każdy student = nauczyciel .	20
Każdy nauczyciel = zastępca .	20

Dodatkowy przepis opiewa, że na każde osiemdziesiąt dzieci (licząc według przeciętnej frekwencji) musi być conajmniej jeden nauczyciel dyplomowany.

Skutkiem tych przepisów personalnych i budowlanych, których przestrzegania władza nieugięcie pilnuje, liczba uczniów w jednej klasie stale się zmniejsza. W Londynie w porozumieniu z Głównym Urzędem Szkolnym wprowadzono w życie projekt zaopatrzenia szkół, według którego od 1930 r. żadna sala szkolna nie może być obliczoną na więcej niż czterdziestu uczniów. Będzie wtedy przeciętnie 35 uczniów na jednego nauczyciela. Lecz i to jeszcze pozostaje wtyle za owymi 30 uczniami na nauczyciela, których się dr. Sadler domagał jako pierwszego kroku w dziedzinie reformy szkolnictwa.

W roku 1914 dla całego kraju przeciętna liczba uczniów zapisanych, przypadająca na jednego nauczyciela, była 35.₈; przeciętna zaś liczba faktycznie uczęszczających — 31.₈. Jest to najniższa cyfra w dziejach szkół angielskich. Cyfry dla miast są oczywiście większe od cyfr dla okręgów wiejskich, bo po miastach jest wyższy odsetek klas mieszczących po sześćdziesięciu uczniów.

P e r s o n e l n a u c z y c i e l s k i. W Niemczech w stosunku do liczby nauczycielek za dużo jest nauczycieli mężczyzn; w Anglii i Stanach Zjednoczonych za mało. W Anglii literalnie na każdego nauczyciela przypadają trzy nauczycielki. Nauczyciele zajmują lepsze posady, a naogół mają też lepsze kwalifikacje. Między nauczycielami a nauczycielkami istnieje antagonizm głęboki acz niemy. Liczne władze miejscowe wydały przepisy, według których wstąpienie nauczycielki w związki małżeńskie jest równoznaczne z jej wystąpieniem ze służby. Londyn natomiast obficie korzysta z pracy nauczycielek zamężnych.

Zanim jakaś władza miejscowa może zamianować nauczyciela, musi on zdobyć określone kwalifikacje. Dla wyższych stanowisk kwalifikacje są wysokie; dla niższych — smutnie niskie. Dyrektor musi posiadać kwalifikacje troja-

kiego rodzaju: dyplom, świadectwo seminaryjne i dwa lata praktyki szkolnej. Dyplom można otrzymać bez uczęszczania do seminarjum, jednakże ten eksternistyczny sposób osiągnięcia dyplomów wychodzi z użytku. Jest pewna kategoria nauczycieli i nauczycielek w Anglii, stanowiąca plamę na całym systemie. Są to nauczyciele—zastępcy. Od nich wprost żadnych kwalifikacyj zawodowych nie wymaga się. Każda kobieta, która ukończyła osiemnasty rok życia, cieszy się dobrem zdrowiem i dobrą reputacją, może otrzymać posadę, jeżeli tylko inspektor sądzi, że okaże ona wrodzone zdolności do nauczania. Siły nauczycielskie tej kategorii mają ciasny zakres działania: wolno im uczyć tylko w oddziałach dla małych dzieci oraz w najniższych z klas następnych w małych szkołach. Po roku 1919 już żadnych nauczycieli = zastępców nie uznaje się.

Mianowanie nauczycieli szkół powszechnych jest jedną z funkcyj władzy miejscowej. Kompetencja ta może być przekazaną komitetowi szkolnemu, albo jakiemuś subkomitetowi tego komitetu, albo administratorom jakiejś szkoły, ale w takich wypadkach nominacja musi być sankcjonowana i zatwierdzona przez władzę miejscową. Jeśli opróżnione jest jakieś wyższe stanowisko, na przykład dyrektora, zawsze się je obsadza drogą publicznego konkursu w tej czy innej formie, i ogłasza się ten konkurs w gazetach. Po starannej segregacji prezentuje się trzech najlepszych kandydatów komitetowi wyborczemu, który z nich wybiera jednego. Konkursu na niższe posady nie rozgłasza się tak szeroko, ale bądź co bądź i w tych wypadkach nominację poprzedza publiczne ogłoszenie konkursu. Niektóre komitety dają pierwszeństwo swoim własnym nauczycielom, na przykład stanowiska dyrektorów, podwładne londyńskiej Radzie powiatowej, dostępne są tylko dla tych nauczycieli, którzy dziesięć lat pracowali w londyńskich szkołach powszechnych. Ponadto rezerwuje się wolne posady dla

nauczycieli, którzy uprzednio już byli umieszczeni na dość zresztą obszernej liście nauczycieli wybieralnych. Nigdy jednak nominacje nie są automatyczne na jedynej podstawie starszeństwa. Nominacje nauczycieli szkół powszechnych faktycznie są w rękach administratorów, którzy w ten pośredni sposób kontrolują religijną gorliwość nauczycieli swoich szkół.

Posada nauczyciela jest niemal całkowicie stabilizowaną, bo jak długo nauczyciel nie przestaje pełnić swej służby w sposób jako tako sprawny, oraz zachowuje się przyzwoicie, odsunięcie go jest prawie niemożliwe. Nie można też nauczycielowi zabronić udziału w jakichkolwiek zajęciach poza godzinami szkolnymi, jeżeli mu one nie przeszkadzają w należytem pełnieniu swych obowiązków nauczyciela publicznej szkoły powszechnej.

Pobory nauczycieli szkół powszechnych jak dotąd rażą niską normą. Zazwyczaj ustala się je według skali ważnej na całej przestrzeni danego okręgu samorządowego. Miasta płacą większe pobory niż powiaty; Londyn i sąsiednie okręgi płacą więcej niż inne części kraju. Robi się różnicę między wynagrodzeniem nauczycieli i nauczycielek. Mężczyznom płaci się prawie o jedną trzecią więcej niż kobietom. Następująca tablica zawiera najważniejsze dane co do poborów: (patrz str. 50).

Skale poborów naogół działają prawidłowo, chociaż mają tę dotkliwą złą stronę, że nie dopuszczają do należytego wynagradzania zasług osobistych. Zaprowadzenie amerykańskiego zwyczaju śmiałego dawania awansów dzielnym młodym ludziom niewątpliwie byłoby dobrodziejstwem dla szkolnictwa angielskiego. Przy obecnym stanie rzeczy równie trudną sprawą jest przyspieszenie awansu obiecującym nauczycielom, jak zapobieżenie przyrostowi poborów wytrwale służbę pełniących miernot.

Pobory nauczycieli szkół powszechnych w 1912 r.

KATEGORJA NAUCZYCIELI	Prze- ciężna płaca	Płaca zasadni- cza	Odsetek nauczycieli pobierający minimum płacy zasadniczej
A. Dyplomowani:	Funty szter.	Funty szter.	
1. Dyrektorzy	177	130—140	78. ₇₂
2. Dyrektorki	124	100—110	71. ₅₅
3. Nauczyciele	128	100—120	79. ₃₄
4. Nauczycielki.	93. ₅	90—100	57. ₇₀
B. Niedyplomowani:			
1. Dyrektorzy	91. ₁	80— 90	75. ₀₀
2. Dyrektorki	68. ₀	65— 75	70. ₁₆
3. Nauczyciele	66. ₄	60— 75	78. ₆₉
4. Nauczycielki.	55. ₄	60— 65	44. ₀₆

Po ukończeniu 65 roku, albo wcześniej w razie kalectwa, angielski nauczyciel szkoły powszechnej, j e ż e l i m a d y p l o m, uprawniony jest do emerytury. W swoim zakresie ustawa o emeryturach jest wcale celowa, albowiem: 1) korzystać mogą z niej bezwzględnie wszyscy nauczyciele dyplomowani (niedyplomowanych ustawa ta nie dotyczy); 2) przewiduje coroczne badania statystyczne; 3) pozwala nauczycielom na swobodne przenoszenie się z miejsca na miejsce; 4) chroni lekkomyślnych, zatrzymując część poborów przeznaczoną na starość; 5) przewiduje częściowo własne wkładki nauczycieli; 6) uwzględnia ewentalność kalectwa.

Ustawa o emeryturach obejmuje trzy różne rodzaje poborów: a) r o c z n ą p e n s j ę, całkowicie opartą na własnych wkładkach nauczycieli; b) g r a t y f i k a c j ę e m e r y t a l n ą, pochodzącą z dopłat rządowych; c) g r a t y f i k a c j ę i n w a l i d z k ą, przeznaczoną na zaspokojenie potrzeb tych nauczycieli, którzy przed ukończonym 65-tym rokiem życia, skutkiem choroby umysłowej czy fizycznej, stali się zupełnie niezdolni do dalszego pełnienia służby w szkole.

Roczną pensję wypłaca się z procentów funduszu pensyjnego. Wkładki nauczycieli na ten fundusz są przymusowe i określonej wysokości, mianowicie: 3 funty 6 szylingów rocznie dla mężczyzny, a 2 funty 4 szylingi dla kobiety. Kwoty te najpierw Główny Urząd Szkolny potrąca ze subwencji przyznanych władzom miejscowym, a potem władza miejscowa potrąca je nauczycielom z ich poborów. Kwota rocznej emerytury ustalona jest przez tablice pensyjne oraz zależną jest od ilości wkładek wpłaconych przez nauczycieli do funduszu pensyjnego, bez względu na to jaka była liczba tych wkładek i w jakich ułamkach dany nauczyciel je wpłacał. Tablice te podlegają rewizji; siedmioletnie oceny wykazują, czy procenta otrzymywane z funduszu oraz śmiertelność wśród nauczycieli usprawiedliwiają wysokość wypłat wskazanych na tablicy. W żadnym wypadku nie może wypłata tych kwot rozpocząć się przed ukończeniem 65 roku życia przez nauczyciela, ani też nie może nauczyciel lub jego rodzina otrzymać sumy ryczałtowej zamiast emerytury. W razie śmierci nauczyciela emerytura ustaje bez żadnej dalszej kompensaty dla jego rodziny; rodzina też nic nie otrzymuje, jeśli nauczyciel umiera przed ukończeniem 65-go roku. W takim razie jego wkładki prosto powiększają fundusz pensyjny. Najwyższa pensja roczna wynosi 35.⁴³ funt. szt. dla mężczyzn, a 18.⁰⁸ funt. szt. dla kobiet.

Gratyfikacja emerytalna jest przyczynkiem skarbu państwowego do emerytury nauczycielskiej; przyczynek ten ma postać dodatkowej pensji dożywotnej. Wypłaca się ją tylko tym nauczycielom, którzy płacili wkładki do funduszu pensyjnego przynajmniej przez połowę lat od czasu osiągnięcia dyplomu. Służba nieprzerwana nie jest warunkiem niezbędnym. Rata wypłat jest ta sama dla mężczyzn i kobiet: jeden funt szterling za każdy rok służby. Normalnym biegiem rzeczy nauczyciel, ukończywszy 65-ty rok życia, może się spodziewać za swoje czterdzieści lat służby gratyfikacji emerytalnej w kwocie 40 funtów szterl. rocznie. Jednakże pełne raty roczne będą mogły być wypłacone dopiero od roku 1939, po czterdziestoletnim działaniu ustawy. Dlatego Główny Urząd podwyższył gratyfikacje emerytalne wszystkim tym nauczycielom, którzy byli w służbie przed 1899-tym rokiem. Gratyfikacje emerytalne nie są wypłacane z dochodów jakiegoś specjalnego funduszu, lecz parlament uchwała je na podstawie preliminarza Głównego Urzędu Szkolnego.

Z gratyfikacją inwalidzką połączone są pewne warunki. Prawo do niej przysługuje nauczycielowi, który ma za sobą przynajmniej dziesięć lat służby, przyczem przynajmniej pięć lat po otrzymaniu dyplomu. Wysokość gratyfikacji inwalidzkiej oblicza się na podstawie długości służby, a mianowicie:

1) D l a m ęż c z y n: 20 funtów szterl. za dziesięcioletnie minimum służby, z dodatkiem 1 funt szt. 5 szylingów za każdy dalszy rok służby.

2) D l a k o b i e t: 15 f. szt. za dziesięcioletnie minimum służby, z dodatkiem 1 f. szt. za każdy dalszy rok.

Niektóre inne przepisy, dotyczące gratyfikacji inwalidzkiej, mają na celu zapobieganie symulacji (perjodyczne badanie lekarskie inwalidów i ponowne rozpatrywanie ich sprawy co trzy lata), niedopuszczanie mężatek do pobierania tej gratyfikacji itd. Gratyfikacje inwalidzkie wypłaca skarb

państwowy z pieniędzy uchwalonych przez parlament na podstawie preliminarzy Głównego Urzędu Szkolnego.

Ta państwowa ustawa emerytalna, choć pod niejednym względem doskonała, nie daje jednak nauczycielom wystarczającego zaopatrzenia na starość. Wobec tego liczne władze miejscowe (Londyn, Birmingham, Liverpool, Manchester, Bradford, Newcastle, Croydon, Halifax, Bootle, Derby itd.) stworzyły miejscowe ustawy emerytalne dla uzupełnienia pensji rządowej. Te miejscowe ustawy tyle okazują różności w szczegółach, że niemożliwym jest opisać je wszystkie w granicach tego rozdziału. Można jednak powiedzieć, że wszystkie są oparte na wkładkach, wszystkie przewidują uzupełnianie tych wkładek przez miasto czy powiat, a wszystkie zawierają takie przepisy, że nauczyciel, opuszczający służbę danej władzy miejscowej, traci wszystko, co mu przyrosło, poza kwotą jego własnych wkładek. Ten ostatni szczegół odstrasza nauczycieli od przenoszenia się z miejsca na miejsce, i dyktowany jest raczej przez partykularyzm, niżli przez interes ogólny - państwowy. Te lokalne ustawy będą kwitły dotąd, póki rząd nie zaopatrzy nauczycieli drogą państwowej ustawy w sposób wystarczający.

Ustawy o uczęszczaniu do szkoły. Z pewnymi wyjątkami, które omówię poniżej, każde fizycznie i umysłowo normalne dziecko w Anglii podlega przymusowi uczęszczania do szkoły od skończonego 5-go do skończonego 14-go roku. Dzieci mogą kształcić się w domu, jeżeli rodzice potrafią udowodnić w sposób zadowalniający przed komitetem szkolnym, że dają dzieciom odpowiednią naukę pod nadzorem wykwalifikowanych guwernerów.

Każda szkoła, jeśli ma być uznana za godną otrzymania subwencji rządowej, musi rocznie odbyć z dziećmi przynajmniej 400 sesyj półdniowych, przynajmniej po dwie godziny każda. Faktycznie większość szkół prowadzi naukę corocznie

przez 42 tygodnie (420 sesyj półdniowych), w każdym tygodniu przez 5 dni, a codziennie przez 5½ godzin. Normalnie więc każde dziecko w ciągu dziewięciu lat szkolnych ma corocznie po 210 dni szkolnych.

Uczęszczanie do szkoły dzieci od trzech do pięciu lat jest również dozwolone, jakkolwiek i centralne i lokalne władze tego nie polecają. Jeśli się weźmie w rachubę wysoką frekwencję przeciętną (88 do 90%), to łatwo się przekonać, że dzieci angielskie sporo czasu w szkole wysiadują. Czy wyniki pedagogiczne są współmierne z tym dużym nakładem czasu, to inna kwestja.

W Anglii szeroko rozpowszechniony jest system uczęszczania tylko na część godzin szkolnych. Niegdyś przewrót przemysłowy stworzył popyt na fabryczną pracę dzieci, a żaden rząd nie był dość potężny czy też dość oświecony, aby ją znieść całkowicie. Przymus szkolny znalazł swój skromny początek w paragrafach o szkolnictwie, zawartych w ustawach fabrycznych z r. 1833 i 1844; paragrafy te wymagały od dzieci półdniowego uczęszczania do szkół w ciągu tyłu a tyłu dni w tygodniu. Zapoczątkowano tedy półdniowe uczęszczanie do szkół jako rodzaj kompromisu, i półdniowe uczęszczanie jest w pewnych warunkach do dziś dnia możliwe i legalne. Pierwsza ustawa o szkolnictwie powszechnem uchwalona w 1870 roku, utrwaliła system półdniowej pracy fabrycznej przy półdniowym uczęszczaniu do szkoły. Ustawa ta częściowo zwalnia od przymusu szkolnego dzieci od dziecięciu do trzynastu lat, które uprzednio w nauce szkolnej zrobiły pewne określone postępy. A chociaż późniejsze ustawy szkolne (z r. 1876, 1880, 1893, 1899) zmieniły poniekąd warunki zwolnienia, to jednak w istocie rzeczy system ten do dziś dnia pozostał. Wciąż jeszcze dziecko może otrzymać zwolnienie, zdając „egzamin robotniczy”, odpowiadający co najmniej poziomowi trzeciej a co najwyżej poziomowi szóstej

klasy. Ponadto od roku 1899 wystarcza także wykazanie się ucznia, że w ciągu poprzednich pięciu lat był w szkole po 300 razy rocznie bądź to zrana, bądź po południu, aby go do połowy zwolnić od przymusu szkolnego w okresie od dwunastu do czternastu lat życia; a jeśli bywał w szkole rocznie po 350 razy przez pół dnia, wówczas wystarcza to na całkowite zwolnienie go od szkoły w okresie od 13 do 14 lat życia.

Jednakże w ramach ustawy państwowej każda władza miejscowa wydaje swoje własne przepisy o uczęszczaniu do szkół, a tylko obskurantystyczne władze miejscowe udzielają uczniom zwolnień przed ukończonym rokiem czternastym. Na nieszczęście włókiennicze powiaty Lancashire i Yorkshire *) mają zapotrzebowanie na pracę dzieci w fabrykach, i wobec tego uczniom pragnącym zwolnienia niewielkie stawiają wymagania. Z angielskiej dziatwy szkolnej częściowo zwolnionej cztery piąte żyje w fabrycznych okręgach Lancashire'u i Yorkshire'u.

W ciągu roku 1914 ogółem zapisano 71,437 dzieci częściowo zwolnionych; pod koniec tegoż roku zapisanych było 35.679. Tam, gdzie się z łatwością udziela zwolnień częściowych, korzysta się też z przepisu, który dopuszcza całkowite zwolnienie dzieci trzynastoletnich. Dlatego w miastach włókienniczych, gdzie się pozwala na zwolnienia częściowe, niewiele wogóle dzieci kształci się w szkołach powszechnych do końca czternastego roku życia.

Uczeń częściowo zwolniony wprowadza różne zagadnienia do organizacji i administracji szkół. Trudno mu kroku dotrzymać innym dzieciom, bo słucha tylko co drugiej lekcji. Albo więc trzeba dla niego lekcje powtarzać, przez co inni tracą czas, albo się go zaniedbuje i pozwala mu się pozosta-

*) Chodzi tu o obszary znacznie większe i wielokroć ludniejsze od naszych powiatów.

wać beznadziejnie w tyle. Próby wyodrębnienia uczniów częściowo zwolnionych również okazały się bezcelowe, bo korzyść osiągnięta przez odpowiedniejszy rozkład godzin została więcej niż przeciwważona przez straty w innych kierunkach. A z pracy fabrycznej dzieci częściowo zwolnionych wynikają określone niebezpieczeństwa moralne i fizyczne. Uczeń częściowo zwolniony, skutkiem zbyt wczesnego współżycia z dorosłymi w niepodlegającym wychowawczemu dozorowi życiu fabrycznym, nabiera zwyczajów „mężczyznowatych” bez męskiego panowania nad sobą, z takim wynikiem, że gotów jest się stać istotą szkodliwą w domu, w szkole i na ulicy. Wysokie napięcie dzisiejszego życia przemysłowego również pozostawia na nim swoje ślady; wszystkie dokonane mierzenia ciała wykazują, że uczeń częściowo zwolniony pozostaje w tyle poza swoimi kolegami szkolnymi i co do wzrostu i co do wagi.

A przecież sporo argumentów wysuwa się na korzyść tego systemu. Mówi się, że uczeń częściowo zwolniony otrzymuje w fabryce dobre wyszkolenie techniczne, że potrzebną zwinność palców można w sobie wyrobić tylko we wczesnym wieku, mając dwanaście lub trzynaście lat, i że dobrą rzeczą jest rozwinąć w sobie wcześniej ducha samodzielności. Z drugiej strony jednak należy zwrócić uwagę na to: że ową naukę techniczną w całkiem dorywczy sposób udziela pierwszy lepszy robotnik, któremu dziecko czasowo przydzielono do pomocy, że zwinność palców można tak samo dobrze nabyć w szesnastym lub siedemnastym roku życia, że zarobki fabryczne tych dzieci (dwa do pięciu szylingów tygodniowo) rzadko są ich rodzinom bezwzględnie potrzebne, oraz że ta wczesna praca fabryczna zabija w dziecku wszelką chęć dalszego kształcenia się w szkole wieczornej czy przemysłowej. Coprawda przyznać trzeba, że system ten jest ogromnie popularny u samych uczniów częściowo zwolnionych. Oni, jako

zarabiający na chleb, mają więcej samodzielności i swobody wobec rodziny, a rozporządzają także pewnym zasobem pieniędzy na drobne wydatki.

System ten, któremu najlepsze jednostki społeczeństwa angielskiego są przeciwne, utrzymuje się głównie przez inercję zwyczaju, popiera go jednak także chciwość bezmyślnych rodziców. Komitet międzyministerjalny, zwołany celem zbadania kwestji częściowych zwolnień od uczęszczania do szkół, w 1909 roku ogłosił sprawozdanie, domagające się zniesienia tego systemu. Zniknięcie jego będzie dużym krokiem naprzód na drodze uznania niewątpliwego prawa dzieci do dziecięcego życia, i szkolnictwo powszechne dozna ogromnego udoskonalenia, kiedy wszystkie dzieci będą uczęszczały na naukę całodzienną.

K i e r o w a n i e w y b o r e m z a w o d u. Coraz bardziej uznaje się w kołach nauczycielskich i innych, że uczyć chłopców i dziewczynki w szkołach aż do skończonego czternastego roku, a potem rzucić te dzieci na fale przemysłu, aby w ich wirach pływały albo tonęły, to rzecz nietylko niemądra i marnotrawna, ale wprost zbrodnicza. Dzieci w taki sposób zaniedbane beznadziejnie grzęzną w „zajęciach będących ślepiemi uliczkami”, a mając osiemnaście lat, znajdują się albo w szeregu bezrobotnych albo dożywotnie skazane są na pracę niewykwalifikowaną i źle płatną. Ożywione dobrą chęcią prywatne instytucje dzielnie choć niewytrwale próbowały rozwiązać to zagadnienie, ale sukcesy ich były małe. Zadanie okazało się zbyt duże dla nich. Wymagało wysiłków bardziej skupionych a długotrwałych niż te, do których one były zdolne. Oczywiście, trzeba było stworzyć jakąś instytucję państwową, któraby podjęła tę sprawę na wielką skalę.

Pierwszy wysiłek państwa angielskiego w tej kwestji wyrósł z rozszerzenia giełd pracy dla dorosłych, ustanowio-

nych mocą ustawy z 1909 roku. Główny Urząd Handlowy, któremu nadzór nad temi giełdami był powierzony, w 1910 roku urządził sekcję dla młodocianych. W tym samym roku uchwalono „ustawę szkolną” (o wyborze zajęcia), która upoważniła większe władze szkolne miejscowe, mianowicie rady powiatowe i rady grodów na prawach powiatów „do dawania chłopcom i dziewczynkom informacji, rady i pomocy co do zajęcia” oraz do ściągania podatków na ten cel. W ten sposób powstały dwie sieci biur pośrednictwa pracy. Biura podległe Głównemu Urzędowi Handlowemu są pod zarządkiem komitetów doradczych, składających się ze znawców szkolnictwa i młodzieży oraz z przedstawicieli przedsiębiorców i robotników. Prezesa bezpośrednio mianuje Główny Urząd Handlowy. Biura podległe Głównemu Urzędowi Szkolnemu, których się zasadniczo nie tworzy w okręgach już poprzednio zajętych przez biura pośrednictwa Głównego Urzędu Handlowego, znajdują się pod zarządkiem komitetów złożonych z przedstawicieli przemysłu i szkolnictwa, między innymi nauczycieli, oraz z ochotników. Oczywiście, ta druga metoda jest lepsza, bo korzysta ze znajomości uzdolnień poszczególnych dzieci, jaką nauczyciele i lekarze szkolni zdobywają w ciągu długich lat.

Do obowiązków tych komitetów pośrednictwa pracy dla młodocianych należy: wciąganie szukających pracy do rejestru, udzielanie im rad co do popytu na robotników w różnych zawodach, dalej nakłanianie absolwentów szkoły powszechnej do dalszego kształcenia się na kursach wieczornych, kampanje reklamowe mające uczniów zaznajomić z istniejącymi w danej miejscowości możliwościami kształcenia się oraz starania o znalezienie poszczególnym młodocianym zajęć odpowiednich dla ich potrzeb indywidualnych, zajęć niekoniecznie dających duże zarobki, ale dających widoki wykształcenia, awansu oraz zatrudnienia trwałego. Biura podległe

komitetom szkolnym mają filje w każdej szkole, i przez dyrektorów szkół rozdają różnego rodzaju ulotki o szkolnictwie i przemyśle między uczniów, mających wkrótce opuścić szkołę. Każdego absolwenta automatycznie wciąga się do rejestru. Urządza się także narady ucznia i jego rodziców z urzędnikami giełdy pracy. Londyn i inne ośrodki wydały broszury w rodzaju „Zawodów dla chłopców”, „Zawodów dla dziewcząt” itd., które znalazły bardzo przyjazne przyjęcie w rodzinach. Za wcześnie jeszcze, żeby orzec, jaki wpływ szkoła ostatecznie będzie miała na wybór zajęcia przez swoich absolwentów, albo jak ta sprawa powrotnie oddziała na samą szkołę, lecz niewątpliwie stworzenie giełd pracy dla młodocianych jest krokiem w pożądanym kierunku.

W y ż s z e s z k o ł y p o w s z e c h n e i s z k o ł y c e n t r a l n e. Można powiedzieć, że w każdym kraju o wysoce rozwiniętym szkolnictwie ci uczniowie, których stać na zdobywanie wyższej oświaty, niż owo minimum, dawane przez szkołę powszechną, mniejwięcej wszyscy ją opuszczają w piętnastym roku życia. Jest jednak wielu uczniów szkoły powszechnej, którzy szybko awansują aż do najwyższej klasy, a ponieważ z tej czy innej przyczyny nie mogą przejść do szkoły średniej, zmuszeni są marnować czas przez powtarzanie tego, co już przeszli. Jeśli się robi starania, żeby do szkół powszechnych dodać „posunięte szczyty”, to można tych uczniów zwykle nakłonić do pozostania, póki mają piętnaście lub nawet szesnaście lat.

Według angielskich pojęć nauka w szkole średniej jest specjalnym rodzajem kształcenia, który rozpoczyna się przed ukończeniem dwunastego roku życia, najlepiej zaś już wtedy, gdy uczeń ma dziesięć lat, a trwa aż do siedemnastego roku życia lub dłużej. Otóż jest rzeczą oczywistą, że dla powyższej opisanych kategorii uczniów konieczną jest jakaś

szkoła czy forma kształcenia pośrednia między zwyczajną szkołą powszechną a gimnazjum.

Początkiem rozwiązania tej kwestji było w Anglii wprowadzenie języków, nauk przyrodniczych i kursów matematyki do wyższych klas doborowych szkół powszechnych. Lecz pan Cockerton, rewizor rachunków na służbie Głównego Urzędu dla samorządów miejscowych, odmówił zatwierdzenia wydatków na te cele w szkołach londyńskich, twierdząc, że wydatki te są bezprawne, bo żadna ustawa ich nie przewiduje; a gdy spór ten wniesiono do sądu (słynny proces Cockertona), sąd przyznał rację Cockertonowi. Główny Urząd Szkolny znalazł wyjście z tej trudności, wydając Statut Wyższych Szkół Powszechnych (1901), który później wcielono do kodeksu ustaw dla szkół powszechnych.

Wyższe szkoły powszechne dawać mają wyższą, dalej posuniętą naukę powszechną uczniom od dwunastu do piętnastu lat. W niektórych specjalnych wypadkach dozwolona jest jeszcze czwarta klasa. Program zawierać musi postępowy kurs studjów angielskiej mowy i literatury, matematyki elementarnej, historii i geografji, i musi być przewidziana specjalna nauka dostosowana do przyszłych zajęć zawodowych uczniów czy uczennic. Ale szkoły te nigdy nie były popularne, a dzisiaj faktycznie upadają, bo władze miejscowe nie potrafiły się dostosować do przepisów o lokalach szkolnych i personelu, których przestrzeganie jest warunkiem otrzymania specjalnych subwencji. Chociaż wyższe szkoły powszechne głoszą, że uwzględniają potrzebę wykształcenia przemysłowego i handlowego, to przecież liczne są takie, które co do celu i metod prawie się nie różnią od niższych klas lichego jakiegoś gimnazjum.

Niektóre ambitne i samodzielne komitety szkolne, jak londyński oraz manczesterski, postanowiły w 1910 roku rozwiązać ten problemat na swój własny sposób. Wyrzekły się

rządowych subwencji dla wyższych szkół powszechnych, równając je pod względem praw do subwencji ze zwykłymi szkołami powszechnymi. Uczyniwszy to, ułożono program bardziej elastyczny, a uwzględniający potrzeby miejscowego przemysłu, i nazwę szkół zmieniono na „szkoły centralne”.

Programy szkół centralnych okazują tendencje handlowe albo przemysłowe, albo jedno i drugie, według charakteru okręgu, w którym szkoła leży. Kierunek handlowy jest bardziej lubiany dlatego zapewne, że absolwenci mogą wstępować do firm handlowych bez dalszych przygotowań. Przy takim kierunku nauki wykłada się jakiś język nowoczesny (zazwyczaj francuski, chociaż hiszpański byłby o wiele pożyteczniejszy), nauki przyrodnicze wraz z ćwiczeniami laboratoryjnymi, rysunki, roboty ręczne dla chłopców, roboty domowe dla dziewcząt, stenografię, księgownictwo, pisanie na maszynie, język angielski, historję, geografję, matematykę, śpiew i ćwiczenia fizyczne. Naogół nie specjalizuje się uczniów na pisarzy biurowych lub stenografów, z obawy przed wyzyskiem przez świat handlowy, lecz uczy się podstawowych zasad, szeroko stosowanych w handlu i przedsiębiorstwach transportowych. Treść nauki uwzględnia prawdopodobny przyszły zawód uczniów, a nacisk leży na praktycznej stronie nauki, szczególnie gdy chodzi o matematykę, rysunki i obcy język.

Przemysłowy kierunek jest mniej wyraźnie określony i dużo się robi eksperymentów. Zachodzi poważne niebezpieczeństwo sąsiedzkich sporów granicznych bądź to z rozmaitemi szkołami przemysłowemi, bądź to z tradycyjnem terminatorstwem. Nie dąży się do robienia z uczniów tych szkół gotowych rzemieślników, ale rozwijanie zrozumienia dla pracy przemysłowej jest celem, który stale nauczycielom przyświeca. Programy bywają różne. Naogół powiedzieć można, że praktyczne ćwiczenia z nauk przyrodniczych, rysunków, modelo-

wania w glinie, obrabiania drzewa i metalu stanowią podstawę nauki dla chłopców, a nauki przyrodnicze, gospodarka domowa, rysunki i szycie dla dziewcząt. Dla jakiegoś obcego języka zazwyczaj niema miejsca. Historia, geografia i inne przedmioty teoretyczne są te same, co przy handlowym kierunku studjów, tylko się je zazwyczaj rozpatruje pod odmiennym kątem widzenia. Naprzykład historia i organizacja przemysłu oraz wpływ wynalazków niezmiennie wchodzą w skład programu historii.

Nauczyciele stoją na wyższym poziomie, niż przeciętnie personel zwykłych szkół powszechnych. Zazwyczaj są dyplomowani, a wielu z nich ma stopnie akademickie. Niektóre szkoły centralne mają personel niewiele gorszy od nauczycieli dobrego gimnazjum, a pod względem pedagogicznym nawet lepszy.

Szkoły centralne rekrutują swych uczniów z sąsiednich szkół powszechnych. Są jeszcze zbyt świeżej daty, żeby móc zaspokoić potrzeby całego obszaru dużego jakiegoś miasta, to też uczniom mieszkającym w dzielnicach odległych od szkoły centralnej dobrodziejstwa jej są niedostępne. Ale szkoły te utrzymają się. Londyn ma gotowe projekty na sześćdziesiąt szkół centralnych, Manchester na szczęście, a inne wielkie miasta idą za ich przykładem. Czy szkoły te spełnią cel, dla którego je stworzono, o tem dopiero czas nas pouczy. Narazie powiedzieć można tylko, że eksperyment dobrze się zapowiada.

F i n a n s e s z k o l n i c t w a p o w s z e c h n e g o. Zgodnie z zasadami finansów szkolnictwa rozdział pieniędzy na cele szkolne powinien dążyć do osiągnięcia: a) regularnego uczęszczania uczniów do szkoły; b) odpowiedniego personelu o pożądanych kwalifikacjach; c) sprawiedliwego rozdziału ciężarów finansowych; d) stałego do-

skonalenia całokształtu szkolnictwa drogą wysiłków miejscowych.

Tymczasem finanse angielskiego szkolnictwa znajdują się obecnie w stanie chaotycznym. Niema zgody co do kwestji, które ciężary ponosić mają władze centralne, a które lokalne. Subwencje zaprowadzone celem obsłużenia wyjątkowych potrzeb wypłaca się dalej, chociaż pierwotny cel ich już dawno został spełniony. Niema żadnych subwencyj dawanych bezpośrednio celem ulepszenia kwalifikacyj nauczycieli. Prawie 90% wszystkich pieniędzy rządowych rozdawane są na podstawie przeciętnej frekwencyj uczniów. Słowem, jeszcze nigdzie nie załatwiono zagadnienia finansów szkolnictwa w sposób wszechstronny. Radykalna reorganizacja jest koniecznie potrzebna ¹⁾).

Finansowanie publicznych szkół powszechnych w Anglii jest wspólnem przedsięwzięciem władz centralnych i miejscowych. Chociaż oba ciężary koniec końców spadają na te same barki, to znaczy na barki ludności płacącej podatki, jednak wielkie się toczą spory o odsetek kosztów, który ponosić ma ta czy tamta władza. Ponieważ niemożliwym jest rozróżnić ogólnie - państwowych korzyści ze szkolnictwa od miejscowych, więc tak samo niemożliwym jest rzeczowo uzasadniony rozdział kosztów. Jednakże, teoretycznie przynajmniej, pewnego rodzaju rozróżnienie przeprowadzić można. Wydatki na cele głównie ogólnie - państwowe, które ekonomiści trafnie nazwali wydatkami uciążliwymi, powinny zapewnić ogólnie określone przez państwo minimum nauki. Ale trzeba czegoś więcej. Postępowe miasta czy powiaty winne mieć możność dawania nauki bardziej doskonałej, jeśli tego pragną, a nawet po okręgach konserwatywnych należałoby się spodziewać, że

¹⁾ P r z y p i s e k a u t o r a. Przez reformy finansowe Fisher'a niektóre z tych zarzutów stają się bezprzedmiotowe.

będą chciały być dumne ze swoich szkół. Te cele najlepiej można osiągnąć przez dodatkowe wydatki miejscowe ponad państwowe minimum. Mówiąc językiem ekonomistów, muszą być obok uciążliwych wydatków także wydatki przyjemne, chociaż w praktyce czasem niełatwo je od drugich odróżnić.

Zagadnienie finansów szkolnych polega na tem, żeby utrwalić państwowy nadzór i ogólnie - państwowy poziom minimalny, a jednocześnie wzmacniać miejscowe zainteresowanie, miejscową wolność, inicjatywę i autonomję. Główny przyczynik Anglii do rozwiązania tego problemu jest cenny. Znany jest on pod nazwą subwencji pomocniczej, a pokazuje praktyczną genialność narodu angielskiego z najlepszej strony. Subwencję tę udziela się władzy miejscowej pod warunkiem zachowania pewnych poziomów minimalnych. Dotrzymanie tego warunku stwierdza się zapomocą systemu państwowej inspekcji i rewizji. Władze miejscowe mogą tę subwencję przyjąć albo się jej wyrzec, a widzieliśmy w wypadku wyższych szkół powszechnych, że i Londyn i Manchester wolały wyrzec się subwencji, niż dać się skrępować dotkliwymi ograniczeniami, które jej towarzyszyły.

Koszta szkolnictwa szybko rosną, a nic nie wskazuje na to, żeby miały przestać rosnąć. Główny Urząd Szkolny jako władza centralna nieustannie się stara śrubować szkolnictwo miejscowe na coraz wyższe szczyty doskonałości, ale nie okazuje chęci płacić subwencje pomocnicze w takiej wysokości, którą władze miejscowe uważają za proporcjonalną do żądań im stawianych. Wynikiem tego jest, że wydatki władz miejscowych rosną szybciej niż wydatki państwa. W ciągu dwudziestu lat udział władz miejscowych w całkowalształcie wydatków szkolnych urósł z 25% na 50%. Ponieważ rząd państwowy łatwiej może zbierać pieniądze niżli władze miejscowe, więc władze miejscowe uporczywie domagają

się większych subwencyj. Tkwi w tem osobliwa psychologia. W nieuchwytny jakiś sposób władze miejscowe odczuwają to, co od rządu pochodzi, niby jako darowiznę, a im większe subwencje potrafią osiągnąć, tem większy (tak im się zdaje) jest ich udział w łupie.

Rządowe subwencje szkolne wypłaca się z Funduszu Skonsolidowanego, stworzonego przez Williama Pitt'a w 1787 roku. Do tego funduszu, złożonego w Banku Angielskim oraz w Banku Irlandzkim, wpłaca się wszelkie pieniądze zbierane przez urzędników podatkowych Zjednoczonego Królestwa. Z funduszu tego rząd korzysta całkiem w taki sam sposób, jak prywatny człowiek z rachunku bankowego. Kwotę, którą pobrać należy z Funduszu Skonsolidowanego na cele szkolnictwa, wyznacza parlament w czasie przedłożenia mu budżetu. W roku 1912 — 1913 kwota ta dla Anglii i Walji wynosiła 14.339.318 funtów szterl.; rozdział jej podałem już powyżej.

Miejscowe wydatki najlepiej poznać można, przeglądając szereg bilansów ogłoszonych przez miejscowe władze szkolne. Po stronie dochodów znaleźć można albo wszystkie pozycje poniżej podane, albo przynajmniej większość z nich:

1. Podatki miejscowe.
2. Subwencja roczna (minus wkładki emerytalne).
3. Subwencja zamiast opłat szkolnych.
4. Subwencja pomocnicza.
5. Podatki rolnicze (według ustawy o podatkach rolniczych).
6. Subwencja z powodu słabego zaludnienia.
7. Specjalna subwencja pomocnicza.
8. Subwencja dla nauczania specjalnych przedmiotów.
9. Subwencja dla inspekcji lekarskiej i leczenia uczniów.
10. Subwencja dla dokarmiania uczniów.

11. Subwencja dla ślepych i głuchych, oraz epileptyków.
12. Wkładki emerytalne nauczycieli.
13. Miejscowe fundacje.
14. Opłaty szkolne.
15. Wkładki od rodziców dzieci ślepych i głuchych, oraz epileptycznych.
16. Inne dochody: sprzedaż żeńskich robót ręcznych, komorne za wynajęte pokoje itd.

Podatki miejscowe przeciętnie dostarczają 50% dochodów, w Londynie 75%. Prawie całą resztę dostarczają: subwencja roczna, subwencja zamiast opłat szkolnych i subwencja pomocnicza.

S u b w e n c j a r o c z n a oparta jest na przeciętnej frekwencji uczniów w publicznych szkołach powszechnych. Rząd płaci rocznie 13 szylingów 4 pency za każde dziecko poniżej pięciu lat; 21 szylingów 4 pency za każde dziecko powyżej pięciu lat.

S u b w e n c j ę z a m i a s t o p ł a t s z k o l n y c h zaprowadzono wtedy, gdy opłaty zniesiono i naukę w szkołach powszechnych uczyniono bezpłatną. Subwencja ta jest również oparta na frekwencji przeciętnej i wynosi 10 szylingów rocznie za jedno dziecko.

S u b w e n c j a p o m o c n i c z a oparta jest na frekwencji przeciętnej, lecz jest tak kalkulowana, żeby okręgi ubogie w podatki miejscowe otrzymywały stosunkowo więcej. Formułę dla jej rozdziału można tak pisać:

$$3 \text{ szyl. } 4 \text{ pency} \left(10 \text{ szyl. minus } \frac{\text{ogólny dochód z podatku} \\ \text{1 pensa od funta szterlinga}}{\text{przeciętna frekwencja uc-} \\ \text{niów}} \right)$$

Inne źródła dochodów są stosunkowo drobne, nie będą ich więc omawiał szczegółowo.

Wydatki dzielą się na pięć pozycji:

1) Ciężary pożyczkowe, to znaczy coroczne procenta i raty amortyzacyjne od pożyczek zaciągniętych na zaopatrzenie szkół w budynki, place zabaw, sprzęty, narzędzia i inne przybory. Te wydatki wynoszą przeciętnie do 12% całości wydatków na szkoły powszechne.

2) Pobory nauczycielskie; jest to główna pozycja w wydatkach władz miejscowych. Wynosi do 64,5% całości, a zatem pozostaje o 10% w tyle poza proporcją uważaną za słuszną przez licznych pedagogów amerykańskich.

3) Inne wydatki na utrzymanie szkół wynoszące do 16% całości.

4) Szkolna służba lekarska; jest to pozycja bardzo szybko rosnąca, która narazie pochłania 3% całego budżetu szkolnictwa powszechnego.

5) Administracja i inne wydatki razem 6,4%; niewątpliwie te wydatki możnaby znacznie zmniejszyć bez szkody dla sprawności nauki.

Z powyższego sprawozdania chyba dość wyraźnie wynika konieczność reformy. Istotnie też powołany przez parlament komitet departamentalny zbadał kwestję i przedłożył swe sprawozdanie. Zaleca ono wydatne powiększenie rządowych przyczynków do kosztów ponoszonych przez władze miejscowe i gruntowną reorganizację subwencji dla szkół powszechnych. Sprawozdanie zaleca zniesienie subwencji rocznych, subwencji zamiast opłat szkolnych, subwencji pomocniczych, dalej subwencji dla nauki gotowania, prania, robót ręcznych itd., subwencji dla szkół dla dzieci ślepych, głuchych oraz epileptycznych, tudzież specjalnej subwencji w kwocie 350.000 f. szterl. dla okręgów ubogich, a zastąpienie ich ryczałtową subwencją 36 szylingów od dziecka według frekwencji przeciętnej, powiększoną o dwie piąte czy-

stych wydatków, pomniejszoną zaś o dochód ogólny z podatku siedmiopensowego w danym okręgu.

Te proponowane reformy wprawdzie niewątpliwie są wielkim postępem w porównaniu do istniejącego systemu subwencji, ale mają dwa poważne braki. Subwencje mają być obliczane wedle wydatków, bez względu na to, na co pieniądze wydano, czy na cele niezbędne czy też błahe. Po drugie zaś ten nowy system tylko pośrednio zachęca władze miejscowe do postarania się o kompetentnych nauczycieli. Należałoby więc stworzyć jakąś zaporę przeciw wydatkom marnotrawnym; z pewnością zaś powinnyby istnieć bezpośrednia zachęta do wydatków zbawiennych, nawet jeśli to są wydatki duże.

V. KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kształcenie przyszłych nauczycieli z natury rzeczy dzieli się na dwie części: na teoretyczne przygotowanie i na następujące po niem praktyczne ćwiczenia zawodowe. W najnowszych czasach coraz więcej nacisku kładzie się na przygotowanie teoretyczne; nie jest rzeczą niezwykłą spotykanie nauczycieli szkół powszechnych, którzy są absolwentami uniwersytetu. Lecz praktyczne ćwiczenia zawodowe również zmieniają swój charakter. Terminatorstwo, w którym podstawą pracy jest naśladownictwo, ustępuje miejsca laboratoryjnej metodzie ćwiczeń. Metoda ta czyni podawane w seminarjum zasady psychologiczne żywymi i realnymi w szkole ćwiczeń, która ściśle jest połączona z seminarjum.

Rzut oka na rozwój kształcenia nauczycieli w Anglii świetnie ilustruje obie te tendencje. Gdy w początkach dziewiętnastego wieku Lancaster i Bell pierwsi zaczęli kształcić nauczycieli, to kształcenie polegało na tem, że tak zwanym

monitorom dawano nieco pouczeń o przedmiotach i metodach, a monitorzy tę wiedzę bezpośrednio po nabyciu stosowali w klasie szkolnej. Psychologja, będąca podstawą tego systemu, była z gruntu fałszywą. Twórcy jego sądzili, że nauczanie polega na przelewaniu pewnego zasobu wiadomości z jednej osoby w drugą. A zatem każdy, kto posiadał zasób wiadomości nieco większy niż uczniowie, mógł ich uczyć. Nie czyniono żadnej próby zachęcenia monitorów, którzy zazwyczaj nie mieli całych piętnastu lat, do zrobienia z nauczania swego zawodu życiowego, i wkrótce system ten okazał się całkiem nieodpowiednim.

Najbliższym krokiem naprzód było zaprowadzenie systemu uczniów - nauczycieli na miejscu zdyskredytowanego systemu monitorskiego. Lecz wady pozostały, chociaż w postaci o wiele mniej jaskrawej. Centralną ideą systemu uczniów - nauczycieli, który przetrwał od roku 1840 do dnia dzisiejszego, a przeto wywarł głęboki wpływ na szkolnictwo angielskie, było terminatorstwo u jednego mistrza przez szereg lat. Kierownik szkoły wybierał z pośród starszych chłopców jednego, który zdawał się być dobrym materiałem na nauczyciela. Chłopiec ten zostawał związany kontraktem na pięć lat i wprawiał się w sztuce nauczania przez obserwację i wierne naśladowanie mentora swojego. Płaca jego była nader szczupła, lecz wzajem otrzymywał bezpłatną naukę od swego mistrza wieczorem lub rano przed szkołą. Skończywszy terminatorstwo, uczeń - nauczyciel nieraz przechodził do seminarjum („szkoły normalnej”), gdzie zostawał na przeciąg dwóch lat. Około 1846 roku system ten tak był ugruntowany, że rząd uważał za słuszne popieranie go subwencjami, które udzielał i samym uczniom - nauczycielom i ich mistrzom. Stworzono też stypendja dla uczniów - nauczycieli, przechodzących do seminarjum.

Instytucja uczniów - nauczycieli istnieje do dziś dnia. Coprawda, uczeń - nauczyciel już nie jest kontraktem związany ze swoim mistrzem, tylko z komitetem szkolnym. Okres terminatorstwa stopniowo skrócono z pięciu na dwa lata (z wyjątkiem okręgów wiejskich, gdzie czasem i teraz jeszcze trwa cztery lata), a wiek rozpoczęcia terminatorstwa stopniowo podniesiono z 13 na 16 lat.

Niewątpliwie twórcy uważali ów system uczniów-nauczycieli za tymczasową namiastkę, i miał być on zniesionym po osiągnięciu wystarczającej ilości nauczycieli. Lecz system ten trwał wbrew oczywistym brakom swoim. Nikt nie może, nawet w okresie życia, kiedy pojemność umysłu dla świeżych wrażeń jest największa, łączyć płatnej pracy z kształceniem się bez zgubnych skutków dla tegoż kształcenia. Główne zło jednakże leżało w jakości nauki, którą kandydaci otrzymywali. Mistrzowie ich sami po większej części mieli wykształcenie wadliwe; brakło im szerokich widnokręgów nauczającego. Tak się utworzyło błędne koło. Matthew Arnold, w sprawozdaniu swoim z roku 1852, czuł się zmuszonym stwierdzić „skrajną dysproporcję między wielką ilością wiadomości o faktach a niskim poziomem kultury duchowej i inteligencji, jaką oni (uczniowie-nauczyciele) okazują”.

Dla naprawy tego przykrego stanu rzeczy w 1874 roku urządzono „klasy ogniskowe”, gdzie uczniów-nauczycieli danego okręgu zbierano i uczono. Ruch ten szybko się krzewił i uczniowie-nauczyciele coraz mniejszą część swego czasu używali na uczenie dzieci, a coraz więcej czasu na zdobywanie szerszej wiedzy naukowej. Z tych klas ogniskowych pod koniec lat dziewięćdziesiątych rozwinęły się „ogniska dla uczniów-nauczycieli”. Lecz w powietrzu krążyły nowsze ideały kształcenia pedagogów i ministerjum oświaty podejrzliwym okiem patrzyło na cały ten system uczniów-nauczycieli. Tę podejrzliwość wydatnie wzmocniło sprawozdanie mniej-

szości komisji Cross'a z r. 1888 r.; wzmocnił ją również komitet departamentalny, który badał tę kwestję między 1896 a 1898 rokiem. Komitet ten w sprawozdaniu swem pisał: „Uważamy za nadzwyczaj pożądane, żeby wszyscy kandydaci na nauczycieli przechodzili przez szkołę średnią w celu uzupełnienia swego wykształcenia ogólnego... Przygotowawcze studja młodych nauczycieli mogą i powinny zbliżyć się ściślej do liberalnych metod i studjów, któreby dopomogły do dźwignięcia owych nauczycieli na poziom najtęższych absolwentów szkół średnich”. Komitet ten wyraził także nadzieję, że w przyszłości ogniska przekształcone zostaną na szkoły średnie o dzielnym personelu i odpowiednio zaopatrzone, „gdzie, chociaż kandydaci nauczycielscy będą prawdopodobnie stanowili większość uczniów, będą oni jednak mieli więcej czasu wolnego dla swoich studjów i będą otrzymywali naukę na wspólnych ławkach z uczniami, przygotowującymi się do innych zawodów”.

Późniejsze ustawy zaprowadzone zostały z zamiarem wykonania tych propozycji. W 1903 r. wydano regulaminy, które zapewniły uczniowi-nauczycielowi naukę w szkole średniej do ukończonego szesnastego roku życia. Od roku 1905 systemem przygotowawczego kształcenia nauczycieli, uznanym przez Główny Urząd Szkolny, jest tak zwany system bursarjuszów i studentów-nauczycieli. Bursarjusz dzięki subwencji przedłuża swój pobyt w szkole średniej od ukończonych 16 do ukończonych 17 lat życia. Mając lat 17, bursarjusz staje się studentem-nauczycielem i praktykuje przez rok w jakiejś szkole powszechnej, aby zapoznać się z codzienną pracą szkoły i nabyć nieco rutyny w sztuce nauczania.

Dwa te systemy, jak system uczniów - nauczycieli tak i system bursarjuszów i studentów-nauczycieli, są obecnie stosowane. Naogół system uczniów-nauczycieli jest w uży-

ciu tylko na wsi; miasta zaopatrują się w nauczycieli wyłącznie zapomocą nowszego systemu bursarjuszów i studentów-nauczycieli.

PRZYGOTOWAWCZE KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI.

Kształcenie, które kandydat na nauczyciela otrzymuje przed wstąpieniem do seminarjum, nazywa się technicznie kształceniem przygotowawczem. Nazwa ta obejmuje więc naukę, udzielaną uczniom-nauczycielom, bursarjuszom i studentom-nauczycielom.

U c z n i o w i e - n a u c z y c i e l e. Uczniowie-nauczyciele (oraz uczennice-nauczycielki) są to, jakśmy już zauważyli, chłopcy (oraz dziewczęta), których (względnie które) wykształca się w pewnej mierze w sztuce nauczania w szkole powszechnej, udzielając im przytem w sposób zgodny z przepisami pewien zasób wiadomości z dziedziny programu szkół powszechnych. Zanim się ich przyjmie, muszą świadectwami udowodnić, że cieszą się dobrem zdrowiem i dobrą opinią, oraz że są wolni od wszelkich ułomności. Kształcenia zawodowego udziela im kierownik szkoły, do której są przypisani; na to kształcenie składają się: lekcje próbne, przyglądanie się im i pouczanie o administracji szkolnej. W ciągu pierwszego roku tego kursu nie udziela się nauki zawodowej, a w drugim roku (wiek ucznia od 17 do 18 lat) na cel ten wolno użyć najwyżej połowę czasu. Nauki teoretycznej udzielać może dyrektor (w szkołach wiejskich), albo też otrzymują ją w ognisku uczniów-nauczycieli, albo wreszcie częściowo przez dyrektora a częściowo przez nauczycieli ogniska. Celem jest — solidna nauka gimnazjalna, to też dopuszcza się udzielanie nauki wyłącznie przez dyrektora tylko tam, gdzie w pobliżu niema żadnego ogniska. Pod koniec swego terminatorstwa uczniowie-nauczyciele przystępują do

egzaminu, pomyślne złożenie którego uprawnia ich do wstąpienia do seminarjum. Cały system uczniów-nauczycieli doznaje poparcia przez szereg subwencji rządowych, dostatecznie hojnych, aby pokryć całkowite koszty.

B u r s a r j u s z e. Bursarjusze są to kandydaci nauczycielscy, otrzymujący stypendja, które pokrywają koszty dodatkowego roku nauki gimnazjalnej między ukończonym 16-tym a 17-tym rokiem życia. Oni więc inaczej, niż uczniowie-nauczyciele otrzymują kształcenie czysto teoretyczne. Nie można ich odróżnić od zwykłych gimnazystów, przygotowujących się do innych zawodów. Pod koniec tego dodatkowego roku bursarjusze przystępują do jednego więcej z pośród rozlicznych egzaminów, uprawniającego do wstąpienia do seminarjum. Złożywszy go, mogą bezpośrednio z gimnazjum przejść do seminarjum, albo też mogą, a tak się zwyczajnie dzieje, stać się studentami-nauczycielami. Utrzymania i kosztów podróży, tudzież bezpłatnej nauki dostarczają im subwencje rządowe.

S t u d e n c i - n a u c z y c i e l e. Rok, który przyszły nauczyciel spędza w charakterze studenta-nauczyciela, następuje więc zwykle po tym roku, podczas którego młody człowiek był bursarjuszem; można jednak stać się studentem-nauczycielem także po ukończeniu wszystkich klas gimnazjum. Celem tego roku jest praktyczne zapoznanie się z pracą szkolną. Student-nauczyciel jednak nie poświęca całego swojego czasu nauczaniu dzieci albo przyglądaniu się, jak ktoś inny uczy dzieci; miejscowa władza szkolna, której student-nauczyciel podlega, musi mu dać sposobność do uzupełniania ogólnego swego wykształcenia w takiej mierze, na jaką okoliczności pozwalają. Można, co prawda, studentów-nauczycieli uznać za członków personelu nauczycielskiego jakiejś szkoły powszechnej, przyczem, zgodnie ze skalą Głównego Urzędu Szkolnego, liczy się każdego z nich za wystarczają-

cego dla najwyżej dwudziestu dzieci, przeciętnie uczęszczających do szkoły; lecz bardziej postępowe z pośród władz miejscowych, nie korzystają z tego prawa. Ukończywszy swój rok, student-nauczyciel albo wstępuje do seminarjum celem dalszego kształcenia się w pedagogji, albo też może w charakterze nauczyciela niedyplomowanego w dalszym ciągu uczyć dzieci. Główny Urząd Szkolny nie wypłaca władzom miejscowym żadnych subwencyj za używanie studentów-nauczycieli do uczenia dzieci; otrzymują oni jednak zazwyczaj skromne wynagrodzenie od swojej władzy miejscowej.

S e m i n a r j a. Instytucje, przeznaczone „do kształcenia osób, przygotowujących się do służby dyplomowanych nauczycieli w publicznych szkołach powszechnych, w teorii i praktyce nauczania, oraz do uzupełnienia w miarę potrzeby ogólnego ich wykształcenia”, nazywają się w Anglii seminarjami (training colleges), a nie szkołami normalnemi (normal schools). Nauczyciel, który z pomyślnym skutkiem ukończył seminarjum, nazywa się w y s z k o l o n y m (trained) nauczycielem dyplomowanym, i ta nazwa odróżnia go od innych dyplomowanych nauczycieli, którzy swe kwalifikacje osiągnęli, zdając egzamin jako eksterniści.

Kiedy w Anglii około 1840 r. po raz pierwszy tworzono seminarja, były one instytucjami prywatnemi, zorganizowanemi przez korporacje wyznaniowe i pozostającemi pod ich kontrolą. Bez wyjątku były one połączone z obowiązkowym internatem; dlatego zakradło się do nich coś z atmosfery klasztoru. Gdy jednak w drugiej połowie stulecia rozwinęły się pełne tężyzny uniwersytety prowincjonalne, zjawił się popyt na rozszerzenie sposobności nabycia wiedzy uniwersyteckiej dla nauczycieli szkół powszechnych. Komisja Cross'a z 1888 roku zalecała stworzenie seminarjów bez internatów, przyłączonych do jakiegoś uniwersytetu albo jakiegoś kolegium o poziomie uniwersyteckim. Kodeks z 1890 r. wprowadził ten

wniosek w życie; odtąd seminarja bez internatów szybko się rozmnożyły. Dalszego rozszerzenia tej samej zasady dokonano w 1906 roku, kiedy rząd postanowił wspomagać hojnemi subwencjami każdą władzę miejscową, pragnącą założyć seminarjum. W ostatnich latach Główny Urząd zachęcał do budowy studenckich domów mieszkalnych w połączeniu z seminarjami. Najważniejszą jednak zmianą w ostatnich czasach jest stopniowe wyzwolenie seminarjum z pod wszechwładnego zwierzchnictwa korporacyj wyznaniowych. Znacznie więcej, niż połowa przyszłych nauczycieli, kształci się obecnie w seminarjach niewyznaniowych.

Klasyfikuje się seminarja rozmaicie: najczęściej dzieli się je na seminarja z internatami i — bez internatów. Inne klasyfikacje, uwzględnione w statystycznych wykazach Głównego Urzędu, są następujące: a) według płci studentów: seminarja męskie, żeńskie i koedukacyjne; b) według władzy, utrzymującej tę instytucję: seminarja uniwersyteckie, seminarja rad miejskich lub powiatowych i seminarja prywatne. W 1914 r. Anglja z Walją posiadała następujące seminarja: (patrz str. 76).

Seminarja rozmieszczone są po kraju zazwyczaj w ładnie położonej miejscowości wśród rozległych ogrodów, i czyni się duże usiłowania w kierunku podniesienia rozwoju życia zbiorowego studentów.

Każde seminarjum musi mieć ciało rządzące, odpowiedzialne przed Głównym Urzędem za ułożenie i przedłożenie programów nauki, o ile zakład nie trzyma się konspektów, zawartych w przepisach Głównego Urzędu, dalej — za nadzór nad mieszkaniem studentów, mieszkających prywatnie, za ogólną karność studentów, nie mieszkających w domach studenckich, oraz za nadzór moralny nad nimi, jakoteż i za ogólne kierownictwo zakładu. W seminarjach bez internatu, będących częścią integralną jakiegoś uniwersytetu, zazwyczaj

TYP SEMINARJÓW	L I C Z B A	Z pomieszczeniem dla studentów albo studentek			O G Ó L E M
		mieszka- jących w internacie zakładu	mieszka- jących w do- mach stu- denckich	mieszka- jących prywatnie	
Wylącznie męskie . . .	21	1.617	—	727	2.344
Wylącznie żeńskie . . .	43	4.157	429	1.528	6.114
Dla mężczyzn i kobiet.	23	—	1.931	2.704	4.635
Razem	87	5.774	2.360	4.959	13.093

senat czy rada jest ciałem rządzącym; seminarja wyznaniowe po większej części znajdują się pod zarządem wyznaniowej (duchownej) rady; seminarja miejskie lub powiatowe wreszcie znajdują się pod administracją specjalnego komitetu miejscowej rady samorządowej. Ponieważ zaś komitet rządzący składa się w istocie rzeczy z laików, więc często się przekazuje sprawy pedagogiczne rektorowi seminarjum, przy czem rada rządząca zachowuje dla siebie tylko pewne prawa nadzorcze.

Personel seminarjum zazwyczaj posiada wysokie kwalifikacje. Rektor każdego seminarjum musi być dyplomowanym absolwentem jakiegoś uniwersytetu angielskiego. Dwie trzecie personelu muszą mieć stopnie uniwersyteckie, chociażby niższe. Personel każdego seminarjum musi być kompetentnym w nauczaniu pedagogji, angielskiej mowy i litera-

tury, historii, geografji, matematyki i nauk przyrodniczych. Przed zatwierdzeniem każdej nominacji wymagana jest zgoda Głównego Urzędu, który również musi wyrazić swą zgodę na liczbę personelu, jego kwalifikacje, płace oraz godziny służby. Zazwyczaj nauczycieli, wchodzących w skład personelu seminarjum, nazywa się docentami (lecturers), chociaż trafiają się i takie tytuły, jak: ochmistrz (tutor), guwernantka (governess) oraz demonstrator. Jeden nauczyciel (lub nauczycielka) nosi tytuł mistrza (lub mistrzyni) metody; mistrzowi metody przekazana jest spora część pracy pedagogicznej, w szczególności wykłady pedagogji ogólnej i szczegółowej oraz kierownictwo praktycznych ćwiczeń studentów.

Nauczyciele szkół powszechnych rekrutują się w Anglii z pośród warstw dobrze płatnych rzemieślników, sklepikarzy i półinteligencji. Niewielu pochodzi z ludności pracującej na roli tak, jak większość ich kolegów w Ameryce północnej. Seminarzyści należą do „dźwigających się” klas i okazują najbardziej dodatnie cechy osób o zdrowej ambicji. Odkąd zniesiono ograniczenie, przykuwające ich dożywotnie do szkoły powszechnej (mogą oni obecnie pełnić służbę w gimnazjum albo w jakiegokolwiek innej szkole, przez rząd subwencjonowanej), jakość kandydatów wielce się podniosła. Najwyraźniej to podniesienie się poziomu zauważyć można u tych studentów, którzy uczęszczają na kursa trzyletnie i czteroletnie przy uniwersytetach i kolegach uniwersyteckich.

Warunki wstępu, wymagane od seminarzystów, są cztery: 1) pomyślnie złożenie nauczycielskiego egzaminu dyplomowego, albo jednego z 18 jego uznanych równoważników; 2) wykazanie się świadectwem dobrego zdrowia; 3) podpisanie prawomocnej umowy, którą się kandydat - mężczyzna zobowiązuje do pracy nauczycielskiej na siedem lat, a kandydatka na pięć lat; 4) wiek minimalny 18 lat. W niektórych

wypadkach specjalnych Główny Urząd może obniżyć ten wiek do lat 17.

Program, według którego student się uczy, zależy od długości okresu jego studjów. W seminarjach uniwersyteckich kształci się młodzież trzy albo cztery lata; w seminarjach z internatami tylko dwa lata. Cztery piąte seminarzystów uczy się tylko dwa lata.

a) **D w u l e t n i e s t u d j u m.** Przedmioty programu dzielą się na następujące trzy grupy:

Przedmioty ogólne:

Angielski
Historja
Geografja
Matematyka
Zarys nauk przyrodniczych

Przedmioty zawodowe:

Zasady i praktyka nauczania
Higjena i wychowanie fizyczne
Teorja muzyki i śpiewu
Czytanie i deklamacja
Rysunki
Szycie (dla kobiet)

Przedmioty dodatkowe:

Francuski
Niemiecki
Łacina
Fizyka

Chemja
Botanika
Agronomja
Gospodarstwo domowe

Przedmioty ogólne studjuje się jednocześnie ze względu na kształcenie studentów w zawodzie nauczycielskim i na dopełnienie ich wykształcenia ogólnego; przedmioty zawodowe zaś wyłącznie celem zawodowego kształcenia. Na dodatkowe przedmioty Główny Urząd tylko wtedy zezwala, jeżeli, zdaniem jego, i rzeczowe wyposażenie i personel seminarjum stoi na odpowiednim poziomie.

Przedmioty powyżej wyliczone są zbyt liczne, żeby jeden człowiek mógł je wszystkie studjować z korzyścią. Co

do rysunków i szycia to, kto się z temi przedmiotami zaznajomił przed wstąpieniem do seminarjum, może je opuścić; muzykę mogą opuścić niemuzycalni. Poza tem jednak każdy obowiązany jest uczyć się wszystkich przedmiotów zawodowych oraz conajmniej trzech przedmiotów ogólnych, między którymi musi być język angielski. Studenci o specjalnych uzdolnieniach mogą jeden przedmiot ogólny zastąpić dwoma dodatkowemi.

W ten sposób staje się możliwą duża różnorodność programów. Myślą podstawową jest dostosowanie planu nauki do indywidualnych zdolności studenta. Żaden prawie talent nie jest skazany na pozostanie w ukryciu, z drugiej zaś strony chętnie udziela się studentom zwolnień z tych przedmiotów, z których już osiągnęli potrzebny stopień wiedzy, a dalszej specjalizacji nie pragną. Najbardziej jednak jaśniejają idee swobody i incjatywy osobistej w szczegółach konspektów nauki poszczególnych studentów. Z historii, naprzykład, Główny Urząd daje do wyboru cztery zwyczajne konspekty i cztery posunięte, razem ośm. Z geografji ma się wybór między dwoma konspektami zwyczajnemi i dwoma posuniętemi, z matematyki tak samo. Co do niektórych przedmiotów, naprzykład co do początków nauki przyrodniczej, Główny Urząd nie opracował żadnego programu; dla nauki francuskiego, niemieckiego, łaciny nie przepisano żadnych książek. Co więcej, niema przymusu trzymania się programów urzędowych; jeśli profesorowie jakiegoś seminarjum sądzą, że sami potrafią opracować lepsze programy, to się ich do tego zachęca. Takie traktowanie sprawy stanowi wybitny kontrast ze skostniałemi programami niemieckich szkół normalnych, albo programami obowiązującemi w Ontario i innych zakładach kanadyjskich.

Czytelnik dostrzec może na pierwszy rzut oka, że angielskie seminarja główny nacisk kładą na literaturę, a może

i matematykę, mało zaś uwagi zwracają na historję szkolnictwa i na psychologję pedagogiczną. Faktycznie w niektórych seminarjach o dwuletnim kursie nie uczy się ani psychologii pedagogicznej, ani historii szkolnictwa. Wszędzie istnieje dążność do ograniczenia historii szkolnictwa do XIX stulecia lub innego jakiegoś krótkiego okresu. Natomiast psychologję traktuje się coraz poważniej i urządza się naukę tego przedmiotu w taki sposób, żeby coraz lepiej zaspokajać potrzeby nauczycieli. Metoda wykładowa jest w powszechnem użyciu; niewiele widać z owej swobodnej wymiany myśli między profesorem a słuchaczami, która jest takim znamienym rysem amerykańskich szkół normalnych. Także co do funkcjonowania bibliotek angielskie seminarja są załóżnie zacofane. Lecz niewątpliwie nauczanie w nich odbywa się bardzo gruntownie; nauczyciel angielski może niewiele znać przedmiotów, ale te, których się uczył, zna doskonale.

Każde seminarjum musi postarać się dla swoich słuchaczy o odpowiednią sposobność do ćwiczenia się w nauczaniu dzieci. Ta szkoła ćwiczeń, organicznie związana z seminarjum, nazywa się szkołą demonstracyjną. Taką szkołą demonstracyjną może być jakaś publiczna szkoła powszechna w bezpośrednim sąsiedztwie seminarjum, lecz w takim razie ciało rządzące seminarjum wykonuje istotny nadzór nad jej organizacją (włączając w to kwestje personalne), karnością, nauką i dba o to, żeby w szkole demonstracyjnej wszystko było jak najlepiej. Zazwyczaj jednakże szkoła demonstracyjna jest jeszcze ściślej z seminarjum związana. Poza tem zresztą wszystkie szkoły powszechne muszą na żądanie otwierać swe wrota seminarzystom dla ćwiczeń w nauczaniu; jest to jeden z warunków uznania szkół powszechnych przez Główny Urząd Szkolny. Ćwiczenia są dwojakiego rodzaju: albo lekcje otwarte czyli demonstracyjne, udzielane przez profesora lub słuchacza w obecności grupy słuchaczy (nad temi

lekcjami następnie dyskutuje się w seminarjum), albo serje lekcyj obejmujące trzy lub cztery tygodnie. Pojedyncze lekcje w szkole demonstracyjnej odbywają się zwykle w czasie, kiedy w seminarjum wykłady jeszcze trwają; serje zaś lekcyj w lecie, kiedy wykładów w seminarjum już niema. Istnieją jednakże rozmaite jeszcze sposoby urządzania lekcyj ćwiczebnych przez poszczególne seminarja. We wszystkich wypadkach lekcje te podlegają ścisłemu nadzorowi nietylko ze strony profesorów seminarjum, ale także ze strony nauczycieli szkół powszechnych, czasowo używających swoich klas seminarzystom.

b) **T r z y - i c z t e r o l e t n i e s t u d j u m.** Słuchacze obu tych kategorii uczęszczają do seminarjów uniwersyteckich, to znaczy wydziałów czy fakultetów pedagogicznych, które są integralną częścią jakiegoś uniwersytetu. Pomyślnie zorganizowanie takich seminarjów, oto jedyny w swoim rodzaju przyczynek Anglii do ogólno-światowego problemu kształcenia przyszłych nauczycieli. Słuchaczy trzech- i czteroletnich kursów seminaryjnych, o ile chodzi o ich studia akademickie, niemożna odróżnić od innych studentów uniwersytetu — humanistów, przyrodników, medyków czy prawników. Biorą oni także udział we wszystkich społecznych przywilejach uniwersytetu — w jego stowarzyszeniach, jego sportach, jego życiu zbiorowem wogóle. Przez kilka lat ci przyszli nauczyciele ludowi żyją w naukowej i społecznej atmosferze uniwersytetu, i znać po nich bardzo wyraźnie, jak to rozszerza ich widnokreśli i dodaje rozmachu charakterom. Podczas gdy inni kandydaci nauczycielscy prawie wyłącznie oddychają atmosferą szkółki, gdzie wszyscy koledzy są przyszłymi nauczycielami ludowymi, a kształcenie jest poniekąd ciasno profesjonalne, to ci słuchacze kursów trzy- i czteroletnich żyją razem z rówieśnikami, przygotowującymi się do przeróżnych karier w służbie kościoła

i państwa, ciągle stykają się z profesorami, którzy, każdy w swojej dziedzinie, reprezentują najwyższy istniejący poziom wiedzy.

Program studjów podzielony jest na dwie części: akademicką i zawodową. Część akademicka obejmuje przedmioty, uprawniające do złożenia egzaminu na bakałarza, bądź to wyższego, bądź to niższego stopnia. Program akademickich studjów, wybrany przez seminarzystę, zazwyczaj zawiera przedmioty humanistyczne albo przyrodnicze, chociaż Główny Urząd zezwala także na inżynierję. W zakres przedmiotów, uprawniających do egzaminu bakałarskiego, wchodzi na angielskich uniwersytetach także i pedagogja, pod tym więc względem seminarzysta, jak tu się mówi, dwie muchy jedną klapą zabija. Część zawodowa obejmuje studjum teorii i praktyki nauczania, teorię muzyki i śpiewu, czytanie i deklamację, rysunki oraz (dla kobiet) szycie. Trzyletnie studjum jest trudne, albowiem w ciągu trzech lat (tyle czasu zajmuje zwykle także uniwersyteckie studjum, wieńczone egzaminem bakałarskim) seminarzysta musi jednocześnie przygotować się i do bakałarskiego egzaminu i ukończyć owe przedmioty zawodowe, które powyżej wyliczyłem. Seminarzysta naturalnie pracuje przedewszystkiem na stopień bakałarza, bo tylko dzięki temu stopniowi uniwersyteckiemu może on dźwignąć się do szeregów nauczycieli szkół średnich; natomiast zaniedbuje on siłą rzeczy swoje zawodowe przedmioty. Dla naprawienia złego Główny Urząd rozszerzył okres studjów dla wszystkich, którzy pragną z tej możliwości skorzystać, na cztery lata. Pierwsze trzy lata są prawie całkiem wolne od studjów zawodowych, i słuchacz może stopniowo przygotowywać się do egzaminu na stopień bakałarza; czwarty rok, rok po egzaminie bakałarskim, całkowicie jest poświęcony studjom zawodowym. Ten program studjów daje świetne wyniki. Niewiele jest takich krajów (o ile wogóle są),

które mogą się pochwalić tak dobrze przygotowanymi nauczycielami, jak Anglja swymi absolwentami tego czteroletniego studjum.

Studjum dwuletnie, trzyletnie czy czteroletnie seminarzysty kończy się egzaminem i wystawieniem dyplomu. Piśmienne opracowania z przedmiotów kursu dwuletniego dotyczą tematów wyznaczonych przez Główny Urząd, który sam prace te ocenia, natomiast ocena praktycznych ćwiczeń nauczycielskich jest faktycznie pozostawione profesorom seminaryjnym. Inspektorowie Głównego Urzędu są obecni przy egzaminach i dbają o utrzymanie poziomu. Seminarja mogą zresztą łączyć się celem odbywania wspólnych egzaminów, albo też mogą wezwać profesorów któregoś uniwersytetu do oceny postępów zdających. Główny Urząd w takich wypadkach korzysta ze swego prawa kontroli. Na tych egzaminach nie pyta się studentów uniwersytetu z przedmiotów akademickich, bo pod tym względem stopień bakałarza wystarcza. Praktyczne ćwiczenia nauczycielskie oceniają profesorowie seminaryjni w obecności inspektorów Głównego Urzędu. Ci, którzy zdali egzamin, otrzymują dyplom dożywotnie ważny dla każdej szkoły subwencjonowanej przez rząd. W dyplomie wyszczególnia się: a) nazwę seminarjum, do którego kandydat uczęszczał, b) nabyte przezeń zdolności i oceny egzaminacyjne, c) przedmioty, które studjował. Komitety, które mianują nauczycieli, mogą dzięki temu odrazu zorientować się, czy kandydat posiada kwalifikacje potrzebne na stanowiska, które pragną obsadzić.

Prawie wszystkie koszta kształcenia przyszłych nauczycieli ponosi Główny Urząd Szkolny. Daje on subwencje na budynki i na kształcenie słuchaczy. Te drugie subwencje oblicza się według liczby słuchaczy, co naturalnie wywołuje współzawodnictwo seminarjów o studentów. Wcale często spotyka się w dziennikach ogłoszenia, że takie a takie semi-

narjum poszukuje słuchaczy. Wymiar subwencyj jest hojny. Naprzykład seminarjum otrzymuje 53 funty szterl. za każdego studenta płci męskiej, mieszkającego w internacie. Główny Urząd płaci czesne za seminarzystów, kształcących się na uniwersytetach. Samym słuchaczom płaci się subwencje na koszt utrzymania, wynoszące 25 f. szterl. dla mężczyzny i 20 f. szt. dla kobiety.

Chociaż Anglii jeszcze daleko do owego stadjum, kiedy od każdego nauczyciela, zatrudnionego w szkołach, będzie można wymagać prawidłowego wykształcenia, jednak uczyniono wielkie postępy. A postępy będą jeszcze szybsze, jeśli ogół ludności zrozumie, że nauczyciele wykształceni a otrzymujący odpowiednie wynagrodzenie za swoją pracę, są bezwzględnie konieczni dla dobra kraju. Nie należy także zapomnieć, że przez przyłączenie kształcenia nauczycieli ludowych do innych zadań sprężystych uniwersytetów nowoczesnych Anglja przyczyniła się w sposób jak najbardziej godny uwagi do rozwiązania jednego z najtrudniejszych zagadnień naszego czasu.

VI. PRACA ZDROWOTNA.

Przez pracę zdrowotną rozumiemy owe liczne i różnolite starania, mające na celu zachowanie zdrowia dzieci i wogóle pomyślną ich kondycję. W tej dziedzinie Anglja zrobiła większe postępy, niż w jakimkolwiek innym dziale organizacji szkolnej. Lecz ruch ten jest świeżej daty. Podczas większej części XIX wieku Anglja zapominała, że słowa wielkiego jej nauczyciela, Jana Locke'a, pozostają wiekuistą prawdą: „Zdrowy umysł w zdrowem ciele — to jest krótki lecz pełny opis szczęścia na tym świecie”.

Raczej uczucia humanitarne niż argumenty logiczne dyktowały początkową taktykę nowego ruchu higienicznego.

Ustawy o kształceniu ślepych i głuchych (1893), tudzież umysłowo chorych i epileptyków (1895) najtrafniej uważać można za kontynuację wielkiego ruchu humanistycznego XIX stulecia. Dopiero wojna burska (1899—1902) naprawdę przekonała Anglję o niebezpieczeństwie cherlactwa wśród jej ludności. Jednocześnie zrozumiano, że zapobieganie chorobom jest lepsze od leczenia, a zarazem jest o wiele oszczędniejsze. Z tego powstało to, co słusznie nazwano ruchem higieny przymusowej.

Liczne były fazy tego ruchu. W pierwszym rządzie wymienić należy stworzenie w 1902 roku ogólnopanstwowego przymusowego systemu inspekcji lekarskiej dzieci szkolnych. Początkowo badano tylko dzieci wstępujące do szkoły albo opuszczające szkołę; w 1914 roku dodano grupę pośrednią, złożoną z dzieci ośmio- i dziewięcioletnich.

Uczyniono także duże postępy w uzgodnieniu wszystkich tych gałęzi służby publicznej, które się zajmują zachowaniem zdrowia nie tylko dziatwy szkolnej, lecz obywateli wszelkiego wieku. To uzgodnienie jednak nie jest łatwe, bo zbyt dużo jest różnych władz, niezależnie od siebie kierujących rozmaitemi gałęziami służby zdrowia publicznego¹⁾.

¹⁾ P r z y p i s e k a u t o r a. Naprzykład urządzenia sanitarne, zdrowie publiczne oraz choroby zakaźne są pod nadzorem Głównego Urzędu dla samorządów miejscowych; sprawa pracy przemysłowej kobiet brzemiennych należy do Ministerjum Spraw Wewnętrznych; dozór nad akuszerkami wykonuje Centralny Urząd dla akuserek, podległy Tajnej Radzie Królewskiej; domowe leczenie robotnic i wypłata zapomogi macierzyńskiej podlegają Państwowej Komisji Asekuracyjnej; natomiast inspekcja lekarska szkół i uczniów, szkoły na wolnem powietrzu i zakłady dla ślepych, głuchych i kalek, dalek kształcenie dziewcząt w pielęgnowaniu niemowląt, w pielęgniarstwie domowem i higienie są pod nadzorem Głównego Urzędu Szkolnego. Wielki już czas był na to, żeby stworzono Ministerjum Zdrowia celem uzgodnienia tych różnych gałęzi służby.

Skutkiem tego dokuczliwe krzyżowania się kompetencji są częste, a zdarza się, że prywatne biura dobroczynności i komitety opieki nad dzieckiem, w tem czy owem mieście istniejące, rywalizują o poszczególne wypadki. Swoją drogą, jako przykład zmiany nastroju warto przytoczyć sprawę inspekcji lekarskiej uczniów. Przez szereg lat przeważała opinja, że tę inspekcję forsuje rząd, aby sobie oszczędzić przyszłych wydatków w związku z ustawą o ubezpieczeniach państwowych. Był rzeczowy powód do rozgoryczenia, kiedy ciężar tak oczywiście państwowy, jak inspekcja lekarska, całkowicie zrzucono na barki władz miejscowych. Lecz w miarę, jak rosły subwencje od Głównego Urzędu Szkolnego (pokrywają one obecnie połowę kosztów inspekcji i leczenia), niezadowolone to stopniowo słabło, a dziś prawie nie istnieje.

Inną doniosłą stroną dbałości o zdrowie publiczne jest uznanie wartości świeżego powietrza. W tej dziedzinie trzy są główne kierunki ruchu reformatorskiego: tworzenie placów zabaw dla dzieci, bądź to przy szkołach, bądź to w ogrodach publicznych; organizowanie szkół na wolnem powietrzu i budowanie sal klasowych dla wolnego powietrza otwartych; wreszcie tworzenie państwowych sanatorjów dla chorych na gruźlicę. Sanatorja te, oczywiście, tylko pośrednio łączą się ze szkolnictwem. Należą one do systemu ubezpieczeń państwowych; jednakże czyni się obecnie wysiłki celem skoordynowania ich z inspekcją lekarską szkół i tworzeniem klinik.

Do nieco odmiennej kategorii należą, chociaż także są ściśle związane z ruchami reformatorskimi powyżej wymienionymi, zarządzenia, mające na celu kształcenie i pielęgnowanie dzieci niedorozwiniętych bądź to pod względem umysłowym, bądź to fizycznym. Początkowo dla uwzględnienia potrzeb tych różnych grup dzieci niedorozwiniętych wydano ustawy fakultatywne. Lecz kwestja ta stała się tak paląca, szczególnie co się tyczy dzieci umysłowo chorych, że ko-

niecznemi się stały ustawy przymusowe, które też ostatnio (w r. 1913 i 1914) uchwalono.

Inną stroną pracy zdrowotnej jest karmienie dzieci ubogich. Staranni obserwatorzy już dawno wskazali na bezcelowość a nawet okrucieństwo nauczania dzieci głodnych. Pierwszy nieśmiały krok uczyniono w 1906 r., uchwalając ustawę szkolną o dokarmianiu dzieci. Zakres działania pierwotnej ustawy rozszerzono przez dodatkową ustawę z 1914 roku. Kiedy projekt tej ustawy przedłożono, wzniosły się głośne krzyki, że się z robotników robi żebrzące dziady, że się wprowadza cienki koniec grubego klina socjalizmu i t. d.; lecz nawet gdybyśmy wszystkie te zastrzeżenia uznali za słuszne, to przecież państwo współczesne nie może karać dzieci za grzechy czy wady ich rodziców. Ponadto ustawa ta sama się usprawiedliwiła swemi pomyślnemi wynikami.

Innym jeszcze kierunkiem opieki nad zdrowiem dzieci jest ten, który skupia swe wysiłki na dzieci w wieku przedszkolnym. Inspekcja lekarska dzieci szkolnych ujawniła wiele ułomności i schorzeń, nabytych we wczesnym wieku dziecięcym, a którym można zapobiec. Jak zdobyć dostęp do matek i małych dzieci, oto było zagadnienie. Okazały się dwie możliwe drogi dostępu. Pierwszą było rozszerzenie prywatnych instytucyj, znanych pod nazwą szkół dla matek. Instytucje te pouczają matki, jak pielęgnować niemowlęta. Obecnie koordynuje się je ze szkolną służbą lekarską, z władzami sanitarnemi, z klinikami dla niemowląt i podobnemi organizacjami. Drugą drogą było tworzenie ochronek dziennych. Są to instytucje opiekujące się małemi dziećmi, zazwyczaj poniżej trzech lat, którym brak odpowiedniej opieki w domu z powodu nieobecności matki, zajętej pracą zarobkową, albo z innej podobnej przyczyny. Głównym celem tych ochronek jest fizyczne zdrowie dzieci, a pod tym względem osiągnięto wyniki bardzo pomyślne. Połowę całkowitych kosztów tych wszystkich instytu-

cyj pokrywają obecnie subwencje od Głównego Urzędu Szkolnego.

We wszystkich tego rodzaju dążeniach widzimy stopniową zmianę kierunku głównego nacisku. Początkowo otoczenie dziecka uchodziło za jedynie ważny czynnik, ostatnio najwięcej zwraca się uwagi na samo dziecko jako na osobę. Co więcej, jest dążność, żeby w dbałości o zdrowie uczniów cofnąć się wstecz do samych początków — do zdrowia rodzicieli (co jest najważniejszą sprawą), do zdrowia niemowląt i małych dzieci.

Takie są w pobieżnym szkicu główne rysy nowego ruchu zdrowotnego w Anglii. Brak miejsca nakazuje mi ograniczać się do suchych wzmianek o najważniejszych szczegółach. Opiszę jednak najdonioślejsze strony niektórych z pośród tych szczegółów.

Inspekcja lekarska uczniów. Celem inspekcji lekarskiej i wszystkich połączonych z nią czynności, czy w Anglii czy gdzieindziej, jest umożliwienie poszczególnym uczniom wyciągnięcia z otrzymywanej nauki całkowitych korzyści fizycznych i umysłowych. Temu celowi służy: a) wykrywanie wad fizycznych i przewlekłych schorzeń w wieku najwcześniejszym; b) powzięcie kroków skierowanych ku wczesnemu leczeniu wad i schorzeń wyleczalnych; c) wczesne wykrywanie chorób zaraźliwych, aby przez usunięcie i odosobnienie chorych chronić można było resztę uczniów i społeczeństwo wogóle; d) inspekcja lokalów szkolnych, aby móc niezdrowe warunki czemprędzej podać do wiadomości władzy i usunąć je; wreszcie e) zestawianie tablic, danych i statystyk, które mogłyby służyć za miarodajną podstawę dla dalszych aktów ustawodawczych oraz organizacji innych gałęzi służby lekarskiej, mających na celu usunięcia przyczyn niedomagań i chorób dziatwy szkolnej.

Narówni z innemi działami administracji szkolnej w Anglii inspekcja lekarska podlegała zarazem nadzorowi centralnemu i miejscowemu. Nadzór centralny jest w rękach departamentu lekarskiego Głównego Urzędu Szkolnego; działalność tego departamentu obejmuje oprócz Anglii właściwej także Walję. Na czele jego stoi naczelny lekarz Głównego Urzędu Szkolnego, i on to jest w ostatniej instancji odpowiedzialny za ogólną organizację i administrację szkolnej służby lekarskiej w całym kraju. Jednostajność proceduru i jednolity sposób prowadzenia rejestrów są niezbędne; osiąga się to przez wydawanie okólników i przez żądanie, żeby sprawozdania poszczególnych lekarzy szkolnych spisywano, co do ujęcia i treści, w zgodzie z pewnemi specjalnemi instrukcjami. Każde miejscowe sprawozdanie musi być wysłane do Głównego Urzędu w dwunastu egzemplarzach, na podstawie którego Główny Urząd zestawia swoje roczne sprawozdania dla parlamentu. Cieszą się one słuszną sławą jako najlepsze w swoim rodzaju sprawozdania na całym świecie.

Kwestja nadzoru miejscowego w Anglii ulegała komplikacji z powodu krzyżowania się kompetencyj różnorodnych typów służby zdrowotnej. Szkolną inspekcję lekarską, po jej zaprowadzeniu w 1908 roku, podporządkowano miejscowym władzom szkolnym, z których każda miała zamianować jednego lekarza szkolnego. Jednakże już istniały inne typy służby lekarskiej. Okręgi sanitarne, na które kraj był podzielony, były pod miejscowym nadzorem lekarza okręgowego, który wysyłał sprawozdania do Głównego Urzędu dla samorządów miejscowych. Stąd możliwość zatargu o kompetencje między lekarzem szkolnym a lekarzem okręgowym. Oczywiście, wskazanem wyjściem z tej trudności było powierzenie obu urzędów jednej osobie. Zazwyczaj dokonywano tego, mianując lekarza okręgowego zarazem lekarzem szkolnym. Gdzie z powodu jakichś miejscowych zawiści te dwa urzędy nie są w rękach jednego

lekarza, tam ustanowiono *modus vivendi*, obliczony na uniknięcie zatargów. Z pośród 269 lekarzy szkolnych, uznanych przez Główny Urząd aż do 31 marca 1914 roku, tylko 48 nie było zarazem lekarzami okręgowymi.

Przy pełnieniu swych obowiązków lekarz szkolny rozporządza pomocą lekarzy - asystentów, pielęgniarek szkolnych, nauczycieli (szczególnie dyrektorów), urzędników frekwencji i członków komitetów opieki pozaszkolnej. Doskonale uzgodnienie usług, oddawanych przez te wszystkie osoby, świadczy bardzo pochlebnie o zdolnościach administracyjnych większości lekarzy szkolnych.

W Anglii właściwej i Walji jest 317 okręgów szkolnictwa powszechnego, a w każdym jest lekarz szkolny, poświęcający tej funkcji bądź to cały swój czas, bądź przynajmniej część. W 162 z tych okręgów jest ponadto 524 lekarzy - asystentów, razem więc jest 841 lekarzy. Pośród tych 841 lekarzy jest 93 kobiety, z których większość cały swój czas poświęca inspekcji szkolnej. Do tej dużej liczby ogólnej dodać należy 338 specjalistów: okulistów, dentystów, otjatrów, specjalistów od znieczulania i od promieni X itd., z których 47 cały swój czas tej służbie poświęca. Pielęgniarek zatrudnia się 1184, z których 558 całkowity czas swój oddaje służbie szkolnej. Cyfry te dają doskonale wyobrażenie o rozległości szkolnej służby lekarskiej w Anglii.

Inspekcji dzieci dokonywuje się, ze znikomymi wyjątkami, w budynku szkolnym i w szkolnych godzinach, w taki sposób jednakże, żeby pracy szkolnej jak najmniej przeszkadzać. Uwzględnia się w należytej mierze wygodę nauczycieli i specjalne warunki, w których znajduje się każda szkoła z osobna. Gdy chodzi o inspekcję perjodyczną, lekarz szkolny zgóry daje znać dyrektorowi szkoły, którego dnia się ta inspekcja odbędzie. Dyrektor znowu zapowiada inspekcję dzieciom i wzywa rodziców, żeby byli obecni podczas badania

lekarskiego. Przy badaniu dziewcząt zawsze bez wyjątku obecna jest kobieta, bądź to nauczycielka, bądź to pielęgniarka szkolna. Wyniki zapisuje się na specjalnych blankietach, ułożonych zgodnie z wymaganiami Głównego Urzędu; treść ich utrzymuje się w ścisłym sekrecie. Dla odróżnienia kategorii dziatwy: chłopców, dziewcząt, wstępujących, absolwentów, specjalne wypadki, itd. używa się blankietów różnego koloru. Nieobecnych zapisuje się i zazwyczaj bada się ich w czasie powtórnego badania wypadków specjalnych. W szkołach większych wystarcza jedna wizyta lekarza rocznie lub dwie w ciągu roku; w miejskich szkołach prowadzi się regularne badania niemal bez przerwy. Badanie jednego dziecka trwa przeciętnie sześć do siedmiu minut.

Jak stwierdza naczelnny lekarz Głównego Urzędu Szkolnego, „wadliwe odżywianie stoi na pierwszym miejscu jako najważniejszy ze wszystkich braków fizycznych, od których cierpi dziatwa szkolna”. Miejskie dzieci są dwa razy gorzej odżywiane od wiejskich. Złe odżywienie rośnie także z wiekiem uczniów. Dla zwalczania tej kłęski Anglja zaprowadziła ogólnie - państwowy system karmienia ubogiej dziatwy szkolnej. Na mocy ustawy z 1914 r. władze miejscowe mogą karmić ubogie dzieci każdego dnia w roku, a co do podatków miejscowych na ten cel pobieranych, to upoważniono samorządy do przekraczania granicy pół pensa od funta szterlinga. Oprócz tego są do dyspozycji subwencje w ograniczonej kwocie celem realizowania starań władz miejscowych; subwencje te rozdaje Główny Urząd według swego uznania. Przy ustalaniu subwencji Główny Urząd bierze pod uwagę punkty następujące: a) „w jakim stopniu karmienie dzieci jest uzgodnione ze szkolną opieką lekarską; b) staranność okazywana przy wyborze dzieci, mających otrzymać posiłki; c) czy wikt jest wystarczający co do jakości i ilości; d) w jakiej mierze władza miejscowa uwzględnia wychowawczą stronę tej sprawy; e) odpo-

wiedniość lokalu i inventarza rzeczowego oraz sprawność kuchni i nadzoru nad sporządzaniem posiłków; wreszcie g) administracja ekonomiczna". Karmienia dziatwy szkolnej nie uważa się więc za rodzaj czasowych zapomóg miłosiernych, których administracja powinna być jak najtańszą, lecz raczej za akcję równoległą z lekarską inspekcją szkolną oraz za środek do zapoznania dzieci z towarzyskimi przyjemnościami posiłków wspólnych. Posiłki takie daje się i bogatym dzieciom i ubogim; jednostki wybiera lekarz szkolny, kierując się względami lekarskimi. Około 130 organizacyj miejscowych dostarcza w Anglii posiłków dla mniej więcej 120.000 dzieci. W ciągu każdego roku rozdaje się szesnaście milionów pojedynczych posiłków; koszt każdego z nich wynosi od jednego do trzech pensów. Połowę tych posiłków rozdaje Londyn. Na jedno dziecko przypada rocznie siedemdziesiąt posiłków.

Innemi brakami, dotkliwie przeszkadzającymi nauczaniu, są: zły wzrok, zły słuch i złe zęby. Dotychczasowe zapiski wykazują, że tylko 86% chłopców i 81% dziewcząt ma dobry wzrok ($\frac{1}{6}$ i $\frac{1}{9}$); że 8% dzieci ma wadliwy słuch, a wśród nich jest 1% chronicznie głuchych; że 60% dziatwy szkolnej dotknięty jest gruźlicą; i że 80—90% ma złe zęby.

Oczywista, w ślad za inspekcją lekarską i dentyścyczną szło leczenie. W całym kraju powstały liczne kliniki. Początkowo miejscowe władze szkolne zakładały kliniki o bardzo skromnych rozmiarach. Kliniki te ograniczały swój zakres działania do leczenia drobniejszych przypadłości i dolegliwości. Lecz, zachęczone subwencjami Głównego Urzędu, władze miejscowe zaczęły projektować dalsze kliniki o celach bardziej rozległych. W 1915 roku 190 z pośród istniejących 317 okręgów szkolnych posiadało 317 klinik, a liczne dalsze projekty były w toku rozważania. Utworzenie tych klinik zmniejszyło ilość wypadków, gdzie chorobę stwierdzono, ale nie leczono; skróciło także czas potrzebny do wyleczenia prze-

wlekłych ułomności, i przyczyniło się więcej niż cokolwiek innego do zainteresowania rodziców w dobrym stanie zdrowia ich dzieci.

Szkoły i klasy na wolnem powietrzu. Rosnąca urbanizacja nowoczesnych narodów pozbawiła wielu mieszkańców świeżego powietrza i słońca. Dzieci przeważnie większą część dnia spędzają w źle wentylowanych mieszkaniach i szkołach. Wskutek tego rosnący odsetek dzieci współczesnych choruje na przypadłości gruźliczne, anemię, bronchit i inne choroby płucne, podczas gdy przeraźliwa ilość dzieci jest źle odżywiona, wątpła, albo osłabiona do takiego stopnia, że staje się łatwym łupem przeróżnych chorób. Wszystkim dzieciom dobrzeby zrobiło, gdyby miały więcej powietrza i słońca; dla mniej więcej jednej dziesiątej ogółu dzieci te dobrodziejstwa, i to w większej mierze niż dotąd, są potrzebą konieczną i palącą.

Szkoła na otwartem powietrzu jest procederem albo kuracją. Nie jest to poprostu klasa żywcem przeniesiona z zamkniętego budynku na błonie. Spotyka się w Anglii wszelkie możliwe warjanty od klasy szkolnej o jednej ścianie wywalonej albo o jednym oknie nieustannie otwartem aż do szkoły sanatoryjnej dla dzieci gruźlicznych. Główne typy są następujące:

1. Szkoły na wsi.
2. Klasy na placach zabaw albo klasy na wolnem powietrzu.
3. Sale szkolne dostępne dla świeżego powietrza.
4. Szkoły dzienne na wolnem powietrzu.
5. Szkoły z internatem na wolnem powietrzu.

Szkoła na wsi, taka jak Szkoła na wsi dla miejskich dzieci w Mobberley (powiat Cheshire), należąca do komitetu szkolnego manczesterskiego, daje kolejnym gromadom miejskich dzieci sposobność do spędzenia na wsi dwóch tygodni

w czasie letnim. Nauka jest bardzo niesystematyczna, chociaż daje się niektóre lekcje. Dopuszcza się tylko dzieci jako tako zdrowe, więc właśnie dzieci najbardziej potrzebujące takiej kuracji są od niej wykluczone. To też w celu uwzględnienia tego tworzy się obecnie nowy typ szkoły na wsi. Naprzykład komitet szkolny powiatu Leicester otworzył szkołę na wsi, która przyjmuje dzieci o wątpliwym zdrowiu na kilka miesięcy letnich. Dzieci uczą się prawidłowo dalej, a świeże powietrze, regularne posiłki i dopilnowane odpoczynki działają na nie nader dodatnio.

Klasy na placach zabaw odbywają naukę albo na otwartym trawniku albo w pawilonach. W niektórych wypadkach na ten cel obrócono pawilon dla orkiestry, znajdujący się w jakimś sąsiednim parku. Czasem kolejno wszystkie klasy jednej szkoły z takiego pomieszczenia korzystają; w innych wypadkach skupia się tam wątłe dzieci ze wszystkich klas szkoły. W tym drugim wypadku nauczanie jest bardzo trudne ze względu na różnice w poziomie nauki.

Salę szkolne dostępne dla świeżego powietrza będą, jak się zdaje, znamiennym rysem architektury szkolnej w bliskiej przyszłości. Albo do tego systemu dostosowuje się istniejące już budynki szkolne, albo się specjalnie w tym celu projektuje nowe szkoły. W istniejących salach klasowych można powiększyć przestrzeń otwartych okien albo zupełnie usunąć jedną ścianę. Nowe szkoły buduje się częstokroć w taki sposób, żeby całą ścianę południową każdej sali klasowej można było naościęz otworzyć ku werandzie. Ten typ budynków szkolnych, do włoskiej jakiejś „loggia” podobny, znalazł gorące uznanie ze strony powag pedagogicznych i lekarskich. W takich budynkach wszystkie dzieci korzystać mogą ze świeżego powietrza i słońca, przyczem przebieg codziennych prac szkolnych w podrzędnych tylko szczegółach odbiega od zwykłej normy.

Całodzienne szkoły na wolnym powietrzu bez noclegów urządzi się regularnie na wsi w takich miejscach, dokąd dzieci łatwo przewieźć można. Ulubionym punktem jest końcowa stacja jakiegoś tramwaju podmiejskiego. Wybiera się zresztą miejsce pod szkołę bardzo oględnie. Musi to być miejsce chronione od panujących wiatrów, o ile można zalesione, a spokojne i zaciszne. Na uczniów takiej szkoły wybiera się dzieci wątłe i słabe, które wieczorem odwozi się a rano znów przywozi. Przebywają one w tej „diennej” szkole od sześciu do dwunastu miesięcy.

Te szkoły „dienne” rozmnożyły się tak szybko, że można je teraz uważać za typowe dla Anglii szkoły na wolnym powietrzu. Główny Urząd Szkolny uznał je na podstawie ustaw o szkolnictwie powszechnem dla dzieci ułomnych i epileptycznych, a przeto wypłaca im wysokie subwencje. W 1913 roku istniało 97 uznanych szkół dla dzieci „fizycznie ułomnych” z pomieszczeniem dla 7,640 uczniów. Z pośród nich było 12 dziennych szkół na wolnym powietrzu z pomieszczeniem dla 985 uczniów, 9 szkół na wolnym powietrzu z internatami, dla dzieci chorych, z pomieszczeniem dla 484 uczniów.

Dzieci, mające być wysłane do dziennej szkoły na wolnym powietrzu, w pierwszym rzędzie wybiera nauczyciel. Ostatecznego doboru dokonuje lekarz szkolny na podstawie określonych powodów lekarskich. Bierze się dzieci słabe, anemiczne, źle odżywione itd. Wedle przepisów, obowiązujących w tych zakładach, uczy się dzieci w małych gromadach i godziny nauki są krótkie. W programie muszą być także roboty ręczne, a szkoły mogą być otwarte w zwyczajne szkolne dni świąteczne.

Oto ogólny opis szkoły na wolnym powietrzu. Przewozi się dzieci zazwyczaj tramwajem, a w razie potrzeby komitet szkolny może opłacać kosztą przejazdu. Także od opłaty szkolnej, wynoszącej coś około półtrzecia szylinga na tydzień,

komitet może zwolnić dzieci ubogie. Do personelu szkoły poza nauczycielami należy pielęgniarka i kucharka. Dzieci otrzymują posiłek trzy razy dziennie: śniadanie, obiad i podwieczorek, a jeżeli trzeba, oprócz tego mleko i tran. Po obiedzie wszystkie dzieci śpią mniej więcej dwie godziny. Co dwa tygodnie każde dziecko badane jest przez lekarza, który starannie zapisuje jego wagę i wzrost. Pokazało się, że, o ile co do wagi mogą zachodzić i wsteczne oscylacje, to przyrost hemoglobiny we krwi jest zawsze wyraźny. Pojemność płuc również prawie zawsze rośnie.

Pedagogiczne korzyści szkoły na wolnem powietrzu także są wybitne. Jeśli sprawozdania o uczniach, którzy ze szkół na wolnem powietrzu wrócili do zwyczajnych szkół powszechnych, jednogłośnie świadczą o tem, że dzieci te szybciej reagują, że bystrość ich sądu wzrosła, że ich energia duchowa się powiększyła, to należy poprawę tę tyleż przypisać odmiennemu systemowi pedagogicznemu, co lepszemu zdrowiu fizycznemu uczniów. Większą część programu stanowią prace ręczne w tej czy innej postaci, studjum przyrody i ogrodnictwo. Dokoła tego jądra praktycznych przedmiotów grupują się: geografja, opracowania piśmienne, arytmetyka i rysunki. Dla nauczyciela o umyśle oryginalnym i entuzjastycznym szkoła na wolnem powietrzu daje bezgraniczne pole do działania.

Na uwagę zasługuje też zaznajomienie dzieci z przyjemnościami życia towarzyskiego. Uczy się ich dobrych zwyczajów przy stole i czujnego szanowania praw bliźniego. Uczy się także wielce użytecznych zwyczajów higienicznych, jak mycie rąk przed posiłkiem, używanie szczotki do zębów po posiłku i tak dalej.

Szkoły na wolnem powietrzu z internatem obsługiwać mają wypadki cięższe, niż te, dla których wystarczają szkoły dzienne. Tych szkół z internatem istnieją dwa główne typy:

1) szkoły sanatoryjne, gdzie się leczy i uczy dzieci chore na czynną gruźlicę; 2) szkoły ozdowieńcze, których uczniowie dotknięci są przewlekłymi cierpieniami o charakterze nie zakaźnym, jak wady sercowe albo ciężka anemja.

Streścimy się. Szkoły na wolnem powietrzu dostarczają następujących warunków, potrzebnych dla zdrowia i dla właściwego sposobu nauczania: świeże powietrze i słońce, wikt odpowiedni i dostatecznie obfity, odpoczynek, higieniczny tryb życia, indywidualizację, leczenie w razie potrzeby, oraz specjalną metodę pedagogiczną. Szkoda, że zasad, zastosowanych w tych szkołach, nie można rozszerzyć na wychowanie wszystkich dzieci.

Szkoły dla umysłowo ułomnych. Inny ważny dział pracy zdrowotnej (welfare work) dotyczy nauczania dzieci umysłowo ułomnych. Oddawna wiemy, że niektóre dzieci są beznadziejnie tępe, niektóre inne niedostępne dla wpływów wychowawczych, lecz dopiero ostatnimi czasy naukowe rozklasyfikowanie na idjotów, matołków, dzieci słabego umysłu i t. d. stało się możliwe. Cała ta kwestja jest najeżona trudnościami, szczególnie pod względem rodzaju nauczania najodpowiedniejszego dla każdej z tych kategorii. Tak z punktu widzenia pedagogicznego, jak i społecznego najbardziej palące zagadnienie przedstawia kategoria umysłowo słabych. Kategoria ta u swej górnej granicy nieznacznie przechodzi w kategorię dzieci poprostu tępych lub zacyfanych, u dolnej zaś w matołków. Tych umysłowo słabych ustawa z 1913 roku o ułomności umysłowej, określa tak:

„Osoby, od urodzenia albo wczesnego wieku dotknięte ułomnością umysłową, lżejszą od matołkowatości, jednakże tak wyraźną, że trzeba im opieki, dozoru i kontroli dla ich własnego bezpieczeństwa, albo dla bezpieczeństwa innych, albo, jeśli chodzi o dzieci, że skutkiem tej ułomności są one

trwale niezdolne do odnoszenia należytej korzyści z nauki w zwyczajnych szkołach”.

Naogół powiedzieć można, że osoby słabego umysłu mogą przy odpowiednim kierownictwie wychowawczem nauczyć się tego, co normalnie umieją dzieci ośmioletnie lub najwyżej dwunastoletnie. Można je nauczyć chodzić z posyłkami, słać łóżka, i wogóle robić powszednią robotę rutynową. Wyżej rozwinięte osobniki tej kategorii mogą się imać pracy wcale złożonej, przy której tylko od czasu do czasu doglądać ich trzeba; mogą się opiekować zwierzętami, a nawet używać maszyn. Ale żadne z nich nie potrafi coś planować lub przewidywać, albo okazać zdrowy rozsądek.

Ta trwała niedojrzałość duszy w ciałach osięgających pełną dojrzałość, oto wielki problemat społeczny. Przeciętna liczebność rodziny dwojga osób słabego umysłu wynosi prawie że osiem głów, podczas gdy normalna rodzina przeciętnie niewiele przekracza cztery głowy. A zatem odsetek ich w społeczeństwach cywilizowanych rośnie, albowiem ułomność ich jest dziedziczna. Regularna inspekcja lekarska od 1908 r. dostarczyła dla Anglii wiarygodnych danych statystycznych. Wedle słów naczelnego lekarza Głównego Urzędu „całkowita liczba psychicznie ułomnych dzieci typu umysłowo słabych, z wykluczeniem idjotów, matolek, oraz najgorzej rozwiniętych z pośród umysłowo słabych, wynosi dla Anglii z Walją około 25.000, czyli w przybliżeniu jedną dwóchsetną część przeciętnej liczby dzieci uczęszczających do szkół”. Dr. Tredgold, powaga wiarygodna, podaje taką ocenę: na każde 10.000 mieszkańców jest (w liczbach zaokrąglonych) dwóch idjotów, siedem matolek, 15 dorosłych osób słabego umysłu, 14 dzieci słabego umysłu i 36 obłąkanych. Ta sama powaga stwierdza, że jest w Anglii 12.000 do 13.000 osób niedorozwiniętych pod względem zmysłu moralnego. Jest więcej osób słabego umysłu płci męskiej niż żeńskiej. Wśród dzieci sto-

sunek ten jest mniej więcej jak trzy do dwóch. Jeżeli weźmiemy w rachubę umysłowo ułomnych wszelkiego rodzaju, to proporcja płci męskiej do żeńskiej będzie jak sześć do pięciu.

Taki poważny stan rzeczy skłonił Anglię do bardzo energicznych kroków zaradczych. Obecnie w Anglii obowiązują w tej dziedzinie dalej idące zarządzenia, niż w którymkolwiek innym kraju. W rachubę wchodzi dwie ustawy: ustawa o ułomności umysłowej z 1913 r. oraz ustawa o szkolnictwie powszechnem (dla dzieci umysłowo ułomnych i epileptycznych) z r. 1914. Pierwsza z nich przepisuje:

1. Utworzenie władzy noszącej nazwę Głównego Urzędu Nadzorczego, a złożonej z 15 komisarzy.

2. Poruczenie miejscowej władzy w tej sprawie radom powiatowym i radom grodów na prawach powiatów. Rady te działają za pośrednictwem specjalnych komitetów, między członkami których muszą być i kobiety.

3. Tworzenie zakładów, do których posyłać można jednostki umysłowo ułomne. Są to:

a) Rządowe zakłady utrzymywane przez Główny Urząd Nadzorczy dla pomieszczenia umysłowo ułomnych o skłonnościach zbrodniczych, niebezpiecznych albo gwałtownych.

b) Dyplomowane zakłady, utrzymywane całkowicie lub częściowo przez władze miejscowe.

c) Dyplomowane domy, które trzymać może pojedyncza osoba dla zysku prywatnego.

d) Uznane przez władzę domy, utrzymywane częściowo lub całkowicie z dobrowolnych składek.

e) Straż, pod którą oddać można umysłowo ułomnych.

4. Okoliczności, usprawiedliwiające interwencję władz w sprawie jakiegoś osobnika umysłowo ułomnego.

5. Proceder, który przy takich interwencjach ma być przestrzegany.

6. Obowiązki, które ustawa ta nakłada na miejscowe władze szkolne.

7. Finansowanie zarządzeń.

Ustawa ta daje pewność, że każdy osobnik umysłowo ułomny będzie wciągnięty do rejestru, oraz że każdy umysłowo ułomny wyższego stopnia albo zbrodniczy będzie dożywotnie bądź to uwięziony, bądź to pod odpowiedzialną straż oddany. Druga ustawa wyżej wymieniona nakazuje każdej władzy szkolnej tworzyć odpowiednie szkoły dla wszystkich dzieci słabego umysłu od siedmiu do szesnastu lat.

Istnieje obecnie 183 dyplomowanych szkół dla dzieci umysłowo ułomnych z pomieszczeniem dla 14.082 dzieci. Większość tych szkół, to szkoły dzienne, jest ich 172 z liczbą 12.569 zapisanych dzieci. W bliskiej przyszłości będzie pomieszczenie dla zdwojonej liczby dzieci umysłowo ułomnych, albowiem 1-go stycznia 1915 roku weszła w życie nowa w tej sprawie przymusowa ustawa.

Programy nauki tych szkół przewidują stopniowane ćwiczenia w dziedzinie wrażliwości i bystrości zmysłów, dużo robót ręcznych oraz naukę zawodową, która w całej pełni rozwinąć się może tylko w internatach i kolonjach, a która ma uczniów uczynić zdolnymi do zarabiania na życie, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo. Doświadczenie pokazało, że wysiłki skierowane ku nauczaniu dzieci umysłowo ułomnych czytania, pisania i rachunków tak biegle, jak się tego wymaga od dzieci normalnych, są nie tylko jałowe, ale ponadto nieodpowiednie dla ich potrzeb. To też wprowadzie uczy się je troszkę czytać, pisać i rachować, ale nacisk kładzie się obecnie na studjum przyrody i obserwacje, na fizyczne ćwiczenia, a przede wszystkim na gry, dalej na rysunki i roboty ręczne. Zazwyczaj zwykłe przedmioty szkolne odrabia się zrana, a ręczne roboty odbywają się po południu. Metody uczenia czytania i arytmetyki urozmaica się wedle potrzeb

specjalnych, oczywiście, zawsze pierwszeństwo dając metodom konkretnym. Co do czytania, to nauczaniu liter i łatwych kombinacyj liter towarzyszy w niektórych wypadkach pisanie, w innych zaś robienie liter i słówek z gliny lub innego surowca. Aby nie dopuścić do zubożenia, stawia się uczniom wciąż nowe stopnie z czytania i rachunków. Lecz inaczej jest z przedmiotami, w których wysiłki gorliwego nauczyciela wienieczone są największym sukcesem. Rysunki i malowidła, wykonane w niektórych z tych szkół, wytrzymują (o ile się nie bierze w rachubę, że przedmiotom tym poświęcono więcej czasu) porównanie z wynikami otrzymanymi w licznych szkołach dla dzieci normalnych, podczas gdy zwyczajne roboty ręczne, roboty węzełkowe i dziane, plecionki z włókien palmowych, roboty koszykarskie, roboty z pereł szklanych w wielu wypadkach są nawet lepsze, bo odznaczają się nie tylko lepszym wykonaniem, ale w miarę możliwości także dobrym gustem co do deseniów i kolorów.

W ostatnich latach dodatkowo wprowadzono dla starszych dzieci naukę przemysłową. Uczy się dziewczęta szycia, chłopców zaś *) robót metalowych, krawiectwa, ogrodnictwa i prac rolniczych, wraz z hodowlą koni, krów i drobiu. Jeśli uczeń jakiś okazuje się całkiem niezdolnym do nauczania się bądź to rachunków, bądź to pisania, bądź czytania, to uczy się go tem więcej robót ręcznych i przemysłowych, o ile tylko jest wogóle możliwem zrobić z niego pożyteczną siłę roboczą.

Roczne koszta utrzymania specjalnych szkół dziennych dla dzieci umysłowo ułomnych wynoszą od 10 do 12 f. szterl. od dziecka; rząd wypłaca subwencję 6 f. szterl. od dziecka, biorąc za podstawę obliczenia frekwencję przeciętną. Koszta są więc przeszło dwa razy tak wysokie jak w zwyczajnych

*) Słów „chłopców zaś” brak w oryginale zapewne przez pomyłkę. (Tłumacz).

szkołach powszechnych, gdzie na jedno dziecko rocznie wydaje się 4 f. szterl. 13 szyl. Jeżeli szkoła specjalna dla dzieci umysłowo ułomnych połączona jest z całkowitym internatem, to koszta roczne wynoszą od 25 do 40 f. szterl. od dziecka. Subwencje dla tego typu szkół ostatnio podwyższono do połowy ogólnych kosztów szkoły, przyczem do kosztów tych wlicza się nietylko wydatki bieżące, ale i procenta od kapitału. Są to wspianałomyślne warunki, i można się napewno spodziewać, że liczba szkół z internatem znacznie wzrośnie.

Inne typy pracy z d r o w o t n e j. Brak mi miejsca, aby szczegółowo omówić inne, bardzo ciekawe typy pracy zdrowotnej (welfare work), prowadzonej w Anglii. Szkoły dla ślepych i częściowo ślepych, szkoły dla głuchych i częściowo głuchych, szkoły dla dzieci epileptycznych, szkoły przemysłowe i poprawcze dla dzieci występnych, szkolne kasy oszczędności, prywatne instytucje znane pod nazwą komitetów opieki pozaszkolnej, wszystkie warte są dalszych studjów ze strony czytelnika, który się nimi interesuje.

VII. SZKOŁY UZUPEŁNIAJĄCE.

Wyraz „szkoły uzupełniające” używany jest w Anglii w dwóch różnych znaczeniach. W znaczeniu ciśniejszem wyraz ten oznacza szkoły wieczorne, gdzie w dalszym ciągu prowadzi się elementarną naukę udzielaną w szkole dziennej bądź to dla użytku młodych absolwentów szkoły powszechnej, bądź to dla dorosłych pragnących odświeżyć wyblakłą swoją znajomość czytania, pisania i rachunków. W znaczeniu szerszem, jakie stosuję w niniejszym rozdziale, wyraz ten obejmuje szkoły przemysłowe, wieczorne szkoły uzupełniające, szkoły sztuki stosowanej i wszystkie inne formy dostarczania dalszej nauki ludziom poświęcającym większą

część swego czasu jakimś zarobkowemu zajęciu czy zatrudnieniu. Szkoły uzupełniające są więc przeznaczone dla ludzi zarabiających na chleb, i ten czynnik rozstrzygnął o kierunku ich rozwoju.

W czasach przed zaprowadzeniem przymusu szkolnego liczne prywatne czynniki filantropijne starały się stworzyć urzędnia, dzięki którym masy prostego ludu mogłyby uzyskać choć minimum owej wiedzy, od której brak szkół je odgradzał. Takimi instytucjami, twórcami których za ich wysiłki najwyższa pochwała się należy, są (wymieniam je w chronologicznym porządku założenia), szkoły niedzielne, szkoły dla dorosłych, zakłady dla rzemieślników, kolegia robotnicze, różne stowarzyszenia współdzielcze, oraz Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodych Ludzi (Y. M. C. A.).

W chwili kiedy państwo wystąpiło w szkolnictwie jako przedsiębiorca, problemat przyjął nową postać. Dopełnienie a nie rozpoczynanie wykształcenia elementarnego było teraz zadaniem, przed którym stanęli nauczyciele. I oto w owym szlachetnym entuzjazmie dla szkół wieczornych, jaki zapanał świeżo po zaprowadzeniu przymusu szkolnego, założyciele spodziewali się, że i młodzi ludzie obojga płci, i ludzie dojrzałego wieku tłumnie będą po ciężkiej pracy całodzienniej zalegali lokale szkolne, starając się żarliwie zdobyć owe wiadomości, na które już mieli zaostrzony apetyt, albo których dotąd nie mieli sposobności osiąść. Lecz tych entuzjastycznych założycieli czekało rozczarowanie. Jadłospis przez nich podany był za mało smaczny i za mało miał styczności z codzienną pracą uczniów, których pragnęli przyciągnąć. Stopniowo jednakże, drogą prób i błędów, program złożony z czytania, pisania i rachunków urozmaicono ćwiczeniami muzycznymi, śpiewem, odczytami z przezroczami, rzeźbieniem w drzewie, modelowaniem w glinie, nauką sztuki kucharskiej i innymi ciekawymi przedmiotami. Nieco później

dodano przedmioty handlowe i techniczne wraz z praktycznymi robotami, i w ten sposób problemat częściowo rozwiązano. Lecz w Anglii, jak i gdzieindziej, nauczanie robotników młodocianych jest najtrudniejszym ze wszystkich zagadnień pedagogicznych, z którymi władze mają do czynienia, i dotąd pozostaje największą plamą na całym systemie.

Przyczyny niepowodzenia szkół uzupełniających są wcale jasne. Uczęszczanie do nich jest dobrowolne, a młodzi robotnicy, czując ową niezależność, która towarzyszy początkom pracy zarobkowej, nie mają żadnej chęci powrotu do owej karności szkolnej, od której dopiero co uciekli. Gdyby szkoły powszechne były idealne i zaszczyliły uczniom ducha badawczego i miłość wiedzy, wtedy trudność ta występowałaby w formie o wiele łagodniejszej, lecz wyznać trzeba, że dla większości wyrostków szkoła powszechna wydaje się nudną. Większość pracodawców również okazuje brak zainteresowania dla szkół dopełniających. Bywają sezony ożywienia w przemyśle, kiedy się od młodych robotników wymaga dodatkowych godzin pracy, a wtedy uczęszczanie ich do szkół uzupełniających staje się przemysłowcom solą w oku. Z drugiej strony łatwo zdarza się, że młodzi uczniowie przeceniają swe siły i swój entuzjazm, i wielu z nich zapisuje się bądź to na zbyt liczne przedmioty, bądź to na przedmioty zanadto trudne. Dalszą przeszkodę stanowi aż nazbyt często nieodpowiedni program nauki, dający za mało podnieć, a wykładany przez ludzi słabo znających się na aspiracjach młodzieży.

Jedynym zagadnieniem administracyjnym, połączonym ze szkołami uzupełniającymi, jest zabezpieczenie ciągłości nauki. Jest to jednak problemat bardzo złożony. Szkoły uzupełniające muszą zaczynać naukę tam, gdzie szkoły powszechne kończą. Aby zainteresowanie uczniów nie słabło, trzeba mieć program podniecający i nauczycieli pełnych za-

pału. Program musi stać w żywotnym związku z zajęciami zawodowymi uczniów, a przecież powinien być dalszym ciągiem nauki ogólnej, udzielanej przez szkoły powszechne. Trzeba wreszcie zapewnić regularne uczęszczanie, zdobywając życzliwą współpracę chlebobadców i rodziców.

Komitet Doradczy Głównego Urzędu Szkolnego, pisząc w 1909 r. sprawozdanie o kwestji: „Czy uczęszczanie do szkół uzupełniających ma być przymusowe?” stwierdził, że miejscowe władze szkolne, aby zwiększyć frekwencję szkół uzupełniających oraz ulepszyć jakość ich pracy, powinny skupić wysiłki swoje na punkty następujące:

1) Doskonalenie dziecinnych szkół powszechnych:
a) przez wprowadzenie do programu większej ilości godzin poświęconych praktycznym robotom, b) przez rozbijanie zbyt dużych klas na mniejsze, c) przez powiększanie wśród personelu nauczycielskiego proporcji osób o pełnych kwalifikacjach, celem wzmocnienia owych podwalin pedagogicznych, na których praca szkół uzupełniających spoczywać musi.

2) Zwiększanie wymagań stawianych tym uczniom szkoły powszechnej, którzy pragną być od dalszego uczęszczania do niej zwolnieni, oraz ściśle dopilnowywanie regularnej frekwencji, celem podwyższenia poziomu nauki osiągniętego przez uczniów, mających się zapisać do szkoły uzupełniającej.

3) Udzielanie zachęty i pomocy nauczycielom i administratorom szkół powszechnych w sprawie porady dla rodziców co do późniejszej pracy zawodowej ich dzieci, oraz co do kierunku dalszej nauki, która może je uczynić zdolnymi do pracy wykwalifikowanej. Gdzie to jest możliwe, należy do celu tego dążyć przez popieranie albo zakładanie biur pośrednictwa pracy dla młodocianych.

4) Systematyczne odwiedzanie rodziców, szczególnie tych, których dzieci wkrótce mają opuścićienne szkoły

powszechne, tudzież pracodawców, a to celem zapewnienia ciągłości dalszej nauki dla młodszych członków społeczeństwa.

5) Badanie stosunków przemysłowych i innych w danym okręgu celem stworzenia w szkołach uzupełniających systematycznych kursów, ściśle dostosowanych do gospodarczych i społecznych potrzeb ludności.

6) Organizowanie komitetów doradczych z przedstawicieli przedsiębiorców i robotników w każdym zawodzie, celem osiągnięcia ich współpracy w układaniu programów ćwiczeń praktycznych oraz zachęcenia młodych robotników do uczęszczania do szkół uzupełniających.

7) Systematyczna propaganda drogą wieców i rozdawania okólników, celem zwracania uwagi publiczności na doniosłość szkół uzupełniających.

8) Staranne uzgodnienie administracji szkół wszelkiego rodzaju.

9) Współdziałanie z prywatnymi komitetami, dążącymi do zwiększenia frekwencji szkół uzupełniających, albo, gdzie się to może wydawać pożądanem, udział delegatów miejscowych władz szkolnych w tych komitetach.

10) Opracowywanie sprawozdań o postępach młodych robotników w szkołach uzupełniających i doręczanie tych sprawozdań ich chlebodawcom.

11) Wystawianie pracowitym uczniom świadectw nieprzerwanego uczęszczania.

Miejscowe władze szkolne większą część tych zaleceń przyjęły i w praktykę wprowadziły. Zalecenie dotyczące biur pośrednictwa pracy dla młodocianych zostało wcielone do ustawy szkolnej o wyborze zajęcia) z 1910 roku. Ustawa ta upoważnia miejscowe władze szkolne do tworzenia specjalnych subkomitetów, złożonych z przedstawicieli przemysłu i szkolnictwa, a mających się starać o to, żeby absolwenci szkół powszechnych otrzymywali odpowiednią dla nich pracę

zarobkową, oraz żeby się dalej kształcili w szkołach wieczornych. W mieście Liwerpool ulotka wysyłana do absolwentów zawiera zdanie następujące:

„Członkowie komitetu chcą, żebyś w nich widział swoich przyjaciół, albowiem pragną Ci pomóc. Na jedną sprawę chcieliby oni specjalnie zwrócić Twoją uwagę. Nie myśl, kiedyś opuścił szkołę powszechną, że Twoja edukacja już skończona, lecz staraj się wstąpić do odpowiedniej szkoły wieczornej w Twoim sąsiedztwie. Co do tego Twój nauczyciel Ci poradzi”.

Liczne władze szkolne, pragnąc nakłonić absolwentów szkoły ludowej do uczęszczania do szkół uzupełniających podczas pierwszego roku zawodowej pracy, przyznały im na ten rok bezpłatny dostęp do tych szkół. W niektórych wypadkach przyznaje się tę bezpłatność nauki tylko pod warunkiem, że ojciec lub matka albo też pracodawca ucznia ręczy za zwrot opłaty szkolnej na wypadek, gdyby uczeń nie uczęszczał regularnie do szkoły wieczornej. Dalej, aby osiągnąć ciągłość nauki przez kilka lat z rzędu, niektóre władze szkolne corocznie rozdają nagrody, które pociągają za sobą obniżenie opłaty szkolnej na rok następny. Aby otrzymać taką nagrodę, uczeń musi być obecnym podczas 90% wszystkich wieczorów szkolnych, otrzymać 66% będących do wzięcia dobrych stopni za roboty domowe i pomyślnie zdać egzamin roczny.

Ludzie bacznie śledzący za sprawą szkół wieczornych są zdania, że prawdziwym sękiem w całej tej sprawie jest chlebodawca. Trzeba przyznać, że dla większości pracodawców obojętna jest sprawa postępów w nauce szkolnej zatrudnianych przez nich młodocianych robotników. Oczywiście zdarzają się chwalebne wyjątki, lecz przeciętny pracodawca zgoła nic o to nie dba. Na nich należałoby zwalić ciężar dopilnowywania, żeby młodzi ich robotnicy uczęszczałi do szkół uzupełniających. Oni mogliby, gdyby chcieli, uczęszczanie

do tych szkół uczynić bezwzględny warunkiem otrzymywania pracy. Ale nic ważnego się nie wskóra, póki ustawa nie przepisze przymusowego uczęszczania do szkół wieczornych dla wszystkich młodocianych poniżej 17 lat, o ile skądinąd nie otrzymują odpowiedniej nauki. Na mocy takiej ustawy musiałyby: a) być prawnym obowiązkiem miejscowej władzy szkolnej każdego powiatu i każdego grodu na prawach powiatu uczynić uczęszczanie do szkół uzupełniających przymusem dla mieszkańców swojego obszaru od chwili opuszczenia szkoły powszechnej aż do ukończenia siedemnastego roku życia oraz b) musiałyby być prawnym obowiązkiem każdego pracodawcy, zatrudniającego chłopca czy dziewczynę poniżej 17 lat, żeby jemu czy jej dawać możliwość uczęszczania do szkoły uzupełniającej przez taki przeciąg czasu i w takich godzinach, jak tego wymaga miejscowa władza szkolna.

Wiele jednakże ostatnio dokonano drogą kompletnej reorganizacji kursów w licznych okręgach. Przedewszystkiem skoordynowane i stopniowane kursy, obejmujące okres dwu- lub trzyletni, zastąpiły kursy jednoprzedmiotowe, tak częste od lat paru. Po drugie zaś kursy nabrały o wiele więcej zabarwienia zawodowego, niż przedtem. Za przykład pierwszej z tych dwóch tendencji służyć może organizacja manczesterskich szkół uzupełniających (patrz tablicę na str. 109).

Przykładem drugiej tendencji są typy instytutów, stworzonych przez komitet szkolny londyńskiej rady powiatowej:

1) Instytuty handlowe, dające słuchaczom obojga płci wyższe wykształcenie handlowe.

2) Instytuty handlowe dla młodszych, dające uczniom obojga płci przygotowawcze wykształcenie handlowe.

3) Instytuty techniczne dla młodszych, dające uczniom płci męskiej przygotowawcze wykształcenie techniczne.

4) Instytuty kobiece, dające słuchaczkom wykształcenie w przedmiotach domowych i sanitarnych.

Djagram objaśniający stopniowany system kursów nauki, dostosowany do potrzeb rozmaitych kategorii słuchaczy, w wieczornych szkołach manczesterskich.

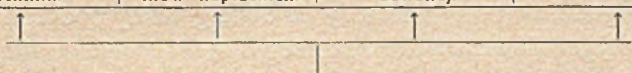
Stopień III. Instytucje centralne.

Miejska szkoła technologi.	Miejska szkoła handlu i języków.	Miejska szkoła sztuki stosowanej.	Centralna szkoła wieczorna gospodarstwa domowego.
Dalej posunięta nauka przyrodnictwa i technologii.	Dalej posunięta nauka przedmiotów handlowych oraz języków.	Dalej posunięta nauka w sztuce stosowanej oraz rysunkach.	Dalej posunięta nauka w przedmiotach domowych.



Stopień II. Filje szkół technicznych, filje szkół handlowych, filje kursów nauki stosowanej oraz okręgowe szkoły wieczorne gospodarstwa domowego.

<i>Drugi, trzeci i czwarty rocznik kursów technicznych; roczniki te mają zaspokajać potrzeby wszelkiego rodzaju studentów techniki.</i>	<i>Drugi, trzeci i czwarty rocznik kursów handlowych; roczniki te mają zaspokajać potrzeby młodszych pracowników domów kupieckich.</i>	<i>Pierwszy i drugi rocznik kursów artystyczno-rzemieślniczych; kursa te torują drogę do Miejskiej Szkoły Sztuki Stosowanej.</i>	<i>Wyspecjalizowana nauka w przedmiotach domowych dla kobiet i dziewcząt powyżej 16 lat.</i>
---	--	--	--



Stopień I. Wieczorne szkoły uzupełniające.

<i>Pierwszy i drugi rocznik kursów technicznych dla chłopców zarabiających pracą ręczną.</i>	<i>Pierwszy i drugi rocznik kursów handlowych dla chłopców i dziewcząt pracujących w handlu albo rozbawnictwie.</i>	<i>Pierwszy i drugi rocznik kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt pragnących się kształcić w przedmiotach domowych.</i>
--	---	--



Kurs przygotowawczy.

Dla chłopców i dziewcząt pragnących ulepszyć ogólne swe wykształcenie albo niedostatecznie przygotowanych do korzystania z kursów wymienionych powyżej.

5) Instytuty kobiece w połączeniu ze szkołami handlowymi dla dziewcząt.

6) Instytuty powszechne, dające ogólne wykształcenie słuchaczom obojga płci.

8) Wolne instytuty, dające słuchaczom obojga płci wykształcenie ogólne, lecz nie handlowe.

9) Instytuty dla głuchych, dające ogólne wykształcenie słuchaczom głuchym obojga płci.

10) Instytuty typu nie-zawodowego dla słuchaczy powyżej lat osiemnastu.

12) Specjalnie urządzone klasy dla chłopców-posłańców, pełniących służbę na poczcie, w policji i w różnych biurach rządowych.

Od opłat za drugi rok zwalnia się wszystkich uczniów, którzy w pierwszym roku byli obecni na trzech czwartych wszystkich lekcji. Całokształt kursów jest ściśle skoordynowany, to też sukcesy były spore. W 1914 r. przeszło 50.000 osób uczęszczało na kursa. Na większości kursów od słuchaczy poniżej osiemnastu lat wymagano uczęszczania w każdym tygodniu na trzy wieczory po dwie godziny podczas trzydziestotygodniowego roku szkolnego.

Ściśle związane z zawodowymi szkołami uzupełniającymi są techniczne kursy instytutowe, dzienne kursy techniczne i kursy techniczne dla młodszych. Techniczne kursy instytutowe i dzienne kursy techniczne przeznaczone są dla absolwentów szkół średnich, którzy pragną zaokrąglić swe wykształcenie rokiem lub dwoma latami ćwiczeń technicznych. Szkoły techniczne dla młodszych udzielają całodzienną naukę szkolną absolwentom szkół powszechnych, przygotowującym się bądź to do zajęć rzemieślniczych lub przemysłowych, bądź to do służby domowej. Każdy kurs trwa dwa lub trzy lata. Program musi mieć wyraźne zabarwienie zawodowe, chociaż prowadzi się także w dalszym ciągu edukację moralną, inte-

lektualną i fizyczną, udzielaną w szkole powszechnej. Do jakich zajęć i zawodów szkoły techniczne dla młodszych przygotowują swoich uczniów, to zależy od tego, jakie gałęzie przemysłu kwitną w sąsiedztwie. Szkoły w Manchesterze, w Liverpool i w Londynie uwzględniają między innymi budowę maszyn, przemysł budowlany, przemysł chemiczny, przemysł elektryczny i metalurgję. Praktyczna praca w warsztatach jest najciekawszym rysem poszczególnych kursów.

Szkoły uzupełniające w okręgach wiejskich przedstawiają trudniejszy problemat, niż także szkoły w miejskich ośrodkach. Tu obojętność dla nauki jest powszechniejsza, aż nadto często zaś nauczyciele mało mają zrozumienia dla potrzeb wiejskich, albo się na nich nie znają. Pomimo to dużo dokonały takie przedsiębiorcze komitety, jak komitet dla powiatu Gloucester, komitet dla powiatu Cambridge i komitet dla zachodniej dzielnicy powiatu York. Doskonałe kursy rolnicze, kursy hodowli drobiu i bartnictwa, kucia koni, mleczarstwa i leśnictwa znaleźć można w każdym z tych powiatów.

Żadne sprawozdanie o szkolnictwie uzupełniającem w Anglii nie może się obejść bez krótkiej chociażby wzmianki o kursach seminaryjnych (tutorial classes), zorganizowanych przez Robotnicze Towarzystwo Szkolne. Na tych kursach uczą dzielni docenci uniwersyteccy, a słuchaczami są niemniej dzielni rzemieślnicy i robotnicy. Do jednej klasy przyjmuje się najwyżej trzydzieści osób, co ułatwia nawiązywanie osobistych stosunków między prelegentem a słuchaczami. Zwyczaj jedna lekcja trwa dwie godziny. W pierwszej godzinie prelegent wygłasza wykład, w drugiej odbywa się powszechna dyskusja nad przedmiotem wykładu. Co tydzień lub dwa wymaga się od słuchacza opracowania piśmiennego, a kiedy słuchacz ukończył trzyletni kurs z takiego czy owego przedmiotu, jest on w posiadaniu wiedzy o wysokim poziomie

uniwersyteckim. Przedmioty zazwyczaj wybrane przez grupy słuchaczy są następujące: ekonomja, historia gospodarcza, literatura angielska, historia angielska i socjologia. Kursa te są uznane i przez uniwersytety i przez Główny Urząd Szkolny i zajmują jedyne w swoim rodzaju miejsce wśród eksperymentów pedagogicznych.

Anglja wciąż jeszcze pozostaje w tyle za Ameryką i Niemcami co do szkół uzupełniających o kierunku wyraźnie zawodowym. Jednakże ostatnio dokonano dużych postępów, a jednym z najbardziej obiecujących objawów jest to, że wrogi albo obojętny stosunek pracodawców i robotniczych związków zawodowych do szkół uzupełniających stopniowo ustępuje czemuś nakształt zainteresowania.

VIII. SZKOŁY ŚREDNIE.

Dla większości cudzoziemców, studjujących szkolnictwo angielskie, szkoły średnie są najtwardszym orzechem do zgryzienia. Ci cudzoziemcy słyszeli o wielkich „publicznych szkołach angielskich” (English public schools), ale, badając sprawę zbliska, dostrzegają zazwyczaj ku swemu zdziwieniu, że w tych szkołach tylko drobny ułamek ogółu gimnazystów się uczy. Wiedzą, że w 1899 r. Główny Urząd Szkolny stał się centralną władzą dla wszystkich szkół, ale, badając dokładniej, odkrywają tysiące szkół prywatnych, nie podlegających niczyjemu nadzorowi. Nie dziw, że nasi cudzoziemcy chwytają się za głowę i pytają się, czy naprawdę istnieje jakiś *s y s t e m* szkolnictwa średniego. Kluczem zagadki jest to, że aż do roku 1902 angielskie szkolnictwo średnie istotnie znajdowało się w stanie chaotycznym. Od tego czasu cele i zamiary szkolnictwa średniego stały się wyraźniejsze;

wzmocniono i ujednostajniono typ szkoły i całą pracę na-
tchniono nowym, postępowym duchem.

Najtrudniejszą może stroną całej sprawy, o ile chodzi
o objaśnienie jej czarno na białym, jest zasadniczy duch
angielskiej szkoły średniej. Po pierwsze, w Anglii jest głębsza
różnica między ideałami szkoły średniej a ideałami szkoły
powszechnej, aniżeli w Ameryce. Słyszy się często twierdze-
nie, że w Anglii sukcesy szkół powszechnych zależą od ich
metod, sukcesy szkół średnich natomiast od osobistości nau-
czycieli. O tych szkołach średnich z większą słusznością po-
wiedzieć można, że się tam uczniów t r e n u j e, niż, że się
ich kształci czy uczy. Cały system przesiąknięty jest kultem
„dobrej formy”. Dobrej formy żąda się od każdego; i nau-
czyciele i uczniowie muszą się ściśle stosować do tego żąda-
nia, inaczej spotyka ich ostracyzm społeczny. Dobrą formą
naprzykład jest brać udział w grach towarzyskich, kąpać się
rano w zimnej wodzie, zajmować się raczej literaturą klasycz-
ną, niż wiedzą przyrodniczą („smrody”, oto wiele mówiąca
nazwa chemji i pokrewnych przedmiotów w żargonie gimna-
zjalnym) i okazywać obojętność dla poważnych studjów. Złą
formą jest blagować; gorszą formą jest kłamać albo irytować
się, albo uciekać się do niedozwolonych forteli przy grze
w piłkę nożną, albo okazać żal z powodu przegranej. Wpraw-
dzie w szerszem swem oddziaływaniu kult dobrej formy jest
pożyteczny, ale sprzyja on ukrytym formom tchórzostwa inte-
lektualnego, albowiem łatwiej jest poddawać się poglądom
mającym w danej szkole przewagę, niż się im sprzeciwiać.

Po drugie, w Anglii niema owej ciągłości między szkołą
powszechną a szkołą średnią, która istnieje w Ameryce pół-
nocnej, przeciwnie, jest równoległość, bo w życiu chłopców
angielskich jest aż pięć takich lat, kiedy mogą oni być bądź to
uczniami szkoły powszechnej, bądź to średniej. Ponadto
w bardzo znacznej mierze uczniowie szkół średnich repre-

zentują inne warstwy społeczne, niż uczniowie szkół powszechnych. Synowie inteligencji oraz arystokracji prawie nigdy nie chodzą do publicznych szkół powszechnych; otrzymują oni wstępną naukę w prywatnych szkołach przygotowawczych. Dzieci rzemieślników trafiają do szkół średnich niemal wyłącznie przez furtki bezpłatnych miejsc i stypendjów konkursowych. Ci stypendyści są intelektualną elitą klasy robotniczej i drobnomieszczanstwa. Takie stosunkowo swobodne ocieranie się synów ludu o synów klas uprzywilejowanych uczyniło szkolnictwo angielskie demokratyczniejszym, chociaż często słyszy się skargę, że przez to właśnie rozkładowi ulegają szlachetniejsze tradycje tej czy owej starożytnej szkoły.

Byłoby jednak błędem wrażeniem, gdyby czytelnik sądził, że w większości szkół średnich towarzyskie gry sportowe górują nad nauką. Tak wcale nie jest. Właściwy Anglikom szacunek dla genjusza, gdziekolwiekby się znalazł oraz przyjęta wszechobecne stypendjum, nie dopuszcza do zaniedbywania obiecujących uczniów. Nie jest tak, żeby się zdolnego chłopca w szkole tylko tolerowało; pokryjomu zazdrości mu się, a jeśli ma szczęście zdobyć jakieś upragnione stypendjum konkursowe, to może się stać bożyszczem swoich kolegów w tej samej mierze, co dowódca jakiejś drużyny sportowej. Istotnym brakiem szkół angielskich natomiast jest względne zaniedbanie średnich uzdolnień. Chłopiec o zdolnościach przeciętnych nie otrzymuje takiej podniety, jakąby otrzymał w Niemczech, a prawdziwe marnotrawstwo sił narodowych jest nieszczęsnym wynikiem tego zaniedbania.

O b e c n a r e o r g a n i z a c j a. Reorganizacja, dokonana w ciągu ostatnich dwudziestu lat, jest wynikiem wielu wysiłków. Nader głęboki wpływ wywarła Królewska Komisja dla Szkół Średnich, czynna pod przewodnictwem pana Bryce'a w 1894 i 1895 roku. Członkowie komisji wykryli smutny stan

rzeczy i sformułowali dużo zaleceń o dalekosiężnym znaczeniu. Naogół skłaniali się oni do poglądu, że lepiej będzie wzmacniać istniejące szkoły średnie, niż burzyć słabsze z nich, a na ich miejsce stawiać typy nowoczesne. Zamiary ich stopniowo wykonano z wielką korzyścią dla całokształtu szkolnictwa angielskiego. W myśl zaleceń tej komisji Departament Szkolny (Education Department) w 1897 roku przeprowadził pierwszy spis statystyczny szkół średnich. Na nieszczęście dla Anglii eksperymentu tego nigdy nie powtórzono. Spis obejmował aż 6.209 szkół, z tych jednak 1.423 nie miały uczniów powyżej 14 lat. Było 1.958 szkół dla chłopców, 3.173 dla dziewcząt i 1078 szkół koedukacyjnych. Szkoły te miały 291.544 uczniów, z czego 158.502 chłopców i 133.042 dziewcząt, czyli 5,4‰, względnie 4,5‰ całej ludności. Prawie żadna z tych szkół nie podlegała władzy Departamentu Szkolnego. Przeszło 90‰ uczniów i uczennic miało mniej, niż 16 lat. Udowodniono, że personel szkół nie miał kwalifikacyj odpowiednich do swoich zadań, a szczerze mówiąc, okazało się, że tysiące szkół podawały się za szkoły średnie, chociaż nauka, której udzielały, była w najlepszym razie lichą nauką przygotowawczą. Oczywiście, był już największy czas, żeby szkolnictwo średnie poddać jakiejś władzy centralnej. Tej reformy dokonano w dwóch stadjach. Po pierwsze, stworzono Główny Urząd Szkolny, który był zespoleniem w jedną władzę dotychczasowego Departamentu Szkolnego i Departamentu dla Nauki i Sztuki. Po drugie, uchwalono obszerną ustawę szkolną z 1902 roku, która zjednoczyła, poddając je wspólnej władzy, wszystkie formy szkolnictwa: szkoły powszechne, średnie, przemysłowe i inne.

T y p y s z k ó ł. Pominąwszy przygodne szkoły prywatne, których jedynym celem jest zysk dyrektora - właściciela, można uznać cztery główne typy szkół średnich, przy czem każdy typ znów okazuje mniejsze warjanty:

- 1) Tak zwane szkoły publiczne.
- 2) Szkoły gramatyczne (grammar schools) dla chłopów.
- 3) Wyższe szkoły (high schools) dla dziewcząt.
- 4) Szkoły średnie miejskie lub powiatowe, zazwyczaj koedukacyjne.

1) Angielskie szkoły publiczne, szczególnie owe znane dziewięć wielkich szkół publicznych *): Eton, Harrow, Rugby, Winchester, Westminster, Charterhouse, Merchant Taylors, Shrewsbury i St. Paul's cieszą się sławą światową. Mimo wielu jawnych braków stanowią one jedyny w swoim rodzaju przyczynek do problemu szkolnictwa, i budzą zazdrość w wielu krajach, które udają, że niemi gardzą. Pierwszorzędnym szkół tego typu jest około sześćdziesięciu. Stały się one bardzo popularne około połowy XIX wieku, po epokowej działalności Arnold'a w Rugby. Według Norwood'a i Hope'a (w książce „Higher Education of Boys in England”) popularność ta miała cały szereg powodów. „Słuszne i wystarczające powody są: 1) niezrównane wychowanie charakteru, które odrodzona szkoła internatowa mogła dać, a każda szkoła dzienna dopiero od niedawna rozwijać zaczyna, 2) rozrost imperjum angielskiego, z czego wynika konieczność szkół internatowych dla dzieci rodziców poza Anglią żyjących, 3) podobna potrzeba odczuwana przez ziemiaństwo i duchowieństwo wiejskie *), 4) powszechnie oplakany stan miejscowych szkół gramatycznych przed 1870 rokiem, 5) zaprowa-

*) *Przypisek autora.* Pewien amerykański żartowniś, komentując nazwę „angielskie szkoły publiczne”, powiedział, że nazywa się je angielskimi, ponieważ się tam tyle łaciny uczy, publicznymi, ponieważ są prywatne, a szkołami, ponieważ się tam dwie trzecie czasu używa na gry sportowe.

*) Mowa jest o żonatyh duchownych protestanckich.

dzenie kolei żelaznych, przez co podróże stały się łatwe, 6) szybki wzrost ilości osób o dochodach rocznych między 500 a 1000 funt. szterl. Powody mniej słuszne są: 1) spotęgowane poczucie różnic klasowych, szczególnie pomiędzy „nouveaux riches”, co prowadzi do małpowania zwyczajów arystokracji, 2) wzrastająca skłonność do wymykania się od trudu trzymania chłopców w domu i współpracy ze szkołą dzienną w ich wychowaniu, 3) rosnące bałwochwalstwo względem gier sportowych, któremu najlepiej oddawać się można tam, gdzie grom sportowym przyznano pierwszeństwo nad nauką, 4) bezmyślne kierowanie się modą”.

„Szkoly publiczne” zawsze są szkołami internatowemi, chociaż tylko nieliczne z pośród nich mają charakter wyłącznie internatowy, zazwyczaj bowiem dopuszcza się chłopców z bezpośredniego sąsiedztwa jako uczniów dziennych. Program do dziś dnia pozostał przeważnie klasycznym, chociaż od czasu reform Arnold’a nauki przyrodnicze, matematyka i języki nowoczesne bardziej są uwzględniane niż przedtem. Uczniowie zazwyczaj wstępują do szkoły, mając 12 lub 13 lat, przyczem poprzednie trzy lub cztery lata spędzili w szkole przygotowawczej, gdzie się uczą początków języków, nauk przyrodniczych i matematyki. Wysokie opłaty (przeciętnie 80 do 100 funt. szterl. za utrzymanie i naukę) czynią te szkoły ekskluzywnemi. Pensja dyrektora oblicza się na tysiące funtów szterlingów (jest jeden dyrektor, który otrzymuje wyższą pensję niż prezydent Stanów Zjednoczonych); pensje nauczycieli natomiast obliczają się tylko na setki. Niewspółmierność w wynagradzaniu dyrektora i nauczycieli jest nie tylko dziwną anomalią w życiu szkolnem; jest klęską całego systemu „szkół publicznych”. Pomimo że te szkoły uczą około 20.000 chłopców, mają one dziwnie mało styczności z szeroką masą narodu.

2) Szkoły gramatyczne dla chłopców są to przeważnie

oddawna istniejące szkoły fundacyjne. Zazwyczaj są one administrowane przez jakąś władzę publiczną, a okazują tradycyjnego ducha „szkół publicznych”. Od tych ostatnich odróżnia je ta okoliczność, że, będąc szkołami dziennymi, przyjmują ton i charakter lokalny. Są tańsze i mniej ekskluzywne niż „szkoły publiczne”. Są też o wiele liczniejsze. Co więcej, czterdzieści z pośród nich weszły w tak ścisły związek ze starszemi uniwersytetami, że są reprezentowane na „konferencji dyrektorów” (Headmasters' Conference), będącej nieco ekskluzywnym zrzeszeniem dyrektorów tych szkół, które sporą część swoich absolwentów wysyłają do Oksfordu albo Cambridge. Mając więcej styczności z życiem rodzin i miast, szkoły gramatyczne szybciej odzwierciedlają zmiany opinii publicznej o szkolnictwie. Skutkiem tego dostarczają one uczniom strawę duchową bardziej urozmaiconą. Zaledwie niektóre z nich można nazywać szkołami klasycznymi, chociaż łacina i greka zajmują wybitne miejsca w ich programach. Są nawet i takie, które się zmodernizowały do tego stopnia, że kursy przemysłowe i handlowe figurują na pierwszorzędnym miejscu w ich planie nauki*). Skutkiem tego przyjmowania subwencji samorządowych i rządowych szkoły gramatyczne przechodzą pod zwierzchnictwo rad samorządowych i Głównego Urzędu Szkolnego.

3) Wyższa szkoła dla dziewcząt jest to, według panny Burstall, „z rodzaju swego szkoła, dająca dziewczętom wykształcenie o poziomie szkół średnich, a będąca zazwyczaj w pewnej mierze pod nadzorem publicznym; to znaczy, że nie

*) Zdaje się, że między tem zdaniem a następnem w oryginale przez omyłkę opuszczono jakieś zdanie, może mniej więcej takiej treści: „Dzięki tym kursom przemysłowym i handlowym zasługują sobie szkoły gramatyczne na subwencje ze strony władz miejscowych i rządu, które to subwencje chętnie przyjmują”.

kieruje nią jednostka dla swego prywatnego zysku. Zazwyczaj szkoła taka należy do korporacji jakiejś, czy gildy, czy fundacji lub też miejscowej władzy szkolnej, albo komisji administracyjnej i t. p. Instytucje te posiadają budynki szkolne bądź to na własność, bądź to tytułem wynajmu, tudzież przyjmują, opłacają i zwalniają nauczycieli, zbierają opłaty przez sekretarzy czy innych urzędników, i wogóle kierują administracją”.

Co do genezy swojej, wyższe szkoły dla dziewcząt są pedagogicznym odzwierciedleniem wszczętego w połowie dziewiętnastego wieku ruchu za emancypacją kobiet. Początkowo szkoły te były dość niewolniczo wzorowane na równoległych do nich szkołach gramatycznych dla chłopców, lecz stopniowo kobiety - pionierki zrozumiały, że można nauce gospodarstwa domowego nadać taką samą wartość kształcącą jak łacinie albo algebrze. Obecnie programy wyższych szkół dla dziewcząt są o wiele mniej konserwatywne niż programy równoległych do nich szkół gramatycznych. Odkąd zaś kobiety zdobyły sobie dostęp do uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge, wyższe szkoły dla dziewcząt stały się o wiele liczniejsze. Obecnie oddziałują na nie uniwersytety nowsze, naogół czyniąc je radykalniejszymi co do charakteru i metod. Jak szkoły gramatyczne, tak i wyższe szkoły dla dziewcząt są szkołami dziennymi i zachowują ścisłą styczność z rodzinami i miastami. Prawie wszystkie otrzymują subwencje od Głównego Urzędu Szkolnego i stosują się do rządowych przepisów o szkołach średnich.

4) Szkoły średnie miejskie i powiatowe są w prostej linii wytworem ustawy szkolnej z 1902 roku. Jak czytelnik pamięta, ustawa ta obarczyła władze miejscowe obowiązkiem dbania o szkoły średnie na swoim obszarze. Otóż rady powiatowe i miejskie odrazu energicznie wzięły się do rzeczy, a w wyniku tego sposobności do otrzymania wykształcenia

gimnazjalnego potężnie wzrosły. Liczba szkół średnich otrzymujących subwencje od Głównego Urzędu Szkolnego pomnożyła się od 1902 roku dwudziestokrotnie, przyczem większość tych nowych szkół jest własnością rad samorządowych i pozostaje pod ich administracją. Te powiatowe i miejskie szkoły średnie o wiele ściślej, niż inne typy angielskich szkół średnich, odpowiadają gimnazjom (high schools) amerykańskim. Jeżeli „szkoły publiczne” są dla klas uprzywilejowanych, to te samorządowe szkoły średnie są dla szerokich mas ludowych. Jeszcze one nie całkiem stały się tem, czem być powinny. Od początku dwa ujemne czynniki opóźniały ich rozwój. Po pierwsze jedynym wzorem, który naśladować mogły, były szkoły fundacyjne z ich raczej konserwatywnymi poglądami na nauczanie. Po drugie są one utrzymywane i administrowane przez miasto albo powiat, więc miasta i powiaty starały się narzucić im ten sam krępujący nadzór, co szkołom powszechnym. Pomimo to szkoły średnie powiatowe i miejskie przeznaczone są do odegrania nadzwyczaj ważnej roli w szkolnictwie, i zczasem staną się głównym typem szkół średnich.

Szkoły te są prawie bez wyjątku koedukacyjne. Uczniowie ich przybywają ze szkół powszechnych, a nauczyciele głównie z nowszych uniwersytetów. Naogół reprezentują one skromniejszy poziom społeczny, niż szkoły powyżej omówione, lecz uczniowie ich i nauczyciele są agresywni i ambitni, i mocną ich wolą jest wyrobić dobrą reputację dla siebie i szkół swoich. Ten ich duch, to przyszła nadzieja Anglii.

5) Pozostają do omówienia jeszcze dwa typy szkół, mianowicie: szkoła przygotowawcza i prywatna szkoła średnia. Do szkół internatowych w większości wypadków przyłączona jest szkoła przygotowawcza albo nawet kilka ich. Czasem też szkołę przygotowawczą z internatową szkołą średnią łączy luźniejszy stosunek a f f i l j a c j i. Najlepsze z po-

śród szkół przygotowawczych są doskonałe, i ani metodą nauki, ani warunkami pracy nauczycielskiej nie ustępują najlepszym szkołom średnim. Jest jednakże wielka ilość prywatnych szkół przygotowawczych o kiepskich urządzeniach i marnym personelu, które okazują wszystkie złe strony przygodnych szkół prywatnych. To samo również powiedzieć należy o setkach prywatnych szkół średnich, z trudem utrzymujących się na wierzchu. Byłoby nieprawdą powiedzieć, że wszystkie one są złe; ale prawdą jest, że większość z nich jest zła. Nowa ustawa, poddająca je ściślejszym przepisom, okazuje się koniecznie potrzebna, nietylko dla ochrony bezbronnych nauczycieli tych szkół, ale także dla ochrony publiczności.

P o j e m n o ś ć s z k ó ł ś r e d n i c h. Niemożliwym jest stwierdzić, ile właściwie dzieci w Anglii uczęszcza do szkół średnich. Winę ponosi pobłażliwość czy też tchórzostwo Głównego Urzędu, który nie otrzymał sprawozdań od szkół prywatnych, pomimo, że ustawa szkolna z 1902 roku w wyraźnych słowach upoważnia go do przymusowego ściągania takich sprawozdań. Norwood i Hope podają cyfry dla szkół męskich według swojej oceny. Oto ich dane za rok 1909:

Chłopcy.

a) W pierwszorzędnym szkołach publicznych, głównie internatowych	18.000
b) W pierwszorzędnym szkołach publicznych i fundacyjnych, głównie dziennych	13.000
c) W drugorzędnych szkołach fundacyjnych	50.000
d) W szkołach miejskich i powiatowych	25.000
e) W szkołach pod zwierzchnictwem gild albo utrzymywanych przez korporacje wyznaniowe, o ile nie są wyliczone pod a)	9.500

Chłopcy.

f) W prywatnych szkołach przygotowawczych—ten odłam uczniów, który przechodzi wcześniejsze stopnie pierwszorzędnej nauki gimnazjalnej . . .	6.000
g) W innych szkołach prywatnych męskich albo mieszanych, o charakterze zupełnie niepewnym . . .	52.000
	<hr/>
	173.500

Cyfry Głównego Urzędu Szkolnego są pewniejsze, aczkolwiek uwzględniają tylko szkoły, otrzymujące subwencje oraz te, które od Głównego Urzędu otrzymały poświadczenie sprawności swej nauki. Za rok 1914 cyfry te dla Anglii z Walią, brzmią tak:

Szkoły średnie, podlegające Głównemu Urzędowi Szkolnemu, w roku 1914.

I. Liczba:

a) Szkoły męskie	397
b) Szkoły żeńskie	349
c) Szkoły dla chłopców i dziewcząt	281

Razem 1.027

II. Podział:

a) Szkoły samorządowe	433
b) Szkoły rzymsko - katolickie	45
c) Szkoły fundacyjne i inne.	450
d) Walijskie szkoły przejściowe	99

1.027

III. Ilość nauczycieli:

a) Mężczyźni	5.447
b) Kobiety	5.377
	<hr/>
c) Razem	10.824
d) Nauczyciele, udzielający godzin w różnych szkołach (liczeni tylko raz)	3 418

IV. Ilość uczniów:

a) Chłopcy	99.171
b) Dziewczęta	88.036
	<hr/>
c) Razem	187.207

V. Wiek uczniów:

a) Poniżej 12 lat	35.666
b) Od 12 do 16 lat	127.740
c) Od 16 do 18 lat	21.437
d) Powyżej 18 lat	2.364
	<hr/>
e) Razem	187.207

VI. Ilość uczniów, uczęszczających tylko na część godzin:

a) Studenci - nauczyciele	2.727
b) Uczniowie - nauczyciele	2.545
c) Inni	530
	<hr/>
d) Razem	5.802

VII. Szkoły, uznane za dobre, ale nie otrzymujące subwencji:

Ilość szkół	121
Ilość uczniów:	
a) Chłopcy	13.618
b) Dziewczęta	8.928
	<hr/>
	22.546

N a u c z y c i e. Nauczyciele „szkół publicznych” są to zazwyczaj absolwenci uniwersytetów bez żadnego wykształcenia pedagogicznego. Ukończyli najpierw „szkołę publiczną” a potem studjowali w Oksfordzie albo Cambridge, a tem samem zachowują tradycję „szkół publicznych” z pokolenia na pokolenie. Gdzie niegdzie niektórzy z nich zaczynają rozumieć, że rok poświęcony kształceniu się w pedagogii niekoniecznie musi zaszkodzić ich zdolnościom nauczycielskim. Dyrektorowie często są stanu duchownego, lecz nawet to tradycyjne urządzenie wychodzi ze zwyczaju. Reszta nauczycieli jest źle płatna; pozwala się im zwiększać swe dochody prywatnymi lekcjami albo przez to, że stają się gospodarzami pensjonatów, w których mieszkają ich uczniowie.

Nauczyciele szkół gramatycznych przeważnie także są absolwentami albo uniwersytetu w Oksfordzie albo uniwersytetu w Cambridge. Lecz w tych szkołach absolwenci nowszych uniwersytetów zdobyli miejsce dla siebie, i przegrody klasowe szybko padają. Ponieważ jednak uczniowie szkół tego typu wciąż jeszcze uważają się za przyszłych słuchaczy uniwersytetu w Oksfordzie lub Cambridge, więc odświeżenie personelu nauczycielskiego przez wcielenie doń ludzi o wykształceniu nowoczesnem nie posunęło się tak daleko, jakby się tego skądinąd można było spodziewać.

Założycielki żeńskich szkół średnich wychowane były

w Girton, Newnham albo Somerville, i ta okoliczność wycisnęła swe piętno na pierwotnym typie nauczycielek. W ostatnich latach jednakże szkoły te przyjęły na nauczycielki liczne absolwentki nowszych uniwersytetów. Od początku nauczycielki okazały więcej zrozumienia dla wartości wiedzy pedagogicznej niż nauczyciele.

Nauczyciele samorządowych szkół średnich są przeważnie wychowankami nowszych uniwersytetów. Niemal wszyscy mają wykształcenie pedagogiczne; wielu jest pośród nich byłych nauczycieli szkół powszechnych, którzy ukończyli seminarja uniwersyteckie. Może ci ostatni nie spisują się tak świetnie w grach sportowych jak ich koledzy ze szkół „publicznych” i „gramatycznych”, ale zato w sali wykładowej są bez porównania dzielniejsi. Gdyby Anglja mogła wytworzyć typ nauczyciela, łączący zalety obu tych kategorii, byłaby naprawdę szczęśliwą.

Dyrektor szkoły średniej dzierży bardzo szerokie kompetencje. Głównie od niego zależy przyjmowanie i odprawianie nauczycieli, układanie programu i rozkładu godzin. Czasem nadużywa on swej władzy. Jednakże od czasu uchwalenia ustawy o nauczycielach szkół fundacyjnych z 1908 roku los nauczyciela szkoły średniej stał się o wiele znośniejszym; nie można go teraz zwolnić bez wypowiedzenia, ani bez wystarczających powodów, poprostu dla kaprysu rozgniewanego dyrektora czy komitetu administracyjnego.

Poniższa tablica daje pojęcie o poborach nauczycieli szkół średnich. Dane statystyczne odnoszą się tylko do szkół otrzymujących subwencje rządowe. Szkoły „publiczne” okazują podobne tendencje, tylko w postaci jeszcze o wiele gorszej.

System wynagradzania nauczycieli angielskich szkół średnich ma dwa braki. Po pierwsze, istnieje zbyt wielka nierówność między poborami nauczycieli a dyrektorów. Pobory

	Szkoły samorządowe		Publiczne dzienne szkoły kuraloryjne żeńskie		Szkoły rzymsko-katolickie		Szkoły fundacyjne i inne	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
1. Dyrektorzy:								
Ilość	221	151	—	28	11	35	330	93
Przeciętne pobory w funtach szterl.	390	287	—	394	210	166	493	398
2. Nauczyciele:								
Ilość	1655	2136	—	371	92	373	2275	1355
Przeciętne pobory w funtach szterl.	167	127	—	120	129	90	175	125

dyrektorów są bardzo hojne, ale pobory nauczycieli są o wiele za niskie, aby ludziom o ich poziomie społecznym i wykształceniu pozwolić na wygodne życie. Nauczyciel szkoły średniej zazwyczaj nie może sobie pozwolić na ożenek, a jeżeli się żeni, nie może dzieciom swoim dać odpowiedniej nauki ani odpowiedniego wychowania. Nieuniknionem jest, że te jego dzieci będą uboższe niż on był. Ta zniechęcająca okoliczność przemawia przeciwko temu, żeby człowiek naprawdę dzielny zaryzykował poświęcić się na całe życie szkolnictwu; wszak tylko mały odsetek nauczycieli zdobyć może posady dyrektorskie. Drugą wadą jest to, że osiąga się maximum wynagrodzenia w wieku zbyt wczesnym. Dodatki nie powinny się zmniejszać lub nawet całkiem ustawać, powinnyby raczej rosnać z wiekiem, bo przecież odpowiedzialność połączona z nauczaniem dzieci jest największa, kiedy nauczyciel ma od 45 do 55 lat. Według obecnych przepisów automatyczny wzrost poborów ustaje po 10 do 15 la-

tach służby. Lecz subwencje Fisher'a poprawią te stosunki.

E m e r y t u r y. Niema w Anglii emerytur państwowych dla nauczycieli szkół średnich. Był taki projekt, ale upadł skutkiem wybuchu wojny. Komitet departamentalny, który pracował nad tą kwestją, zalecał następujące zarządzenia:

Dla nauczycieli szkół średnich i technicznych, szkół sztuki stosowanej, seminarjów nauczycielskich, ognisk dla uczniów - nauczycieli i innych szkół (z wyjątkiem uniwersytetów), które otrzymują subwencje od Głównego Urzędu Szkolnego, stworzyć należy: „system ubezpieczeń dla nauczycieli, cały czas swój szkole poświęcających, podobny do systemu zaprowadzonego na zjednoczonych uniwersytetach, a w tym celu wkładki powinni płacić i sami nauczyciele i ich pracodawcy; tudzież zalecamy, że, niezależnie od wypłat z tych ubezpieczeń i dodatkowo do nich, winna być udzielana pomoc państwowa w postaci dopłat emerytalnych i rent inwalidzkich; przyczem dopłaty emerytalne powinny być co do kwot i warunków te same jak te, które się nauczycielom szkół powszechnych przyznaje mocą ustaw o emeryturach dla nauczycieli szkół powszechnych z lat 1898 i 1912; renty inwalidzkie zaś powinny być określone według norm podanych poniżej (1 funt szterl. za każdy całkowity rok służby, przy minimalnym okresie służby dziesięcioletnim), skądinąd jednak przyznawane na warunkach stosowanych do rent inwalidzkich dla nauczycieli szkół powszechnych”.

Główne rysy systemu emerytalnego zjednoczonych uniwersytetów są następujące: „Wpłaca się roczne wkładki za wszystkich członków personelu nauczycielskiego i administracyjnego, zatrudnionego na uniwersytetach i w innych wchodzących w rachubę zakładach, o ile wynagrodzenie tych osób obraca się w pewnych określonych granicach; a całkowita wysokość tych wkładek wynosić ma 10% wynagrodzenia.

Zakład wpłaca co najmniej 5% wynagrodzenia, ale może wpłacać więcej; resztę wpłaca sam nauczyciel. Naogół ciało rządzące zakładem wkładki te używa do wpłacenia premjum na dowód ubezpieczenia. W pewnych granicach nauczyciel ma wolny wybór rodzaju świadczeń, które mu ten dowód ubezpieczenia ma gwarantować, tudzież wybór towarzystwa, u którego chce być ubezpieczonym... Wspólnym rysem wszystkich tych dowodów ubezpieczenia jest, że gwarantują roczną rentę, począwszy od tego wieku, kiedy ubezpieczenie staje się wypłacalnem, albo, o ile ciało rządzące uważa to w każdym pojedynczym wypadku za pożądane, równoważną jednorazową wypłatę w gotówce; a wszystkie ubezpieczenia stają się wypłacalne po ukończeniu sześćdziesiątego roku życia”.

Jak tylko nastaną warunki bardziej normalne, niewątpliwie projekt emerytury wejdzie w życie, a wtedy Anglja będzie się mogła pochwalić, że ma państwową emeryturę dla każdego nauczyciela w szkołach otrzymujących subwencję rządową. Obecne miejscowe emerytury dla nauczycieli szkół średnich nietylko są niedostateczne, ale są antypaństwowe, bo względ na te emerytury przeszkadza nauczycielom swobodnie się przenosić z jednego okręgu do drugiego.

O r g a n i z a c j a i p r o g r a m. Angielska szkoła średnia zazwyczaj przeznaczona jest dla uczniów mających od 12 do 18 lat. Uczniom dziewięcio- lub dziesięcioletnim obecnie odradza się wstąpienia, szczególnie do większych szkół internatowych, uważa się bowiem za bardziej celowe kształcenie młodszych dzieci w szkołach przygotowawczych.

Przepisy wydane dla szkół średnich przez Główny Urząd Szkolny stwierdzają, że

„aby być uznaną za szkołę średnią w myśl przepisów, szkoła udzielać musi każdemu ze swoich uczniów progresywnego kursu nauki, rodzajem i objętością odpowiedniego

dla uczniów o skali wieku co najmniej tak rozciągłej jak od 12 do 17 lat. W podobny sposób i nauka udzielana uczniom poniżej 12 lat musi być dla nich odpowiednia i we właściwy sposób uzgodnioną z nauką w głównej części szkoły”.

„Aby szkołę uznano za średnią, koniecznem jest, żeby odpowiedni odsetek uczniów pozostawał w szkole przynajmniej cztery lata, aż do ukończenia 16-tego roku życia i dłużej”.

Właściwością organizacji angielskiej, silnie kontrastującą z tem, co się praktykuje w Niemczech, jest prowadzenie obok siebie w jednej szkole kilku różnych kierunków nauki: nowoczesnej, klasycznej, matematycznej, przyrodniczej i historycznej, podczas gdy w Niemczech dla każdego z tych kierunków nauki tworzy się osobną szkołę. Zazwyczaj układa się program ogólny, którego wszyscy uczniowie trzymają się aż do ukończenia czternastego roku życia; wtedy w pewnej mierze rozpoczyna się specjalizacja, która zostaje pogłębianą w miarę tego, jak uczeń przesuwa się wyżej. Poniższy diagram, który ilustruje organizację kursów w szkole gramatycznej manchesterskiej, daje jasne pojęcie o sposobie, jak angielskie szkoły średnie starają się rozwiązać problemat jednoczesnego urządzenia kilku różnych kierunków studjów, odpowiadających potrzebom różnych uczniów. Małe szkoły, oczywiście, nie mogą jednocześnie tylu różnych kierunków studjów prowadzić, ale nawet najmniejsza szkoła stara się dać uczniom swobodny wybór między dwoma lub trzema kierunkami.

Program uznanej przez władze szkoły musi być zatwierdzony przez Główny Urząd. Jak w innych gałęziach szkolnictwa, każdej szkole pozostawia się wielką swobodę, aby mogła wyzyskać kwalifikacje swego personelu, oraz dostosować się do zmiennych potrzeb miejscowych. Każda szkoła jednakże musi udzielać nauki angielskiej mowy i literatury, co najmniej jednego języka poza angielskim (jeśli się uczy

dwóch obcych języków, to wtedy z reguły jednym z nich musi być łacina), dalej geografji, historji, matematyki, nauk przyrodniczych i rysunków. Szkoły żeńskie muszą także udzielać nauki przedmiotów domowych, takich jak szycie, gotowanie, pranie, gospodarstwo domowe i higjena mieszkań. Poza tem nie uznaje się żadnej szkoły, która nie urządza w odpowiedni sposób zbiorowych gier sportowych, ćwiczeń fizycznych, nauki robót ręcznych i śpiewu. W niektórych większych szkołach żeńskich z dobrym skutkiem zaprowadzono kursy sekretarstwa. Równolegle do nich w męskich szkołach dość szeroko rozpowszechniają się kursy handlowe.

Główny Urząd chętnie popiera eksperymenty, tak co do organizacji jak i co do metod nauczania. Zgodnie z przepisami swojemi Główny Urząd od szeregu lat wypłaca specjalne subwencje dla poparcia eksperymentów i prac pionierskich szkołom następującym:

a) męskiej szkole Perse'a w Cambridge za nową usną metodę nauczania literatury klasycznej;

b) szkole średniej w Knaresborough za kurs specjalnie przeznaczony dla chłopców i dziewcząt przygotowujących się do zajęć wiejskich lub rolniczych;

c) manczesterskiej wyższej szkole dla dziewcząt za kurs sekretarski dla dziewcząt zamierzających podjąć się służby sekretarskiej po opuszczeniu szkoły;

d) szkole żeńskiej Jakóba Allen'a w Dulwich za eksperyment w dziedzinie nauczania botaniki;

e) szkole Sexey'a w Blackford (Somerset) za eksperymentalny kurs rolnictwa z udzielaniem nauki łącznie z praktyczną pracą w gospodarstwie włościańskim.

Wobec wielkiej różnorodności sposobów nauczania w szkołach średnich, niepodobna nakreślić jednego programu, któryby był typowym dla całego kraju. Aby jednak dać czytelnikowi jakieś pojęcie o tem, do czego się dąży, podaję poniżej szereg różnych programów.

Załączone tabele dotyczące programów szkół męskich wzięte są z książki Norwooda i Hopel'a: „Wyższe szkolnictwo w Anglii“; dla szkół żeńskich z książki: „Angielska wyższa szkoła dla dziewcząt“ panny Burstall.

PROGRAMY ZALECANE DLA

I. Wyższa szkoła średnia,

PRZECIĘTNY WIEK CHŁOPCÓW	Kurs wstępny		N i ż s z y	
	10 lat	11 lat	12 lat	13 lat
Religia	1 ¹⁾	1	1	1
Angielski	6	6	3	3
Łacina	—	—	6	6
Greka	—	—	—	—
Francuski	6	6	5	5
Niemiecki	—	—	—	—
Historja	3	3	2	2
Geografja	2	2	2	2
Matematyka	6	6	6	6
Fizyka i chemja	—	—	3 ²⁾	3
Historja naturalna	3	3	—	—
Pisanie	1	1	—	—
Rysunki	2	2	2	2
Roboty ręczne	2	2	2	2
Razem tygodniowo lekcyj	32	32	32	32

Każda lekcja trwa

1. W szkołach internatowych w niedzielę jeszcze drugą godzinę poświęca się religji.

2. Między greką a niemieckim uczniowie mają wolny wybór

3. Klamra między dwoma przedmiotami znaczy, że między nimi można przesunąć godziny wedle potrzeby.

4. W dwóch najwyższych klasach klasycznych można zamiast greki uczyć niemieckiego.

5. W trzech klasach najwyższych chłopcy „klasyczni” dwie

OBU TYPÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

przygotowująca do uniwersytetu.

k u r s		Specjaliści dla nauk klasycznych			Specjaliści inni *)		
14 lat	15 lat	16 lat	17 lat	18 lat	16 lat	17 lat	18 lat
1	1	1	1	1	1	1	1
2	2	3	2	2	3	2	2
6	6	15	20	22	3	3	3
6 ²⁾	6	—	—	—	4 ²⁾	4	4
3	3	3	3 ⁴⁾	2	3	3	2
6 ³⁾	6	—	—	—	4 ³⁾	4	4
2	2	3 ⁵⁾	3	3	3 ⁵⁾	3	3
2	2	—	—	—	—	—	—
5	5	5	3	2	14	16	17
—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—
2	2	—	—	—	1	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—
32	32	32	32	32	32	32	32

przeciętnie 45 minut.

trzecie czasu poświęcają historii klasycznej, a jedną trzecią historii nowożytnej; chłopcy „nowożytni” naodwrot.

6. Specjaliści dla historii i języków nowoczesnych poświęcają tym przedmiotom dodatkowe godziny, potrącone z godzin matematyki i fizyki.

Nauce obywatelstwa poświęca się godzinę potrąconą jednemu z przedmiotów angielskich.

Higijenie — godzinę potrąconą fizyce lub matematyce.

II. Miejska szkoła średnia, przygo-

PRZECIĘTNY WIEK CHŁOPCÓW	Kurs wstępny		N i ż
	10 lat	11 lat	12 lat
Religia	1	1	1
Angielski	6	6	3
Francuski	6	6	5
Niemiecki	—	—	6 ²⁾
Łacina	—	—	6 ²⁾
Historja	3	3	2
Geografja	2	2	2
Matematyka	6	6	6
Fizyka i chemja	—	—	3
Historja naturalna	} ¹⁾ 3	3	—
Pisanie	} 1	1	—
Rysunki	2	2	2
Roboty ręczne	2	2	2
Razem tygodniowo lekcyj . . .	32	32	32

Każda lekcja trwa

1. Klamra między dwoma przedmiotami znaczy, że między nimi można przesuwac godziny wedle potrzeby.

2. Chłopcy uczą się albo łaciny, albo niemieckiego.

3. W ciągu ostatnich trzech lat jedna z lekcji angielskiego może być poświęcona poznawaniu klasycznej historii i klasycznej literatury w tłumaczeniach.

4. Na kursie wyższym wyznacza się dwie dodatkowe godziny albo dla angielskiego, albo dla rysunków, wedle wyboru chłopca.

towująca do handlu i przemysłu.

s z y k u r s			W y ż s z y k u r s			
13 lat	14 lat	15 lat	16 lat	17 lat	18 lat	
1	1	1	1	1	1	
3	3	3	4 ³⁾	4	4	(+2) ⁴⁾
5	5	5	5	5	5	
6	5	5	5	5	5	
6	5	5	5	5	5	
2	2	2	4	4	4	
2	2	2	—	—	—	
6	6	6	5	5	5	
3	4	4	5	5	5	(+5) ⁵⁾
—	—	—	—	—	—	
—	—	—	—	—	—	
2	2	2	1	1	1	(+2) ⁴⁾
2	2	2	—	—	—	
32	32	32	32	32	32	

przeciętnie 45 minut.

5. Można wyznaczyć pięć dodatkowych lekcyj dla fizyki i chemji, jako alternatywę uczenia się drugiego obcego języka na kursie wyższym.

Nauce obywatelstwa poświęca się lekcję potrąconą jednemu z przedmiotów angielskich.

Higijenie—lekcję potrąconą fizyce i chemji albo matematyce.

PROGRAM DLA ŻEŃSKIEJ

Kurs pięcioletni, od ukończonego dziesiątego do ukończonego poranne, od 30 do 26 lekcji tygodniowo, o zmiennej

Klasy A.

Roczniki Klasy Wiek uczennic	I Niższa druga 10—11 lat	II Wyższa druga 11—12 lat	III Wyższa trzecia 12—13 lat	IV Niższa czwarta 13—14 lat	V Wyższa czwarta 14—15 lat
Religja	3	3	2	2	2
Angielski	} w ko- relacji {	5	5	4	3
Geografja		2	2	1	2
Historja		1	2	2	2
Arytmetyka	} w ko- relacji {	5	4	2	2
Geometrja		—	1	2	2
Algebra		—	—	2	2
Francuski	5	5	3	4	3
Łacina albo niemiecki	—	—	5	4	4
Historja naturalna i bio- logja	1	2	2	—	2
Ogólna podstawowa na- uka o przyrodzie	—	2	—	2	2
Szycie	2	1	Praca popołudniowa, obowiązkowa na przeciąg jednego roku		
Rysunki	1	2	2	—	1
Śpiew	2	1	Praca popołud., fakultatywna		
Gimnastyka	}	3	2	1	2
Gry sportowe		2	2	1	—
Razem . .	30	30	28	27	26

Na czwartym i piątym roczniku uczennica zamiast lekcji

SZKOŁY ŚREDNIEJ.

piętnastego roku życia, przed rozpoczęciem specjalizacji. Sesje długości, razem 18 do 19 godzin pobytu w klasie.

Klasy B.

Roczniki Klasy Wiek uczennic	I Niższa druga	II Druga B	III Trzecia B	IV Niższa czwarta B	V Wyższa czwarta B
	(lata jak w klasach A)				
Religja	3	3	2	2	2
Angielski	} w ko- relacji {	5	5	5	5 (3)
Geografja		2	2	2	2
Historja		1	2	2	2
Arytmetyka	5	4	5	3	2
Geometrja	—	—	—	2	2
Algebra	—	—	—	—	2
Francuski	5	5	5	5 (3)	4
Niemiecki	—	—	—	(5)	(4)
Historja naturalna	1	2	2	2	—
Nauka domowa	—	—	—	2	2
Rysunki	1	2	2	—	2 (0)
Szycie	2	1	Praca popołud., fakultatywna		
Śpiew	2	1	1	Praca popołudniowa fakultatywna	
Gimnastyka	}	3	3	2	2 (1) 2 (1)
Gry sportowe		3	3	2	2 (1) 2 (1)
Razem . .	30	30	28	27	26

podanych w klamrach wybrać może niemiecki.

PROGRAM SZKOŁY ŚREDNIEJ DLA DZIEWCZĄT.

28 lekcji tygodniowo, nie licząc nauki religii i ćwiczeń fizycznych. Krótka sesja popołudniowa i stosunkowo mało zadań domowych.

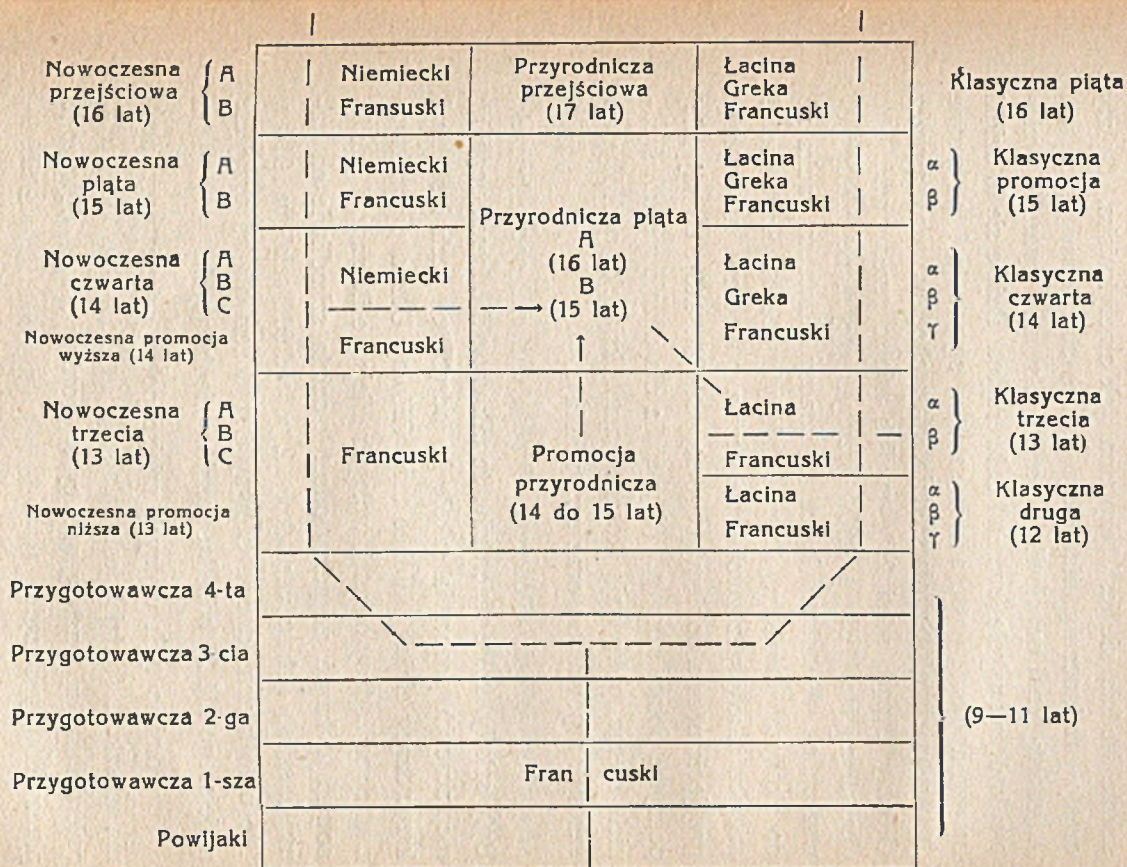
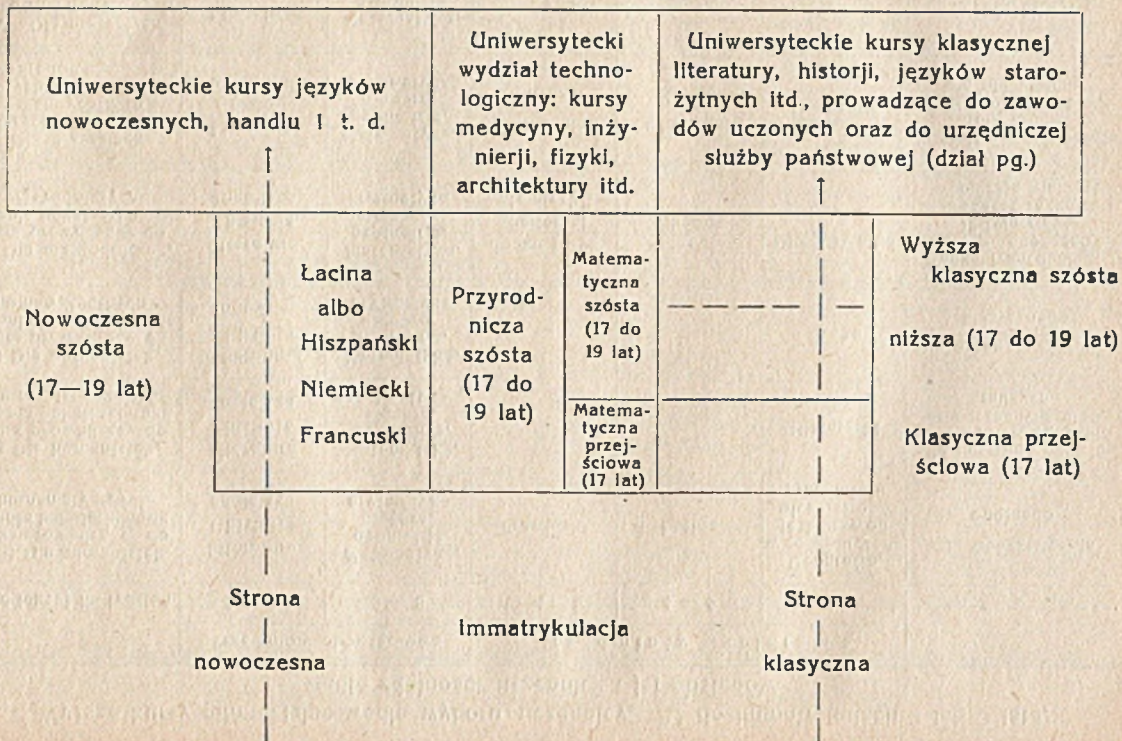
Rok pierwszy, wiek 12 do 13 lat	Rok drugi, wiek 13 do 14 lat	Rok trzeci, wiek 14 do 15 lat	Rok czwarty, wiek 15 do 16 lat		
<p style="text-align: center;">Przedmioty humanistyczne:</p> <p>Historja 2 Geografja 2 Literatura 2 Opracowania piśmienne } Gramatyka } 4 Czytanie itd. }</p>	Jak w pierwszym roku	<p>Historja 2 Geografja 2 Literatura i opracowania piśmienne. 3 (Dodatkowe godz. angielskiego 4)</p>	<p>Historja 2 Geografja 1 albo 2 Literatura i opracowania piśmienne 3 (Dodatkowo angielski 3)</p>		
Języki: Francuski 5	Jak w pierwszym roku	Francuski 4 Niemiecki albo dodatkowo Angielski 4	Francuski 3 albo 4 Niemiecki albo dodatkowo angielski i francuski 4		
<p style="text-align: center;">Przedmioty przyrodnicze:</p> <p>Arytmetyka i elementarna algebra 4 Elementarna fizyka 2 Historja naturalna 2</p>	Arytmetyka 2 Geometria 2 Historja naturalna 2	Arytmetyka i matematyka 5 Fizyka i chemja 4	<p>Kurs wiedzy domowej: Przyrodnictwo domowe 2 Arytmetyka 2 Higjena 2</p>	<p>Kurs handlowy: Arytmetyka 3 Towaroznawstwo 2</p>	<p>Kurs dla przyszlých uczenic- nuczycielek: Arytmetyka i matematyka 7 Fizyka i chemja 8</p>
<p>Inne przedmioty:</p> <p>Szycie 2 Rachunki 2 Śpiew 2</p>	Jak w pierwszym roku	<p>Szycie i gotowanie albo przedmioty handlowe 3 Sztuka stosowana 2</p>	<p>Gotowanie i gospodarstwo domowe 7 Sztuka stosowana 2</p>	<p>Księgownictwo (buchalterja) korespondencja i t. d. 7 Sztuka stosowana 2</p>	<p>Geografja 1 Szycie 2 Rysunki 2</p>

Wyższe kursy gimnazjalne wedle wyboru uczennicy. Róż do immatrykulacji 2 lub 3 lata,
wedle zdolności uczennicy i jej postępów.

Ilość lekcji na tydzień	Przedmioty obowiązkowe		Przedmioty wybieralne			
	4	5 — 6	4	4 — 5	4	
I. a) Dla humanistek, kurs prowadzący do stopnia bakalarki nauk humanistycznych	Literatura i historia angielska	Matematyka, geometria, algebra, arytmetyka	Francuski	Łacina	Geografia, w co włączona jest przyrodnicza strona przedmiotu	Dla wykształcenia ogólnego
b) Dla humanistek, kurs prowadzący do stopnia bakalarki nauk humanistycznych	Literatura i historia angielska	Matematyka, geometria, algebra, arytmetyka	"	"	Niemiecki	Dla uczennic poświęcających się językom nowocześniejszym albo muzyce
c) Dla humanistek, kurs prowadzący do stopnia bakalarki nauk humanistycznych	Literatura i historia angielska	Matematyka, geometria, algebra, arytmetyka	"	"	Greka	Dla uczennic kierunku klasycznego
II. Dla przyrodniczek, kurs prowadzący do stopnia bakalarki nauk przyrodniczych	Literatura i historia angielska	Matematyka, geometria, algebra, arytmetyka	Jeden język (najlepiej niemiecki)	Chemia	Biologia albo fizyka	Nauka francuskiego ustaje po skończonym 15-tym roku. Dziewczęta zazwyczaj wybierają biologię
III. Dla przyszłych nauczycielek szkół powszechnych albo niższych klas szkół średnich	Literatura i historia angielska	Matematyka, geometria, algebra, arytmetyka	Łacina albo francuski	Chemia albo biologia	Geografia	Zdolniejsze dziewczęta biorą łacinę. Drugi wybór łatwy, ale nie idealny
IV. Dla przyszłych pracownic handlowych albo uczennic słabych w humanistyce i przyrodzie	Literatura i historia angielska	Matematyka, geometria, algebra, arytmetyka	Francuski	Niemiecki	Geografia	Wybór łatwy, lecz pożyteczny

D J A G R A M

ilustrujący organizację kursów w manchesterskiej szkole gramatycznej.



Klasa czwarta i wszystkie wyższe od niej stanowią wyższą szkołę; klasy poniżej czwartej stanowią szkołę niższą.

Stypendja i wolne miejsca. Angielska szkoła średnia nie jest bezpłatna, jak amerykańska. Opłaty często przekraczają miarę tego, na co stać klasy pracujące. A jednak liczni uczniowie o bardzo skromnej sytuacji życiowej kończą i szkołę średnią i uniwersytet. Dzieje się to dzięki bardzo hojnemu wyposażeniu szkół w stypendja i tak zwane „wolne miejsca”. Szkoła średnia, która chce być uznaną przez Główny Urząd, musi 25% swoich miejsc rezerwować jako „wolne miejsca” dla uczniów przybywających ze szkoły powszechnej. A wolne miejsce, to znaczy bezpłatna nauka aż do ukończenia szkoły. Zarząd szkoły może stworzyć wolne miejsce albo przez zwolnienie ucznia od opłaty, albo przez przyjęcie ucznia pobierającego stypendjum, które co najmniej pokrywa opłatę szkolną. (Stypendja dla uczniów szkół średnich nieraz pokrywają koszt nauki, książek, podróży do szkoły i z powrotem oraz utrzymania).

Ten przepis Głównego Urzędu wywołał spory huczek. Były szkoły, które twierdziły, że tak wysoki odsetek uczniów nieplacących pozbawia szkołę jej odrębnych cech i stanowi krzywdzący ciężar. Wobec tego Główny Urząd w praktyce zmniejszył żądany odsetek wolnych miejsc, o ile zarząd szkoły potrafi wykazać, że pełny odsetek działa szkodliwie na naukę w szkole i charakter szkoły. Z pośród 910 szkół w 1914 r. 105 było takich, którym Główny Urząd zezwolił na przyjęcie mniejszego niż 25 odsetku uczniów nieplacących.

Pomimo tych wolnych miejsc pobyt przeciętnego ucznia w szkole średniej jest opłakanie krótki. Dowodem tego twierdzenia są następujące cyfry porównawcze, ogłoszone przez Główny Urząd:

P l e ć	1907 — 1910		1908 — 1911		1909 — 1912		1910 — 1913	
	Czas obecności w szkole	Wiek opuszczenia szkoły	Czas obecności w szkole	Wiek opuszczenia szkoły	Czas obecności w szkole	Wiek opuszczenia szkoły	Czas obecności w szkole	Wiek opuszczenia szkoły
Chłopcy	2 lata 7 m.	15 lat 7 m.	2 lata 8 m.	15 lat 7 m.	2 lata 8 m.	15 lat 7 m.	2 lata 9 m.	15 lat 7 m.
Dziewczęta	2 lata 7 m.	16 lat	2 lata 9 m.	16 lat	2 lata 10 m.	16 lat	2 lata 11 m.	16 lat

Finansowe podstawy nauki gimnazjalnej. Głównymi źródłami dochodów, z których pokrywa się koszt utrzymania szkół średnich, są: 1) subwencje z resztek, zazwyczaj zwane pieniędzmi wódczanemi; 2) subwencje uchwalone przez parlament; 3) miejskie podatki i fundusze; 4) opłaty szkolne oraz sprzedaż książek i innych przedmiotów.

Subwencje z resztek są to kwoty, które pozostają z pewnych opłat od wódki i piwa po potrąceniu 300.000 f. szterl. na emerytury dla policjantów. Powstały one w osobliwy sposób. W 1890 roku rząd przedłożył ustawę przeciw pijaństwu, którą parlament odrzucił. Tymczasem, spodziewając się przyjęcia ustawy, rząd już wydał był określone dyspozycje finansowe. Skutkiem tego partja rządząca znalazła się w posiadaniu pewnych już wypłaconych kwot, pochodzących z podatków od wódki. Kwoty te więc częściowo przeznaczono na emerytury dla policjantów, a częściowo na szkoły średnie, i tak się niemi rozporządza do dziś dnia.

Subwencje parlamentarne przyznaje się na podstawie ilości uczniów. Wypłaca się 2 f. szt. za każdego ucznia od 10 do 12 lat, a 5 f. szt. za każdego ucznia od 12 do 18 lat. Od 1913 roku. Główny Urząd płaci dodatkową subwencję

w kwocie 1 f. szt. za każdego ucznia od 15 do 18 lat w takich szkołach średnich, które 25% swoich miejsc rezerwują jako bezpłatne miejsca dla absolwentów szkół powszechnych. Wprowadzono więc w życie zasadę płacenia więcej za uczniów starszych. Należałoby ten proceder stosować na szerszą skalę, ażeby uczniowie dłużej pozostawali w szkole niż obecnie, kiedy ją opuszczają, mając przeciętnie tylko lat szesnaście. Ponieważ zaś najodpowiedniejszy czas dla przeniesienia się ze szkoły powszechnej do średniej przypada na dwunasty rok życia, więc subwencje za uczniów poniżej 11 lat możnaby z korzyścią skasować. Od 1917 roku poczynawszy, rząd zamierza subwencje dla szkół średnich bardzo znacznie powiększyć, prawie podwoić, aby można było nauczycieli lepiej opłacać oraz stosować sposoby nauczania bardziej wartościowe, acz kosztowne.

Podatek samorządowy na korzyść szkół „wyższych”, do których się w tym wypadku zalicza kursy techniczne, kursy sztuki stosowanej i kursy wieczorne, według ustawy nie może wynosić więcej, niż 2 pensy od funta szterlinga, o ile Główny Urząd dla samorządów nie udziela zezwolenia na wyższy podatek. Częstość samorządy miejscowe wniosły prośbę o zezwolenie na przekroczenie tej normy ze względu na szybko rosnące koszty nauki w szkołach średnich, i prośbom tym zazwyczaj stało się zadość. Lancashire na przykład pobiera obecnie podatek szkolny wynoszący aż $3\frac{3}{4}$ pensa od funta szterlingów; z drugiej strony Dorsetshire powiat rolniczy, pobiera tylko $\frac{1}{4}$ pensa od funta szterlinga, (czyli $1\frac{0}{100}$), a i to się stało potrzebne dopiero w 1914 roku.

Wysokość opłat szkolnych jest bardzo różna. Najniższe wynoszą mniej niż jedną gwineję, najwyższe 20 gwinei; jednakże w 80% wypadków opłaty wynoszą od 3 do 10 gwinei. Opłaty w szkołach samorządowych przeciętnie wynoszą 5.75 f. szt. w szkołach dla chłopców, 5.4 f. szt. w szkołach

dla dziewcząt, a 3.8 f. szt. w szkołach koedukacyjnych. W szkołach fundacyjnych odpowiednie kwoty przeciętne wynoszą 7.45, 7.7 i 4.95 f. szterl.

Ogólnie mówiąc, podatki samorządowe i subwencje państwowe stanowią około 80% dochodów szkoły, podczas gdy opłaty szkolne stanowią połowę reszty. Z pośród „szkół publicznych”, będących pod prywatnym zarządem, wiele jest takich, które utrzymują się na wierzchu dzięki opłatom za pensjonat raczej niż opłatom za naukę. Pierwszorzędne szkoły pensjonatowe o 20.000 uczniach pobierają opłaty, które łącznie wynoszą 1,500,000 f. szt.

E g z a m i n y d o j r z a ł o ś c i (leaving examinations). Chociaż w szkołach średnich niema egzaminów o powyższej nazwie, jednak rozliczne egzaminy wstępne do uniwersytetów, tudzież niezliczone egzaminy stypendjalne (jest ich aż dziewięćdziesiąt) noszą poniekąd charakter egzaminów dojrzałości, albowiem przystąpić do nich mogą tylko uczniowie, którzy ukończyli lub prawie ukończyli pełny kurs szkoły średniej. Faktycznie angielska szkoła średnia jest przeciążona egzaminami. Po wyczerpującem zbadaniu tej sprawy w r. 1911 przez Komitet Doradczy Głównego Urzędu Szkolnego, ten ostatni w okólniku 849-tym ogłosił zalecenia, których treść istotna jest taka:

1) Należy ustanowić w każdej szkole średniej, dopuszczonej do subwencji, dwa nowe egzaminy zewnętrzne, jeden z nich dla uczniów szesnastoletnich, drugi dla osiemnastoletnich; egzaminy te mają się w każdej szkole odbywać co-rocennie pod przewodnictwem jakiegoś uniwersytetu, ale poziom egzaminu będzie określony przez Główny Urząd Szkolny, i będzie zasadniczo ten sam w całym kraju.

2) Zastrzec należy każdej takiej szkole średniej prawo zakazu przygotowywania uczniów do innych egzaminów ze-

wewnętrznych, chyba za specjalnem pozwoleniem Głównego Urzędu Szkolnego.

Te egzaminy, oczywiście, są wzorowane na dwojakich maturach, istniejących w niemieckich szkołach średnich. Otóż, choć niewątpliwie wielorakość egzaminów, do których uczniowie szkół średnich przystąpić mogą, jest bardzo poważnem złem, niemniej spierać się można, czy obrany środek zaradczy jest najlepszym z możliwych. Obecnie przynajmniej przepisy poszczególnych uniwersytetów są tak różnolite (jeden naprzykład wymaga łaciny, inny jakiegoś języka nowoczesnego albo jakiejś poszczególnej gałęzi nauk przyrodniczych, jako warunku wstąpienia na poszczególny fakultet albo na uniwersytet wogóle), że póki Główny Urząd Szkolny nie zdoła zniewolić uniwersytetów do uznania egzaminów przezeń ustanowionych, jedynym wynikiem będzie dodanie dwóch dalszych egzaminów do i tak już zbyt długiego spisu. Co do mnie, to na podstawie doświadczeń z rządowemi maturami w Niemczech i w Kanadzie sądzę, że plan ten w razie wykonania wywoła takie skostnienie programu szkół średnich, iż różnolitość, rzecz nader pożądana w szkołach, należeć będzie do przeszłości. Mniemałbym, że najlepszym środkiem zaradczym jest stopniowa konsolidacja egzaminów już istniejących, wraz z przyznaniem im ważności na całe państwo. Jako przykłady tego, co w tym kierunku jest możliwe, przytaczam wspólne egzaminy immatrykulacyjne uniwersytetów północnych oraz działalność Centralnego Urzędu Walijskiego.

IX. KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI DLA SZKÓŁ ŚREDNICH.

Pierwszą w Anglii próbę kształcenia nauczycieli dla szkół średnich uczyniono w Kolegium Królowej (Queen's College) w Londynie około 1850 roku. Każdy profesor na

własną ręką wystawiał słuchaczom, którzy regularnie uczęszczali na jego wykłady, świadectwa kompetencji w tym jednym przedmiocie. Kolegium Preceptorów zaczęło wystawiać dyplomy nauczycielom szkół średnich, i czyni to do dziś dnia; od 1873 roku prowadzi systematyczne kursy wykładów pedagogicznych. Wcale pomyślną próbę zrobiło Towarzystwo kształcenia i rejestrowania nauczycieli (Teacher's Training and Registration Society), zakładając w 1878 roku seminarjum imienia Marji Grey. Chociaż seminarjum to składało się z trzech różnych oddziałów (oddział wyższy, oddział niższy, oddział dla freblanek), przedewszystkiem jednak dbano o potrzeby nauczycieli szkół średnich i obsługiwano je odpowiednio. Utworzenie Syndykatu kształcenia nauczycieli przez senat uniwersytetu w Cambridge w 1879 roku, który to Syndykat upoważniono do zorganizowania niektórych kursów odczytowych, dalej ustanowienie w 1883 roku dyplomowych egzaminów dla nauczycieli szkół średnich przez Uniwersytet londyński, utworzenie delegacji oksfordzkiej dla kształcenia nauczycieli szkół średnich w 1896 r., oraz niestrudzone głoszenie zasady specjalnego kształcenia nauczycieli szkół średnich przez Konferencję Dyrektorów (Headmasters' Conference) i inne zrzeczenia nauczycieli od lat siedemdziesiątych począwszy — w wielkim stopniu przyczyniły się do rozwiązania tego trudnego problemu.

Przed królewską komisją Bryce'a dla spraw szkół średnich, która obradowała w 1895 roku, sposobności do kształcenia sił nauczycielskich dla szkół średnich dostarczały wyłącznie albo prywatne osoby, albo również prywatne organizacje, a ich zakres działania ograniczał się do kobiet. Bardzo nieliczne tylko seminarja miały odpowiednie szkoły ćwiczeń pod swoim własnym kierownictwem, a wiele było takich seminarjów, które całkowicie zajęte były przygotowaniem kandydatów do egzaminów zewnętrznych. Wyżej wymieniona

Komisja zaleciła zorganizowanie specjalnych kursów przygotowawczych z nauką i teoretyczną i praktyczną. Po wysłuchaniu wielu osób kompetentnych co do kwestji, czy lepiej, żeby takie kursy urządziły istniejące już seminarja dla nauczycieli szkół powszechnych, czy raczej uniwersytety, czy też może najlepiej będzie nadać tym kursom postać terminatorstwa w odpowiednio wybranej szkole średniej, komisja ostatecznie doszła do wniosku, że naogół najlepiej będzie, jeżeli kształceniem nauczycieli szkół średnich zajmą się uniwersytety, chociaż należałoby także innym zakładom, a mianowicie seminarjom pensjonatowym zezwolić na współdziałanie. Taka zaś nauka, gdziekolwiek udzielana, powinna być dostępną tylko dla studentów o wysokich kwalifikacjach uniwersyteckich i powinna nosić charakter całkowicie zawodowy.

Otwarcie rejestru nauczycieli w 1902 roku (był on przez szereg lat zawieszony, lecz obecnie go przywrócono i zreorganizowano) oraz uchwalenie w tym samym roku ustawy szkolnej, która poddała szkoły średnie nadzorowi władzy centralnej, zachęcały do wysiłków w kierunku organizowania seminarjów dla nauczycieli szkół średnich. Że Główny Urząd Szkolny był temu ruchowi życzliwy, tego dowodzi następujący paragraf, który ukazywał się, począwszy od 1905 r., w każdym wydaniu przepisów dla szkół średnich: „Gdzie Główny Urząd uzna to za słuszne, może, biorąc pod uwagę personel nauczycielski jako całość, wymagać, żeby określoną proporcję wszystkich nowych nominacyj przyznawano takim osobom, które ukończyły kurs seminaryjny, uznany przez Główny Urząd za odpowiedni”. Kiedy zaś Główny Urząd domagał się nauczycieli gimnazjalnych z fachowem wykształceniem, to logika sytuacji wymagała, żeby Urząd ten także ułatwiał zdobywanie takiego wykształcenia. To też w 1908 roku Główny Urząd udzielił pierwszych subwencji niektórym

zakładom, kształcącym nauczycieli szkół średnich. Ruch ten od czasu swego zapoczątkowania znacznie się rozszerzył, a obecnie rzecz tak stoi, że Główny Urząd uznaje za wystarczające niektóre dyplomy, wystawione przez zakłady niesubwencionowane (pomimo, że Urząd nie ma żadnego udziału w nadzorze nauki lub egzaminów), a ponadto uznaje wszystkie dyplomy, pochodzące od subwencionowanych zakładów. Coraz liczniejsze zakłady oddają się pod nadzór Głównego Urzędu wzamian za subwencje. Obecnie Główny Urząd uznaje trzy typy zakładów kształcących nauczycieli szkół średnich. Pierwszym typem jest seminarjum, będące częścią składową jakiegoś uniwersytetu. W takim zakładzie profesorowie wykładają metody i teorię, podczas gdy praktyczne ćwiczenia w nauczaniu odbywają się w położonych w sąsiedztwie szkołach średnich. Drugi typ za ośrodek ma szkołę średnią. Główny nacisk kładzie się na praktyczne ćwiczenia, a ponieważ nawet w najobszerniejszej szkole średniej tylko szczerpłą liczbę kandydatów można w ten sposób zatrudnić, więc łatwiej każdemu kandydatowi zosobna poświęcać dużo uwagi. Wykłady pedagogiczne wygłasza dyrektor i niektórzy profesorowie gimnazjalni, posiadający specjalne kwalifikacje. Trzeci typ jest w istocie rzeczy kombinacją dwóch poprzednich i ma wszelkie widoki stać się typem panującym. W tym wypadku seminarjum działa w ścisłej współpracy z grupą szkół średnich. Oddział seminaryjny prowadzi teoretyczną naukę, a szkoły średnie kierują ćwiczeniami praktycznymi. Jest to światły podział pracy; profesorowie seminaryjni nadają się do wygłaszania odczytów, podczas gdy nauczyciele gimnazjalni są bardziej kompetentni do kierowania ćwiczeniami. Umowa między szkołą w Rugby a uniwersytetem w Cambridge, mocą której kandydat nauczycielski spędza dwa półrocza na próbnym nauczaniu w szkole pod nadzorem, a trzecie półrocze na uniwersytecie, celem wykształcenia teo-

retycznego, jest poniekąd typem tego trzeciego rodzaju, chociaż oddalenie między temi dwoma zakładami nie dopuszcza do bardzo ścisłej współpracy między ich personelem.

Inną właściwością studjów przyszłych nauczycieli szkół średnich w Anglii jest to, że wymagana jest specjalizacja. Kandydat ma się wykształcić na nauczyciela języków nowoczesnych, albo nauk przyrodniczych, albo literatury klasycznej, albo angielskiego, albo historii. Nikogo nie zachęca się, żeby był nauczycielem uniwersalnym. Jeżeli Główny Urząd Szkolny uznaje jakąś poszczególną szkołę za kompetentną do kształcenia nauczycieli, to uznanie to ogranicza się do kursów z jednego lub kilku określonych przedmiotów. Naprzykład, szkoła męska w Exeter kształci tylko nauczycieli łaciny; szkoła żeńska Maynard'a w Exeter kształci nauczycielki angielskiego (z łaciną jako przedmiotem ubocznym), historii, języków nowoczesnych i przyrody; szkoła żeńska w Winchester kształci nauczycielki francuskiego, łaciny i przyrody. Nawet kandydaci nauczycielscy, kształcący się na uniwersytecie, muszą zdobywać wiedzę wyspecjalizowaną, a dyplom wystawiony po ukończeniu kursu musi zawierać określenie przedmiotu, w którym absolwent jest specjalnie wykwalifikowany. Przytem jednak języki nowoczesne uznaje się za specjalność tylko wtedy, jeśli absolwent, zanim odbył swój rok studjów pedagogicznych, przez jakiś czas studjował języki nowoczesne zagranicą.

Inne godne uwagi szczegóły organizacyjne są następujące:

Seminarjum czy inny zakład kształcący przyszłych nauczycieli ma koncesję na kształcenie pewnej określonej liczby kandydatów. Jeśli chodzi o pedagogiczny oddział uniwersytetu, to trzeba, żeby kandydatów było najmniej dziesięciu; jeśli chodzi o gimnazjum, któremu przyznano prawo kształcenia kandydatów nauczycielskich, to może takich kandyda-

tów być co najwyżej trzech. Kurs seminaryjny trwa pełny rok akademicki, i nie wolno podczas tego roku oddawać się żadnym innym studjom. Co do każdego zakładu zosobna Główny Urząd Szkolny musi otrzymać dowody, że ogólne kierownictwo, odpowiedniość i kompetencja profesorów oraz wypłacane im pobory, program nauki i sposób stwierdzania postępów, skala opłat, wreszcie budynek i inwentarz zasługują na uznanie. Rektor i przynajmniej połowa profesorów muszą się wykazać pomyślną działalnością nauczycielską w szkołach średnich przez dostatecznie długi okres czasu. Kandydaci muszą mieć co najmniej 21 lat i muszą być absolwentami angielskiego uniwersytetu albo innego uniwersytetu o równym poziomie, albo mieć inne kwalifikacje równoważne z ukończeniem uniwersytetu. Nie wolno żądać od kandydatów prawomyślności religijnej, i nikomu nie wolno odmówić przyjęcia bez słusznych powodów. Program studjów obejmować musi wykłady pedagogji i teorji administracji szkolnej oraz ćwiczenia w nauczaniu pod odpowiednim nadzorem. Ćwiczenia w nauczaniu, o ile kandydatami nie są nauczyciele, posiadający już praktyczne doświadczenie, muszą trwać sześćdziesiąt dni, a z tego czterdzieści dni przypadać musi na ćwiczenia, odbyte w szkole średniej lub kilku takich szkołach.

Subwencje, wypłacane przez Główny Urząd Szkolny, wynoszą 18 f. szterl. za każdego kandydata, kształcącego się w pedagogicznym oddziale uniwersyteckim; a 40 f. szterl. za pierwszego, 30 f. szt. za drugiego i 20 — za trzeciego kandydata, ćwiczącego się w uznanej szkole średniej. Dla seminarjów ustalono 600 f. szt. jako maksymalną wysokość subwencji w jednym roku; ustalono też, że subwencja nie może pokrywać więcej, niż połowę wydatków na kształcenie kandydatów.

W 1914 roku 21 seminarjów były uznane przez Główny Urząd Szkolny, a czternastu z nich przyznano subwencje.

Ilość kształcących się kandydatów była 180 (143 kobiet, 37 mężczyzn), a z nich 150 osiągnęło dyplomy. Łączna kwota subwencji, wypłaconych w tymże roku przez Główny Urząd Szkolny, wynosiła 2.650 f. szterl. Są to dopiero skromne początki. Doniosłość ich nie leży w ilości kandydatów teraz kształconych, tylko w perspektywie na przyszłość. Mur uprzedzenia przeciw fachowemu kształceniu nauczycieli został zburzony.

X. REJESTR NAUCZYCIELI.

Rejestr nauczycieli jest to urzędowy dokument, zawierający nazwiska tych nauczycieli, którzy się podali o rejestrację i którym ją przyznano, tudzież szczegóły o kwalifikacjach uniwersyteckich, wykształceniu, doświadczeniu tychże nauczycieli. Rejestr ten jest próbą unifikacji zawodu nauczycielskiego i ochrony publiczności przeciw szarlatanom. W Anglii przy obecnym stanie ustawodawstwa szkołę otworzyć może każdy, kto tylko chce; a przecież nikt nie może praktykować jako adwokat albo lekarz, o ile nie posiada upoważniających dokumentów. Rejestr ma się stać dla nauczyciela dokumentem upoważniającym. Z biegiem czasu nauczyciel, nieprzyjęty do rejestru, coraz trudniej będzie mógł otrzymać posadę, a rejestracja będzie uważaną za niezbędną warunek stałej służby w szkołach, subwencionowanych przez państwo.

Rejestr różne przeszedł koleje. Utworzenie rejestru nauczycieli było jedną z funkcyj, przydzielonych komitetowi doradczemu, powołanemu do życia przez ustawę o Głównym Urzędzie Szkolnym z 1899 roku. Rejestr ułożony był w porządku alfabetycznym, ale, niestety, był podzielony na dwie kolumny, A i B, jedna dla nauczycieli szkół powszechnych, druga dla gimnazjalnych.

Ten podział na dwie klasy wywołał żywą opozycję ze strony nauczycieli szkół powszechnych. Dalej twierdzono, że rejestr nie spełnia głównego celu, dla którego został stworzony, że, mianowicie, nie zachęca nauczycieli szkół średnich do ukończenia kursu formalnej nauki pedagogicznej przed rozpoczęciem działalności zawodowej. Według sprawozdania Rady dla rejestracji nauczycieli za rok 1905 około 20 mężczyzn i około 400 kobiet ukończyło kurs pedagogiczny od czasu otwarcia rejestru w 1902 roku. Wobec tego obowiązek układania lub utrzymywania rejestru nauczycieli został zniesiony przez ustawę szkolną (o zarządzeniach administracyjnych) z 1907 roku, „z tem jednak, że Najjaśniejszy Pan będzie miał prawo rozporządzeniem, uchwalonem na Radzie Królewskiej, utworzyć radę rejestracyjną, złożoną z przedstawicieli zawodu nauczycielskiego, której to radzie przydzielili się obowiązek ułożenia i trzymania rejestru takich nauczycieli, którzy odpowiadają warunkom rejestracji każdorazowo przez radę ustanowionym, a którzy się o rejestrację podadzą”.

Zniesienie rejestru uważano za ciężką niesprawiedliwość, równą niemal wiarołomstwu, wobec wszystkich nauczycieli rejestrowanych, i zaufanie publiczności do stałości metod Głównego Urzędu zostało ciężko zachwiane. Liczne przesilenia nauczycielskie wskazywały na to, że rejestr przyczyniał się do wzmacniania solidarności zawodowej między nauczycielami, podniósł poziom kwalifikacyj nauczycieli szkół średnich, i otoczył profesję nauczycielską *m i r e m*, który był wielce pomocnym do otrzymywania nauczycieli dobrej jakości. Rejestr był państwową gwarancją sprawności zawodowej; zniesienie go pozostawiło nauczycieli szkół średnich w pozycji jedynych inteligentów zawodowych, za których kompetencję nie ręczyła żadna władza publiczna. Dalej twierdzono, że jednak rejestr w pewnej mierze zachęcił był nauczycieli szkół średnich do studjów pedagogicznych, chociaż czas trwania

eksperymentu był zbyt krótki, aby dać jakieś wyniki całkiem wyraźne.

Delegaci zrzeszeń nauczycielskich, po szeregu konferencyj, jednomyślnie uchwalili projekt Nowej Rady Rejestracyjnej. Deputacja zjawiła się u sekretarza Głównego Urzędu Szkolnego w zamiarze poparcia tego planu; lecz chociaż nie można było zaprzeczyć projektowi charakteru reprezentacyjnego, odmówiono mu zatwierdzenia, ponieważ zostawiał bez przedstawicielstwa takie ważne gałęzie profesji nauczycielskiej jak freblanki, nauczycielki przedmiotów technicznych, nauczycieli wychowania fizycznego, nauczycielki gospodarstwa domowego, i tak dalej.

Najbliższym krokiem więc było zwołanie bardziej reprezentacyjnej konferencji zrzeszeń. Zwołała ją Rada Związkowa na 13 listopada 1909 r. Przybyli na nią delegaci wszystkich owych trzydziestu siedmiu zrzeszeń nauczycielskich, które z istoty swej były „o zakresie działania powszechnym, a nie tylko o charakterze miejscowym”. Konferencja przedyskutowała i uchwaliła szereg rezolucyj, których wynikiem było utworzenie nowej rady rejestracyjnej. Główny Urząd zatwierdził projekt prawie bez zmiany. Obecna Rada Rejestracyjna Nauczycieli została powołana do życia dekretem królewskim z dnia 29 lutego 1912 roku.

Rada ta składa się z przewodniczącego i 44 członków, będących przedstawicielami nauczycieli wszelkiego typu i wszelkiego rodzaju zakładów wychowawczych. Każdy członek Rady urzęduje przez trzy lata. Na początku każdego trzyletniego okresu wybiera się dziesięć, ustawą przewidzianych, komitetów, reprezentujących dziesięć grup, na które się dzielą nauczyciele-specjaliści. Opłata za rejestrację wynosi jedną gwineję. Poświadczenie rejestracji ważne jest na dziewięć lat, poczem się je odnawia na dalsze okresy również dziewięćletnie. Majątku dawnej rady rejestracyjnej, czasowo przeka-

zanego Głównemu Urzędowi Szkolnemu, nowa rada nie zażądała i nie otrzymała.

Największe swoje zadanie Rada już spełniła. Ustaliła mianowicie zgodnie przez wszystkich przyjętą opinię co do warunków rejestracji. Aż do 1920 roku 5 lat działalności nauczycielskiej w warunkach zadowalniających dają każdemu do rejestracji prawo. Po tym terminie będzie się wymagało dalszych kwalifikacyj. Prawdopodobnie będzie się dopuszczało tylko absolwentów seminarjum lub podobnego zakładu, którzy ponadto w praktyce okazali się zdolnymi nauczycielami. Nieurzędowo zapowiedziano, że będzie się wymagało stopnia uniwersyteckiego lub równoważnej mu kwalifikacji, pewnej miary praktycznych ćwiczeń w nauczaniu i trzech lat samodzielnej pracy nauczycielskiej. W 1917 roku ukazał się pierwszy drukowany rejestr, zawierający przeszło 17.000 nazwisk. Co do treści, budzi on pewne rozczarowanie, bo informacje przezeń podane są skąpe.

Gdzie indziej takie rejestry są nieznanne. Całe to przedsięwzięcie okazuje w niedwuznaczny sposób prawdziwą solidarność zawodową nauczycieli angielskich.

XI. ZAKOŃCZENIE.

Brak miejsca nie pozwala mi na omówienie różnych jeszcze doniosłych kwestyj z dziedziny szkolnictwa angielskiego. Uniwersytety, naprzykład, zasługiwałyby na osobny rozdział. Poza tem zaś niełatwo zrozumieć kraj, który z jednej strony uznaje półdniową pracę fabryczną działwy szkolnej, a z drugiej strony urządza system inspekcji lekarskiej, nie mający sobie równego na szerokim świecie. Anglja płonie zapalem reformatorskim, lecz jej poglądy na swobodę indywi-

dualną nakłaniają do ostrożności. Mówiąc słowami Michała Sadler'a, jej zadaniem jest: „zachęcać inicjatywę indywidualną w ramach systemu państwowego”.

XII. NAJŚWIEŻSZE REFORMY W SZKOLNICTWIE.

Odkąd ten rozdział o szkolnictwie angielskiem napisałem, nowa ustawa szkolna (dzieło pana H. A. L. Fisher'a) wprowadziła duże ulepszenia do szkolnictwa angielskiego, a liczne ulepszenia, proponowane przeze mnie powyżej, zostały do nowej ustawy wcielone. Ustawa bardzo znacznie rozszerza zakres przymusu szkolnego, starannie jednak przytem szanując ową zasadę swobody społecznej i jednostkowej, która jest taką doniosłą częścią dziedzictwa narodu angielskiego; minimum interwencji państwowej a maximum samorządu miejscowego, oto dominujący akord całej ustawy. Prywatne szkoły, prywatna inspekcja, prywatne wysiłki pedagogiczne wciąż jeszcze znajdują swe miejsce w ramach krajowego systemu szkolnictwa.

Miejscowym władzom szkolnym powierzono organizację wszelkich form szkolnictwa powszechnego, wraz z praktycznymi ćwiczeniami, odpowiedniami dla wieku, zdolności i sytuacji życiowej dzieci, w granicach obszaru podległego każdej z tych władz; tudzież przygotowanie dzieci do dalszego kształcenia w innych szkołach, niż powszechnie, oraz przeniesienie ich do tych innych szkół we właściwym czasie. Władze miejscowe winne dbać o to, żeby ubóstwo nie wykluczało żadnego dziecka od takiego dalszego kształcenia; winne także tworzyć i utrzymywać dostateczną ilość szkół uzupełniających, z odpowiednimi bezpłatnymi kursami nauki i ćwiczeń fizycznych dla wszystkich młodocianych, których ustawa obowiązuje do

uczęszczania do takich szkół. Ponadto w szkołach uzupełniających nie będą dopuszczalne kursy czysto zawodowe.

W ciągu pierwszych siedmiu lat po wejściu tej ustawy w życie, uczęszczanie do tych szkół uzupełniających będzie obowiązkowe tylko dla młodocianych od 14 do 16 lat, nie mogących udowodnić, że osiągnęli taki poziom wykształcenia, któryby usprawiedliwił zwolnienie ich od dalszej nauki, a nie otrzymują gdzie indziej nauki całodniowej lub innej równoważnej nauki wystarczającej. Po siedmiu latach podniesie się granicę wieku do lat 18, jednakże w międzyczasie dobrowolne uczęszczanie aż do tego wieku jest dozwolone. Każdy uczeń ma uczęszczać do takiej szkoły przez 280 godzin, a 320 godzin są dopuszczalne; przytem zaś przepisy o uczęszczaniu są tak elastyczne, że pozwalają na największą swobodę działania we wszystkim, co się tyczy czasu i pory udzielania nauki. W obszarach rolniczych, naprzykład, można większą część nauki udzielać w miesiącach zimowych. Pracodawcy mogą urządzać szkoły w połączeniu ze swemi fabrykami, ale uczęszczanie do tych szkół nie może być przymusowem.

Znosi się półdniową pracę fabryczną dla wszystkich dzieci poniżej 14 lat, zmniejsza się ilość godzin pracy w czasie pozaszkolnym i podwyższa się wiek minimalny, wymagany dla takiego zatrudnienia. Zatrudnienie to może ulec całkowitemu zakazowi albo ograniczeniu ilościowemu, jeżeli lekarz szkolny uważa to za wskazane w interesie zdrowia dziecka, jego rozwoju fizycznego lub jego wychowania. Ustawa przewiduje także tworzenie i utrzymywanie takich urządzeń pomocniczych dla fizycznego wychowania oraz dla zbiorowego życia szkolnego, jak obozy świąteczne i obozy szkolne, zakłady kąpielowe, pola zabaw i t. d. Ma być inspekcja lekarska i leczenie młodocianych kształcących się w szkołach uzupełniających, i tę służbę lekarską, dotąd tylko w szkołach powszechnych istniejącą, rozszerza się na wszystkie rodzaje

szkół i zakładów wychowawczych pod nadzorem władz publicznych.

Władze mogą zakładać ochronki dla dzieci od dwóch do pięciu lat, i robić odpowiednie starania o zdrowie, odżywianie i fizyczny dobrobyt dzieci uczęszczających do tych ochronek; w tym celu Główny Urząd Szkolny będzie wypłacał subwencje. Ma być także zwrócona specjalna uwaga na dzieci żyjące w odludnych miejscowościach, aby skutkiem tego nie były pozbawione nauki szkolnej; można je naprzykład zaopatrywać w strawę i pomieszkowanie tam, gdzie jest szkoła.

Są też wielkie ulepszenia co do rozmiarów subwencji płaconych przez Główny Urząd oraz co do systemu ich wypłacania. Wszelkie opłaty szkolne są w publicznych szkołach powszechnych zniesione. Dawne subwencje zamiast opłat, subwencje pomocnicze i t. d. także znikają, a Główny Urząd będzie wypłacał roczne subwencje ryczałtowe, wynoszące co najmniej połowę wydatków netto władzy miejscowej uznanej przez Główny Urząd Szkolny. Ustawowa granica dla kwot podatkowych, które rada powiatowa może użyć na cele szkolne poza szkołą powszechną, została obecnie zniesioną. Aby zaś zwiększyć sprawność nauczania oraz studjów dalej posuniętych, upoważniono wszelkie władze do popierania nauczycieli i kandydatów, prowadzących badania w jakimś zakładzie wychowawczym albo w związku z nim.

BIBLIOGRAFJA.

B a l f o u r, Graham: Educational Systems of Great Britain and Ireland (Systemy wychowawcze Wielkiej Brytanji i Irlandji), Oksford 1903.

Bardzo ważne dzieło, choć troszkę przestarzałe:

Główny Urząd Szkolny (Board of Education): 1) Annual Reports (Roczne sprawozdania); 2) Statistics, Educational and Financial (Statystyczne wykazy treści pedagogicznej i finansowej); 3) Annual Reports of the Chief Medical Officer of Health (Roczne sprawozdania naczelnego lekarza), Londyn, co roczne.

Bursta ll, S. A.: English High Schools for Girls (Angielskie gimnazja żeńskie), Londyn 1907.

Dzieło to jest dla angielskich żeńskich szkół średnich tem, czem dla męskich książka Norwood'a i Hope'a.

J a c k s o n, Cyril: Outlines of Education in England (Zarys szkolnictwa angielskiego), Londyn, bez daty, około 1913 roku.

Krytyczny przegląd szkolnictwa angielskiego, napisany przez autora o wytrawnej wiedzy i świetnie się orjentującego.

K a n d e l, I. L.: Elementary Education in England (Szkoly powszechne w Anglii), Washington 1914.

Specjalny biuletyn, opracowany dla Biura Szkolnego Stanów Zjednoczonych. Opisuje na podstawie bezpośredniej obserwacji systemy szkolne, które autor znalazł w Londynie, Liverpool'u i Manchesterze.

L a w s o n, W. R.: John Bull and His Schools (Anglik i jego szkoły).

Sprawozdanie nieco popularne.

Norwood i Hope: Higher Education of Boys in England (Wyższe szkoły dla chłopców w Anglii), Londyn 1909.

Najlepsze istniejące sprawozdanie o szkołach średnich dla chłopców angielskich. Zawiera także doskonałe zarysy systemów szkolnych Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

S a d l e r, M. E.: Board of Education Special Reports on Educational Subjects (Specjalne sprawozdania Głównego

Urzędu Szkolnego o sprawach wychowawczych), Londyn, daty różne.

Michael Sadler, Matthew Arnold i Henry Barnard są niezrównani jako pisarze pedagogiczni.

Sadler, M. E.: Continuation Schools in England and Elsewhere (Szkoły uzupełniające w Anglii i gdzie indziej), Manchester 1907.

Sandiford, Peter: The Training of Teachers in England and Wales (Kształcenie nauczycieli w Anglii i Walji), Nowy Jork 1910.

Yoxall i Gray: The Red Code (Czerwony Kodeks), Londyn, co rocznie.

XIII. ROZWÓJ SZKOLNICTWA W ANGLJI W OKRESIE OD 1914 DO 1924 ROKU *).

Okres od 1914 do 1924 roku zaznaczył się w organizacji szkolnictwa angielskiego wielu doniosłymi zmianami — w szczególności zaś:

- 1) zwiększeniem ingerencji władz szkolnych miejscowych i centralnych w organizację szkolnictwa prywatnego,
- 2) skonsolidowaniem ustaw szkolnych i różnorodnych zarządzeń,
- 3) określeniem w związku z tem wielu norm, jak np.:
 - a) obowiązek szkolny i wiek tego obowiązku,
 - b) obowiązek kształcania,
 - c) egzaminy,
 - d) przejścia ze szkół jednego typu do innych,
 - e) liczba dzieci, przypadających na 1 nauczyciela — i t. p., i t. p.
- 4) sprecyzowaniem sposobów przygotowania i kwalifikowania nauczycieli, a co za tem idzie — doborem lepiej kwalifikowanego personelu do szkół,
- 5) ustaleniem nowych norm uposażenia i warunków emerytowania nauczycieli,
- 6) dalszym rozwojem opieki lekarskiej,

*) Rozdział niniejszy został opracowany przez Jana Hellmanna, Wizytatora Ministerstwa W. R. i O. P.

7) większem zainteresowaniem społeczeństwa i parlamentu kwestjami organizacji szkolnictwa.

Już w okresie poprzedzającym do 1914 roku, dawał się wyraźnie zauważyć stopniowy — choć powolny — wpływ władz szkolnych centralnych na organizację szkolnictwa różnych typów. Wojna wywołała pod tym względem ogromne zmiany: wprawdzie chwilowo zatamowała ona rozwój oświaty powszechnej, wprawdzie wywołała w skutkach zjawisko, obserwowane i u nas, t. j. zmniejszenie liczby dzieci roczników wojennych i powojennych, wprawdzie wywołała pewne ograniczenia, związane z trudnościami finansowemi, — z drugiej jednak strony wytworzyła pęd do oświaty i chęć udostępnienia jej szerokim warstwom narodu. Niemałą rolę odegrały w tem liberalne partje polityczne oraz związki zawodowe robotnicze.

Władze szkolne—zarówno miejscowe, jak i centralne—wobec tego pędu niejednokrotnie stawały w trudnem położeniu i musiały przedsiębrać odpowiednie kroki w celu zadośćuczynienia żądaniom szerokich warstw, idącym w kierunku stworzenia racjonalnej organizacji szkolnictwa i ustalenia systemu narodowego wychowania powszechnego.

Na czoło wysunęła się kwestja nie tylko ilości, lecz i jakości szkół, kwestja ustalenia pewnych jednolitych norm i wymagań zasadniczych.

Urabiana stopniowo opinja społeczna — przy całej wolności i niezależności przekonań, właściwej anglikom — dążyła stopniowo w kierunku obowiązkowej oświaty powszechnej publicznej, w znaczeniu przyjętem u nas.

Liczba szkół prywatnych lub utrzymywanych przez stowarzyszenia społeczne i wyznaniowe, zmniejszała się stopniowo — względnie poddawały się one stopniowo ingerencji władz szkolnych.

Podczas, kiedy w 1903—04 roku szkolnym liczba szkół prywatnych początkowych wynosiła 14.082, w roku 1920—21 spadła ona do 12.209; — liczba szkół komitetów szkolnych w 1903—04 r. szkolnym wynosiła 6.145, a w roku 1920—21 wzrosła do 8.776. Ten stosunek zmienia się stale na niekorzyść szkół prywatnych — i to zarówno początkowych, jak i średnich. Ogólnie biorąc, liczba szkół od roku 1920—21 nieznacznie zmniejsza się, tłumaczy się to jednak ubytkiem dzieci w wieku szkolnym, spowodowanym wypadkami wojennymi.

Następujące tabelki dają nam pewne liczby porównawcze w okresie 1914—1924 r. szkolnego (Anglja i Walja).

R O K	Liczba szkół powszechnych	Przeciętna frekwencja	Liczba szkół specjalnych dla dzieci anormalnych
1	2	3	4
1913—14	21053	5392579	367
1919—20	20981	5198964	469
1920—21	20992	5215864	500
1921—22	20939	5189107	520
1923—24	20743	5031672	230

Liczby powyższe zaczerpnięte są z urzędowej statystyki Królestwa Wielkiej Brytanji za przeciąg lat 1908—1922 oraz sprawozdania parlamentarnego Ministerstwa Oświaty—(Board of Education) — za rok 1923—1924. (Nazwy: „Ministerstwa Oświaty” używamy w dalszym ciągu, zamiast nazwy: „Główny Urząd Szkolny”, gdyż ten ma wszystkie atrybucje Ministerstwa).

Rubryka (2) obejmuje zarówno szkoły prywatne koncesjonowane, jak i publiczne powszechne. Wszystkie one podlegają nadzorowi ze strony władz szkolnych.

Liczba szkół średnich stopniowo wzrasta, co dowodzi dążenia większej części młodzieży do osiągnięcia wyższego stopnia przygotowania ogólnego. Szkoły średnie poddają się stopniowo nadzorowi władz szkolnych. Poza to jest jeszcze jeden wielkiej wagi fakt do podkreślenia w organizacji szkolnictwa średniego: w miarę zwiększania się liczby szkół początkowych, dających wykształcenie początkowe, objęte obowiązkiem powszechnym, większość szkół średnich koncentruje w murach swoich młodzież w wieku 12—16 lat, a szkoły średnie zbliżają się do zakładów o kursie 4-letnim.

Sprawę tę regulują zresztą i rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, oparte na ustawie szkolnej z 1918 roku, przewidujące przede wszystkim subsydjowanie takich szkół średnich, które wychowują młodzież w wieku 12—16 lat.

Widoczne to jest wyraźnie z zamieszczonej poniżej tabelki, zaczerpniętej z wymienionej wyżej statystyki urzędowej:

R O K	Liczba szkół koncesjonowanych i subsydjowanych	L I C Z B A U C Z N I Ó W							
		w wieku poniżej 12 lat		w wieku 12—16 lat		w wieku poniżej 16 lat		OGÓLEM	
		chłopcy	dziewcz.	chłopcy	dziewcz.	chłopcy	dziewcz.	chłopcy	dziewcz.
1914	1027	24311	19562	69089	58041	6597	10047	99997	87650
1915	1047	25541	20958	72777	61906	6778	10924	105096	93788
1916	1049	27633	23183	74329	65880	6392	11273	108354	100336
1917	1049	29956	25532	77153	69157	6109	10993	113218	105682
1918	1061	33497	28780	83686	75171	6255	11139	123438	115090
1919	1081	39629	34530	92855	83915	7017	11941	139501	130386
1920	1141	44718	41090	105141	93410	9435	14068	159294	148568
1921	1205	47765	45826	115510	104121	10999	16293	174214	162240
1922	1249	47208	46572	124426	111446	13442	18931	185076	179949
19 3	1450	82777		21 571		32253		327601	
1924	1481	84725		209696		32860		327281	

Dane z roku 1923 i 1924, zaczerpnięte ze sprawozdania Ministerstwa Oświaty, wykazują wprawdzie odchylenia w dół w liczbie młodzieży w wieku 12—16 lat, zarazem jednak widoczne jest ogólne zmniejszenie liczby uczniów w tych latach. Tłumaczy się to tem, że tabelka obejmuje tylko szkoły średnie ogólnokształcące, a w tym okresie rozwinęły się bardzo szkoły średnie zawodowe i kursy doksztalcające, oraz zwiększyła się znacznie ich frekwencja. Można z tego wnioskować, że zwiększa się dążność do praktycznego szkolenia zawodowego młodzieży.

Zagadnienie jedności szkolnictwa — (t. zw. szkoły jednolitej) — nie jest w Anglii postawione i zdecydowane wyraźnie, w każdym bądź razie zrobiony jest ważny krok w kierunku stopniowego przekształcania szkoły średniej na 4-letnią i zapewnienia w niej miejsc dla zdolniejszej młodzieży, przechodzącej ze szkół powszechnych. Przejście nie odbywa się bezpośrednio: wszystkie szkoły przyjmują wychowanków na podstawie egzaminów wstępnych kwalifikacyjnych, t. j. stosują system selekcji młodzieży.

Wojna wywołała jeszcze inne potrzeby w zakresie szkolnictwa średniego: trudne naogół warunki ekonomiczne zmuszały młodzież (respective rodziców) do szukania środków i sposobów prędszego wyszkalania się w obranym kierunku lub odpowiednio do zdolności i zamiłowań, bez tracenia czasu na niekoniecznie może nieraz potrzebne studia w innych przedmiotach. Władze szkolne poparły inicjatywę jednostek i szkół i dzięki temu powstała w 1917 roku nowa organizacja „kursów zaawansowanych”, obejmujących pewne grupy przedmiotów. Kursy takie 1 lub 2-letnie organizuje się przeważnie przy szkołach. Poniższa tabelka ilustruje najlepiej ich rozwój i przeznaczenie.

Program, czas trwania i rodzaj kursów wynika bezpośrednio z potrzeb życiowych, organizację ich i warunki subsy-

Rok	Nauki przyrodnicze i matematyka	Studja klasyczne	Studja nowożytne	Studja klasyczne i no- wożytne	Krajoznawstwo (geografia)	Ogółem
	A.	B.	C.	D.	E.	
1917—18	82	20	25	—	—	127
1918—19	155	27	78	—	—	260
1919—20	189	29	118	—	—	336
1920—21	216	35	152	—	—	403
1921—22	230	37	180	—	—	447
1922—23	228	37	179	1	—	445
1923—24	230	37	188	4	1	460
1924—25	235	37	188	6	3	469

djowania regulują osobne przepisy. Ogromny stosunkowo wzrost liczby omawianych kursów w ciągu kilku lat, dowodzi ich potrzeby i celowości. Trzeba przyznać, że społeczeństwo angielskie ma dużo inicjatywy i zmysłu organizacyjnego, a władze szkolne nie idą drogą utartych szablonów... Słuchacze wymienionych kursów po uzyskaniu odpowiednich świadectw mają prawo wstępu do uczelni wyższych obranego kierunku.

W ścisłym związku z rozwojem szkolnictwa średniego i podniesieniem ogólnego poziomu wykształcenia młodzieży, pozostaje rozwój uniwersytetów w Anglii — tak co do liczby, jak i co do jakości. Obok dawnych klasycznych uniwersytetów w Oxford i Cambridge, powstaje szereg nowych. Odgrywają one — między innymi — wybitną rolę w organizacji szkolnictwa przez zakładanie studjów pedagogicznych, ustalanie jednolitych norm egzaminowych, — niejednokrotnie wi-

zytowanie zakładów średnich przez swych reprezentantów i profesorów i t. p., i t. p. Pozostają one w ścisłym kontakcie z jednej strony z przedstawicielami szkolnictwa różnych typów, z drugiej — z przedstawicielami władz szkolnych i biorą żywy udział we wszystkich sprawach, dotyczących wychowania.

Ze względu na rolę uniwersytetów w organizacji szkolnictwa przytaczam tutaj krótkie dane o ich ustroju.

Uniwersytety Zjedn. Król. Wielkiej Brytanji różnią się znacznie od uczelni, objętych tą nazwą u nas i wogóle na kontynencie: rozsiane w liczbie kilkudziesięciu (wraz z kolegjami „colleges”, o których mowa poniżej) po imperjum, są one jednostkami autonomicznymi, pozostającymi pod zarządkiem senatów, a obejmują wszystkie dziedziny nauki, sztuki i techniki, dla których u nas np. istnieją odrębne uczelnie (Politechniki, Akademje sztuki, Konserwatorja muzyczne i t. p.). Kollegja, zakładane i utrzymywane przez Uniwersytety i rozrzucone nieraz (jak np. w Londynie) w kilkunastu miejscach, stanowią integralną ich część, a przygotowują słuchaczy do przyszłej pracy w pewnym obranym przez się kierunku naukowym lub zawodowym, jak np. handlowym, elektrotechnicznym, budowlanym i t. d. Uniwersytet np. Londynu, założony w 1836 r. i obejmujący fakultety: sztuki, nauki, teologii, prawa, medycyny, muzyki, inżynierji, nauk ekonomicznych i politycznych, posiada 24 Kollegja, kilka laboratorjów odrębnych jak np. fizjologiczne, eugeniczne, medycyny prewencyjnej i t. p., własne muzea i szereg szkół przygotowawczych o charakterze specjalnym. Takie np. Kollegjum Królewskie nauki i technologii („Imperial College of Science and Technology”) mieszczące się w dzielnicy South-Kensington S. W. 7 ma wydziały: astrofizyki, botaniki, technologii chemicznej, chemji, patologji porównawczej, mineralogji, entomologji, geologji, matematyki czystej i stosowanej, chemji

organicznej, chemji fizycznej, fizyki, fizjologii roślin, techniki, optyki, a ostatnio aeronautyki.

Nie sposób wyliczyć tutaj tych wszystkich działów, które funkcjonują pod egidą Uniwersytetów, trzymających rękę na pulsie życia współczesnego Anglii i realizujących z właściwą anglo - sasom praktycznością najróżnorodniejsze potrzeby, zamierzenia i prace.

Niektóre Kollegja i Uniwersytety mają charakter zakładów — burs: utrzymują i żywią młodzież akademicką, dbają o ich wychowanie fizyczne, umysłowe i moralne, uprawiają np. pewne specjalne sporty i t. d., inne — charakter korporacyj; każdy student jest członkiem korzystającym z przywilejów, dochodów i t. d. To też młodzież akademicka ceni i kocha swoje zakłady, a patriotyzm lokalno-akademicki jest w Anglii na porządku dziennym.

Warunkiem przyjęcia do Uniwersytetu jest wykazanie się odpowiedniemi przygotowaniem do studjów. Do wstępu uprawnia z reguły matura zakładu średniego, przytem Uniwersytety przez swoich przedstawicieli biorą udział w egzaminach maturalnych szkół średnich — względnie nawet pod ich egidą odbywają się wszystkie powyższe egzaminy. Istnieje kilka specjalnych komisji egzaminacyjnych jak „The Oxford and Cambridge Schools examination Board”, „The General School examination of the University of London”, „The Northern Universities joint Matriculation Board”, t. j. Związek, do którego należą Uniwersytety w Manchester, Liverpool, Leeds i Sheffield — i wiele innych. Szkoły średnie, którym zależy na uzyskaniu uprawnień, poddają się wymaganiom Uniwersytetów i podlegają niejednokrotnie ich kontroli (wizytacje asystentów). Prawie wszystkie Uniwersytety są dostępne zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Długość studjów rozciąga się od 1 roku (wyjątkowo Uniwersytet w Aberdeen wydział zdrowia publicznego) do 5 — 6 lat, —

przeciętnie wynosi 3 — 4 lata. Niższym stopniem akademickim jest prawie wszędzie bakalaureat („Bachelor”), wyższymi — stopień magistra i doktora, niektóre Uniwersytety i Kolegia dają poprostu dyplomy. Nauka jest wszędzie płatna, a opłata stosunkowo wysoka — sto kilkadziesiąt f. szt. rocznie. Istnieje jednak cały szereg zapisów i stypendjów dla akademików, przytem rzecz charakterystyczna dla stosunków anglo-saskich: ze stypendjów korzystają w zasadzie nie najbiedniejsi, — ale najzdolniejsi, bez względu na ich stan majątkowy. Szczegółowe dane co do różnych Uniwersytetów znajdujemy w sprawozdaniu „Boardu z r. 1918” (The Universities of the United Kingdom of Great Britain and Ireland” London. Stationery Office Kingsway London W. C. 2 1918). Liczba ich wynosi kilkanaście, a jeżeli policzymy i Kolegia, jako oddzielne jednostki — zgórą 50. Dane co do liczby studentów podać jest trudno, gdyż w sprawozdaniach zestawiane są razem liczby rzeczywistych studentów i słuchaczy różnych stałych i tymczasowych kursów dziennych i wieczornych, organizowanych przez Uniwersytety. Dużo danych w odniesieniu do poszczególnych Uniwersytetów znajduje się w cytowanym sprawozdaniu „Board'u” z 1918 r. Znajdujemy tam — poza faktycznym materiałem sprawozdawczym — dużo ciekawych i charakterystycznych szczegółów, dotyczących ustroju, życia wewnętrznego, praw i przywilejów danych uczelni. Jeden z najstarszych np. Uniwersytetów w Oxford, liczący kilkanaście tysięcy studentów, posiada dwóch własnych reprezentantów w parlamencie, sprawuje władzę sądową nad swymi członkami w zakresie prawa cywilnego i karnego — i korzysta z innych podobnych przywilejów.

Liczba szkół średnich ogólnokształcących w 1923—24 roku wynosiła:

a) w Anglii: 1137 szkół, subsydjowanych przez władze centralne i 344 — uznanych przez władze szkolne (koncesjonowanych);

b) w Walji: 133 — subsydjowanych i 17 — koncesjonowanych. Ogółem 1631 szkół z liczbą uczniów 418125.

Liczba tak zwanych wolnych miejsc w szkołach średnich, przeznaczonych dla zdolniejszych uczniów szkół początkowych, wynosiła w dn. 1 października 1923 roku 34,3% ogólnej liczby uczniów tych szkół. Zarządzenia Ministerstwa Oświaty z 1922 roku pozostawiają władzom centralnym swobodę dysponowania wolnymi miejscami i określania ich liczby — zależnie od potrzeb rzeczywistych. Odsetek ten zwiększył się w ostatnich latach bardzo znacznie, gdyż do 1914 roku wynosił przeciętnie 15 — 20%.

Pod względem programu szkół średnich niema w ostatnim okresie większych zmian, są natomiast duże zmiany pod względem metodycznym, związane z lepszym przygotowaniem personelu nauczycielskiego, — o czym, zresztą, będzie mowa niżej.

Jedną z dalszych zasadniczych zmian w szkolnictwie angielskim, dokonanych po 1914 roku, jest skonsolidowanie ustaw szkolnych: w okresie powojennym mamy do zanotowania dwie ustawy — z 1918 roku i z 1921 roku.

Ta ostatnia jest zebraniem w całość wszystkich poprzednich i obejmuje w głównych zarysach następujące działy:

1. Władza centralna, jej organizacja, prawa i obowiązki.

2. Władze szkolne miejscowe — organizacja, prawa i obowiązki.

3. Szkolnictwo:

a) szkoły początkowe publiczne i prywatne,

b) szkoły doksztalcające,

c) szkoły dla anormalnych,

d) szkoły zawodowe,

e) szkoły średnie — wzajemne ustosunkowanie szkół

różnych typów.

4. Przygotowanie nauczycieli.
5. Kontrola i nadzór nad szkolnictwem.
6. Opieka lekarska.
7. Finansowanie szkolnictwa.

8. Ustawy z innych dziedzin administracji o charakterze popierania i podtrzymywania oświaty.

Ustawa ta rozciąga się na Anglię i Walię, gdyż Szkocja ma niezależny departament wychowania, a Irlandja stanowi obecnie autonomiczną jednostkę. Nawiasem mówiąc, organizacja szkolnictwa w Szkocji nie odbiega prawie od norm, przyjętych w Anglii i Walji, — Irlandja pozostaje znacznie w tyle tak co do ilości, jak i jakości swego szkolnictwa.

Nie sposób omawiać szczegółowo powyższej ustawy, ograniczę się więc do podkreślenia zasadniczych wytycznych:

Cały ciężar dbania o oświatę spoczywa na barkach władz szkolnych miejscowych, któremi są rady jednostek administracyjnych, działające w ścisłym porozumieniu z t. zwanymi komitetami wychowania. Skład i atrybucje komitetów wychowania regulują osobne przepisy.

Władze szkolne miejscowe czuwają nad wykonaniem obowiązujących ustaw na terenie swojej działalności i mają po temu odpowiednie uprawnienia. Jeżeli jednak władza szkolna miejscowa nie wypełnia należycie swoich obowiązków, w atrybucje jej wkracza Ministerstwo Oświaty (na podstawie art. 47 ustawy). Ten artykuł stanowi ważną inowację i zapobiega zaniedbaniu szkolnictwa w jakimkolwiek okręgu dla tych, czy innych przyczyn. Władze szkolne miejscowe czuwają nad organizowaniem wychowania przedszkolnego, początkowego, doksztalcania obowiązkowego i średniego.

Ponieważ działalność różnych władz szkolnych miejscowych mogłaby doprowadzić do ustalenia różnych norm i znacznej różnicy w ustroju szkolnictwa, ustawa 1921 roku—

dla zapobieżenia temu — przewiduje, że każda władza miejscowa obowiązana jest zawczasu przedstawiać Ministerstwu Oświaty plan działalności na najbliższy rok szkolny i sprawozdania roczne. Nie pociąga to za sobą, bynajmniej, jakiegoś zszablonowania i zmechanizowania szkolnictwa, gdyż władza centralna zatwierdza wszelkie racjonalne i umotywowane projekty, dbając tylko o wykonanie zasadniczych wytycznych.

Dzięki temu szkolnictwo angielskie — przy całej różnorodności form, swobodzie i niezależności, uwarunkowanej miejscowymi potrzebami — pozostaje jednak jednolitem w swojej organizacji.

Obejmuje ono:

1. Wychowanie przedszkolne (art. 21 ust.) dla dzieci w wieku od 3 (względnie nawet od 2) do 5 lat (względnie starszych za specjalną aprobatą Ministerstwa).

Właściwie ten dział wychowania, jako wychowania publicznego powojennego, jest dopiero w zaczątkach. Organizacja ochron publicznych zaczęła się w latach 1918—19, a ze względu na koszty budynków odrębnych, umieszczone one były przeważnie przy szkołach początkowych, jako zupełnie jednak odrębne jednostki.

W 1920—21 roku liczba dzieci w ochronach wynosiła 186.583.

Wychowanie w ochronach, zakładanych przez władze szkolne miejscowe, jest bezpłatne, a skarb Państwa ponosi 50% wydatków na ten cel (za wyłączeniem budynków).

2. Wychowanie początkowe obejmuje z reguły dzieci i młodzież w wieku życia od 5 do 14 lat.

Jest ono objęte powszechnym obowiązkiem i bezpłatne (Rozdz. III i IV ustawy).

Od obowiązku szkolnego można zwolnić jedynie dzieci chore, względnie te, które nie mają szkoły w odległości, prze-

wyższającej 3 mile angielskie. W tym ostatnim jednak przypadku jest obowiązkiem władzy szkolnej miejscowej zapewnić dziecku przesyłanie do szkoły.

Za niewykonanie obowiązku szkolnego rodzice lub opieka prawna podlegają karom w drodze krótkiego postępowania: karze pieniężnej do 20 szyl. (t. j. 45 zł.), lub pozbawieniu opieki i przymusowemu umieszczeniu dziecka w zakładzie wychowawczym — (właściwie wychowawczo-poprawczym).

Przymusu jednak szkolnego w ścisłym znaczeniu w Anglii niema: rodzice, którzy wykażą, że ich dziecko pobiera obowiązujące szkolenie początkowe w jakikolwiek sposób, są zwolnieni od kar. Pomimo tego frekwencja w szkołach początkowych jest b. dobra, a wynosiła w ostatnich latach około 90%.

Poza 7-miu latami obowiązkowej nauki, szkolnictwo początkowe obejmuje 2 lata obowiązkowej nauki doksztalającej w wymiarze 320 godzin rocznie (art. 75—79 ustawy).

Obok normalnych 7-letnich szkół początkowych istnieją szkoły początkowe wyższe, lub „centralne”, do których przyjmuje się dzieci w wieku 11 lat, a więc po 6-ciu latach nauki. Szkoły te mają kurs 3-letni i najczęściej kierunek zawodowy. Zaopatrzone są one lepiej w pomoce techniczne, pracownie, biblioteki i t. p. — zależnie od swego przeznaczenia. Uczniów szkół centralnych zwalnia się od obowiązkowej 2-letniej nauki doksztalającej.

Jak widać z tego, przygotowanie początkowe przedstawia się wcale dobrze...

Publiczne powszechnie szkoły angielskie mają przeważnie wysoki stopień organizacyjny. Dzięki zarządzeniom ostatnich lat, kwalifikacje personelu ulegają z roku na rok poprawie — zwłaszcza w Anglii, jak to widać z następujących tabel:

a) Anglja (personel szkół początkowych).

STOPIEŃ KWALIFIKACYJ	1913—14		1920—21		1921—22		1922—23	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
dypłomowani	102178	68	107710	71,6	109310	72,4	107943	73,7
niedypłomowani	36204	24,1	30761	20,4	30162	20	28191	19,3
zastępcy	11770	7,9	12089	8	11535	7,6	10208	7,
	150152	—	150560	—	151007	—	146342	—

b) Walja:

STOPIEŃ KWALIFIKACYJ	1913—14		1920—21		1921—22		1922—23	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
dypłomowani	6978	50,6	8393	56,5	8761	57,9	8777	59,7
niedypłomowani	5203	37,8	5015	33,7	5016	33,1	4690	31,9
zastępcy	1597	11,6	1452	9,8	1363	9,0	1240	8,4
	13778	—	14860	—	15140	—	14707	—

Rubryka „dypłomowanych” obejmuje nauczycieli, mających 2-gi egzamin, — „niedypłomowanych” — 1-szy egzamin nauczycielski. Wśród „zastępców” figurują nauczyciele praktykanci i bez kwalifikacyj nauczycielskich — przeważnie kobiety. Stosunek sił żeńskich do męskich nie uległ prawie zmianie i wynosi mniej więcej 2,5 : 1.

Przepisowa liczba dzieci na 1 nauczyciela nie może przewyższać 60 według przepisów 1912 roku, — 45 — według przepisów 1922 roku. W praktyce nie osiąga ona tej normy i wynosi przeciętnie 32 dzieci na 1 nauczyciela.

Parlamentarne sprawozdanie Ministerstwa Oświaty z 1923—24 roku podkreśla, że wiele jeszcze pozostawiają do życzenia budynki szkolne — szczególnie w okręgach miej-

skich: ciężkie powojenne warunki ekonomiczne nie pozwalają na postawienie tej sprawy na właściwym poziomie, bądźco-bądź jednak od 1918 roku widoczny jest postęp i w tej dziedzinie, a normy budowlane zostały opracowane przez władze centralne i uwzględnia się je przy budowie nowych szkół. Świadczenia władz centralnych — (skarbu Państwa — na budownictwo szkolne, sprowadzają się przeważnie do długoterminowych nisko oprocentowanych pożyczek dla gmin).

Co do innych wydatków skarb Państwa pokrywa 50% wszystkich kosztów, wliczając w to i personalja.

Lepszy dobór sił nauczycielskich tłumaczy się z jednej strony wymaganiami władz szkolnych co do przygotowania i kwalifikowania nauczycieli, z drugiej — większymi normami uposażenia i uregulowaniem spraw emerytalnych.

Już ustawa emerytalna z 1918 roku objęła nauczycieli szkół średnich, stwarzając tem samem dla nich zapewnienie przyszłości i pociągając wybitniejsze jednostki do pracy w tym zawodzie. Ostatnia ustawa emerytalna datuje się z 1925 roku („Teachers Superannuation Bill” 1925). Omówimy ją bliżej w dalszym ciągu niniejszej pracy.

Uposażenia nauczycieli szkół początkowych i zmiany norm, uzyskane zresztą nie bez tarć i walk, widoczne są z następującej tabelki porównawczej, zaczerpniętej ze sprawozdania Ministerstwa Oświaty za rok 1923—24. Zmieniają się one nieznacznie zależnie od okręgu, a wynoszą przeciętnie: (patrz tablicę na str. 176).

W przeliczeniu na naszą walutę, uposażenia przedstawiają się wcale pokaźnie, np.: dyplomowany kierownik szkoły pobiera z górą 16.000 zł. rocznie, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że skala życia w Anglii jest znacznie wyższa. Obniżenie płac w 1924 roku zostało dokonane na skutek dobrowolnego zaofiarowania się nauczycieli do obniżenia płac o 5% — w związku z trudnościami finansowemi Państwa.

Grupa nauczycieli	Przeciętne uposażenie w dn. 31 marca w funtach szterlingów rocznie					
	1914	1920	1921	1922	1923	1924
Dyplomowani kierownicy						
mężczyzna . . .	177	305	371	391	410	407
kobieta	126	238	300	314	327	324
Dyplomowani nauczyciele						
mężczyzna . . .	129	249	304	305	310	299
kobieta	96	189	238	246	254	250
Niedyplomowani kierown.						
mężczyzna . . .	76	138	198	178	206	207
kobieta	69	127	149	156	163	161
Niedyplomowani nauczyciele						
mężczyzna . . .	68	137	173	174	182	176
kobieta	57	122	140	144	142	145
Nauczyciele zastępcy						
kobieta	40	84	93	96	97	96
Nauczyciele przedm. techn.						
mężczyzna . . .	—	223	286	289	312	301
kobieta	—	179	228	239	247	244

Skala płac, przedstawiona powyżej, jest t. zwaną minimalną, przyjętą przez poszczególne okręgi. Niektóre z nich mają płace nieco wyższe.

Skala płac przewiduje minimum i maximum z dodatkami, zależnymi od wysługi lat, kwalifikacyj i stopnia organizacyjnego szkoły. Dodatki te wahają się w pewnych granicach, zależnie od okręgu.

Tak np. Londyn od 1918 roku ma następujące skale i dodatki:

Dyplomowany nauczyciel: minimum — 200 f. szt., dodatek roczny 12 f. szt. 10 szyl.; maximum — 425 f. szt.

Dyplomowana nauczycielka: minimum — 187 f. szt. 10 sz., roczny dodatek, jak wyżej; maximum — 340 f. szt.

Dodatki kierowników zależne są od liczby dzieci w szkole. Pod tym względem szkoły dzielą się na 5 stopni:

Stopień	I —	do 120	dzieci.
„	II —	od 120	„ 240 „
„	III —	„ 240	„ 400 „
„	IV —	„ 400	„ 560 „
„	V —	powyżej	560 „

Dodatki w I-y m stopniu wynoszą 15 f. szt. rocznie, w stopniach zaś II — V po 25 f. szt. rocznie dla kierownika i 20 f. szt. rocznie dla kierowniczk.

Odpowiednie maxima:

	I.	II.	III.	IV.	V.
kierownik	467	510	562	600	650
kierowniczk	374	408	442	480	520

Uposażenia nauczycieli w Londynie wogóle są wyższe, niż w innych okręgach. Zabiega o to stolica dla zapewnienia sobie dopływu lepszych sił nauczycielskich.

Dosyć trudno jest ustalić dokładnie wydatki, związane z organizacją szkolnictwa w Anglii — z tego względu, że statystyki angielskie — bardzo naogół dokładne — pomijają niektóre źródła.

Według cytowanej wyżej statystyki urzędowej, wydatki władz szkolnych miejscowych na szkolnictwo początkowe wzrosły od 1908 roku prawie 3-krotnie, podczas bowiem, kiedy w 1908 r. wynosiły one 22.004.406 f. szt. rocznie, w 1922 roku wzrosły do 62.362.746 f. szt. Uposażenia nauczycieli wynosiły odpowiednio: 14.258.908 f. szt. i 41.660.714 f. szt. rocznie, ustawowe świadczenia ze skarbu

Państwa: — 11.104.305 f. szt. i 35.840.250 f. szt. rocznie. Jak wynika z tego, w 1922 roku skarb Państwa pokrył więcej, niż przewidziane ustawą 50% wydatków na szkolnictwo.

Szkolnictwo powszechne pochłania wogóle lwią część kredytów Ministerstwa Oświaty: w 1922 roku wynosiły one ogółem: 47. 853.394 f. szt. Po przeliczeniu na naszą walutę, dałoby to bezmała tyle, co cały nasz budżet państwowy, choć pod względem zaludnienia różnimy się nieznacznie od Anglii i Walji — (mają one około 36½ milionów ludności).

Sprawozdania i statystyki lat ostatnich nie podają dokładnych danych co do rozwoju i stanu nauki doksztalającej. Do organizacji jej powołane są ustawowo te władze miejscowe, które czuwają nad szkolnictwem średnim. Od 1922 roku, 2-letnia nauka doksztalająca obowiązkowa jest dla młodzieży, nie kształcącej się w inny sposób. Koszta pokrywa w 50% skarb Państwa i w pozostałych 50% władze szkolne miejscowe. Ze względu na znaczny rozwój szkolnictwa zawodowego, stosunkowo niewielka liczba młodzieży pociągana jest do obowiązkowej nauki doksztalającej.

Ustawa 1921 roku podaje w rozdz. VIII art. 90—108 szczegółowe przepisy, dotyczące zajęcia i pracy dzieci w wieku 12—14 lat. Art. 92 głosi np., że „dziecko w wieku poniżej 12 lat nie może być pociągnięte do pracy zarobkowej; dziecko w wieku 12—14 lat — tylko do pewnych rodzajów pracy, przytem w każdą sobotę pracuje najwyżej 2 godziny, w inne zaś dni — o ile jest obowiązane uczęszczać na naukę — w godzinach wolnych od nauki. Dziecko w wieku 12—14 lat nie może pracować przed godziną 6-tą rano i po godzinie 8-ej wieczorem”.

Ustęp (2) art. 91 głosi, że pod żadnym warunkiem młodzież poniżej 16 lat „nie może trudnić się zarobkiem ulicznym, jak: sprzedawanie gazet, zapalek, kwiatów, innych artykułów, czyszczeniem butów, śpiewem, pokazywaniem sztuk

i t. p.". W wyjątkowych razach władze administracyjne zezwalają na zajmowanie się sprzedażą dzienników... Należy zaznaczyć przytem, że społeczeństwo angielskie odznacza się wielkiem poszanowaniem przepisów i karnością: każdy przechodzień, widząc dziecko, zajęte czemś na ulicy lub np. palące papierosy, odprowadza je do najbliższego posterunku policyjnego. Policjant odnotowuje adres rodziców, lub opiekunów prawnych i w drodze krótkiego postępowania nakłada się na nich kary. W przypadkach poważniejszych, lub nawet drobnych, lecz powtarzających się, następuje pozbawienie rodziców prawa opieki i oddanie dziecka do zakładu wychowawczo-poprawczego.

Te ostatnie znajdują się pod zarządem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, organizacja ich jednak powierzona jest tym samym władzom miejscowym, które czuwają nad sprawami oświaty i wychowania.

W administracji angielskiej zespolenie władz wogóle posunięte jest daleko — i to we wszystkich instancjach.

Wobec nowych ustaw liczba dzieci w wieku szkolnym, zatrudnionych pracą, spadła ostatnio do minimum i obejmuje wyłącznie młodzież powyżej 12 lat, podczas kiedy w 1920 roku wynosiła ona 436.637 — (sprawozdanie Wydziału Higjeny Szkolnej z 1920 roku).

Przechodzimy obecnie do szkolnictwa średniego, o g ó l - n o - k s z t a ł c a c e g o: poprzednio już omówiliśmy charakterystyczne zmiany, dotyczące tego działu wychowania i podaliśmy dane statystyczne... Zaznaczamy jeszcze raz, że poziom szkolnictwa średniego podniósł się znacznie w latach ostatnich, że ma ono pewien kierunek zasadniczy, nadany przez władze szkolne — (bezpośrednio miejscowe, a właściwie centralne),—i dziś niema już tej rozbieżności metod, programów, różnic w kwalifikacjach i uposażeniach grona i t. p.

Szkolnictwo średnie zatrudniało w dniu 31 marca 1924 roku ogółem w Anglii: 17.076 nauczycieli (z pełnym wymiarem godzin) — w tem: 8.053 (47,2%) mężczyzn i 9.023 (52,8%) kobiet, w Walji: 1.582 nauczycieli (813 mężczyzn i 769 kobiet).

Kwalifikacje grona wskazuje następująca tabelka:

A N G L J A

STOPIEŃ KWALIFIKACYJ	MĘŻCZYŹNI			KOBIEТЫ		
	Dyrektorzy	Nauczyciele	Ogółem	Dyrektorki	Nauczycielki	Ogółem
Dyplomowani	676	5465	6141	359	4888	5247
Niedyplomowani	20	1892	1912	70	3706	3776
	696	7357	8053	429	8594	9023

W A L J A

STOPIEŃ KWALIFIKACYJ	MĘŻCZYŹNI			KOBIEТЫ		
	Dyrektorzy	Nauczyciele	Ogółem	Dyrektorki	Nauczycielki	Ogółem
Dyplomowani	101	567	688	29	512	541
Niedyplomowani	—	145	145	3	225	228
	101	712	813	32	737	769

Odsetek dyplomowanych wynosi w Anglii: mężczyzn 76,3%, kobiet 58,2%; w Walji: mężczyzn 80,7%, kobiet 70,4%.

W rubryce „dyplomowani” są wyłącznie ci, którzy posiadają stopień uniwersytecki.

Ogromnej zmianie i uregulowaniu uległy uposażenia nauczycieli szkół średnich: kwestja regulacji i ujednostajnienia płac zainicjowana była w 1912 roku, a zdecydowana ostatecznie w 1920 roku. Wtedy to przyjęta została we wszystkich okręgach — (z bardzo nieznaczными odchyleniami) — skala płac, zwana skalą Lorda Burnhama, przewodniczącego komisji, wyłonionej dla spraw regulacji i ujednostajnienia płac.

Następująca tabelka wykazuje porównanie płac z szeregu lat:

	Przeciętne uposażenie w f. szterl. rocznie			
	1911	1914	1920	1924
1. Dyrektorzy				
mężczyzna . . .	435	450	633	767
kobieta	313	324	472	595
2. Nauczyciele				
mężczyzna . . .	166	174	297	390
kobieta	120	126	212	308

Skala przewiduje minimum i maximum płacy z dodatkami rocznymi — podobnie, jak w szkolnictwie początkowym.

Z drugiej strony „bill” o emeryturach z 1918 i 1925 roku objął i nauczycieli szkół średnich: odpowiednio do tego podniósł się poziom grona, a tem samem i poziom szkół średnich ogólno-kształcących.

Szkoły średnie zawodowe: techniczne, handlowe, przemysłowe i t. p. mają przeważnie te same płace personelu — o ile chodzi o nauczycieli, zajętych w pełnym wymiarze godzin. Szkoły zawodowe trudno jest ująć w statystyce, gdyż

ta obejmuje zarazem kursy 2, 3, 4-letnie dla młodzieży w wieku 12—21 lat... Statystyki wykazują tylko liczbę słuchaczy, która dosięga 1.000.000 młodzieży. Odgałęzienia zawodowe w szkolnictwie angielskiem rozpoczynają się wczesnie: t. zw. szkoły centralne początkowe, t. j. wyższe szkoły początkowe o kursie 3-letnim, przyjmują młodzież szkół powszechnych w wieku 11—12 lat i mają kierunek zawodowy: techniczny, handlowy, przemysłowy, gospodarstwa domowego i t. p.. Przygotowują one techników, subjektów w handlu, służbę domową i t. p.

Dużo młodzieży w wieku 12—21 lat uczęszcza do klas i szkół rzemiosł artystycznych, przygotowujących wykwalifikowanych pracowników w różnych dziedzinach, jak np.: drukarzy, fotografów, grawerów, jubilerów i t. p., i t. p.

W organizacji szkolnictwa zawodowego władze centralne i miejscowe pozostają w ścisłym kontakcie z instytucjami i organizacjami zawodowymi, jak: stowarzyszenia kupców, handlowców, związki zawodowe pracowników różnych kategorii i t. d. Wytyczną wszędzie jest jak najściślejsze uwzględnienie potrzeb życiowych... i dobrze zrozumiana ekonomja pracy i czasu. Na podstawie ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia z 1923 roku, we wszystkich okręgach administracyjnych istnieją Komitety dla wyboru zawodu — zwłaszcza przez młodocianych. Władze szkolne miejscowe mają w nich swoich przedstawicieli i w ten sposób dają się ześrodkowywać poczynania różnych resortów władz i instytucyj.

Szkolnictwo zawodowe korzysta z pewnych przywilejów pod względem finansów: na cele jego rozwoju przeznaczają się pewien odsetek od dochodów z akcyzy spirytusowej (t. zw. „Whisky money”). Od 1912—13 roku ustalony on został na kwotę 807.000 f. szt. rocznie i w przeważnej części przeznaczają się na budowę szkół.

Wydatek władz szkolnych miejscowych na szkolnictwo średnie (ogólnokształcące i zawodowe) wynosił w 1922 roku 15.060.183 f. szterl., z których skarb Państwa pokrył 7.693.011 f. szt. Odpowiednie kwoty w 1914 roku wynosiły: 5.248.472 f. szt. i 2.015.317 f. szt. Porównanie tych wydatków jest miarą wzrostu szkolnictwa średniego i zawodowego w okresie 1914—1922 roku. Wymienione kwoty obejmują i wydatki, związane z kształceniem nauczycieli.

Jedną z ważnych spraw z okresu 1914—1924 roku jest uregulowanie kwestji egzaminów końcowych w szkołach średnich: kwestję tę wzięły w 1917 roku w swoje ręce władze centralne, stwarzając komisje egzaminowe oraz zaprowadzając porządek i pewien system w dotychczasowym chaosie egzaminów.

Dziś istnieje kilka komisji pod egidą uniwersytetów, które przeprowadzają t. zw. pierwszy i drugi egzamin, dające odpowiednie świadectwa i uprawnienia wstępu do innych uczelni.

Pierwszy egzamin dla młodzieży w wieku 16 lat obejmuje 3 grupy przedmiotów: 1) jęz. angielski i przedmioty ojczyste, 2) języki, 3) nauki przyrodnicze i matematyka. Uzyskane świadectwa dają prawo wstępu do pewnych uczelni, jak wyższe szkoły handlowe, niektóre uniwersytety, szkoły techniczne oraz pewne uprawnienia w wojsku, w obejmowaniu posad rządowych i t. d.

Drugi egzamin dla młodzieży w wieku 18 lat, obejmujący większy zakres wymagań z wymienionych grup przedmiotów i uwzględniający specjalizację w tych przedmiotach, daje większe uprawnienia, a niejednokrotnie pokrywa się z niektórymi egzaminami na wyższych uczelniach. Jednocześnie jest on egzaminem dla uzyskania stypendjum na wyższe studja. Sposób przeprowadzania egzaminów ujęty został w odpowiednie przepisy, a odbywają się one według

zasad jednolitych dla całego kraju. Jest to ważny krok naprzód. Wspominamy o tem i z tego względu, że łączy się to ściśle z kształceniem nauczycieli: pierwszy egzamin szkół średnich jest równoznaczny z egzaminem wstępnym do seminarjów nauczycielskich w grupie przedmiotów 1 i 3-ej, a — zamiast grupy 2-ej — (języki) — od kandydatów na nauczycieli, wymaga się przedmiotów technicznych: rysunek, roboty ręczne, muzyka i śpiew, gospodarstwo domowe, ogrodnictwo.

Seminarja nauczycielskie znajdują się w przeważnej części pod kierunkiem uniwersytetów, korzystając tam z odpowiednich urzędzeń, pracowni, sił profesorskich i t. d.

Słuchaczy, zdających wymieniony wyżej egzamin wstępny i mających conajmniej 1 rok praktyki, obowiązuje 4-letni kurs w seminarjum: 3 lata pracy teoretycznej dla uzyskania stopnia uniwersyteckiego (bakalauereat) i 1 rok zawodowego przygotowania. Poza tem kandydaci, zdający egzamin wstępny po odbyciu 2-letniej praktyki mogą być zatrudnieni w szkołach w charakterze niewykwalifikowanych (niedyplomowanych).

Kurs 4-letni kończy się przepisany egzaminem, składającym się z 2 części:

- 1) egzamin na stopień uniwersytecki (po 3 latach);
- 2) egzamin zawodowy: ogólne zasady nauczania, higieny, wychowanie fizyczne, — oraz jeden lub więcej z przedmiotów specjalnych, jak: śpiew, muzyka, rysunek, roboty ręczne, sycie dla kobiet.

W czasie studjów obowiązkowa jest praktyka szkolna.

W poszczególnych przypadkach Board może uznać za nauczyciela wykwalifikowanego na okres $2\frac{1}{2}$ roku słuchacza, który nie złożył pierwszej części egzaminu, a złożył drugą z b. pomyślnym wynikiem i jest zalecony przez kierownictwo kursu.

Oprócz powyższego zasadniczego 4-letniego kursu, istnieje kurs 2-letni dla kandydatów, którzy mają zamiar przejść kurs zawodowego przygotowania i specjalny kurs w jednej z wybranych grup przedmiotów, a mianowicie:

Grupa A.

Kurs niższy.

Język angielski.
Historja.
Geografia.
Matematyka.

Przyroda.

(Dialekt) Walijski.

Kurs wyższy.

Język angielski („advanced“).
Historja („advanced“).
Geografia („advanced“).
Matematyka („advanced“).

| Fizyka.
| Chemja.
| Botanika.
| Biologja.

Walijski („advanced“).
Francuski.

Grupa B.

Śpiew i teoria muzyki.

Rysunek.

Szycie i roboty ręczne (kobiety)

Muzyka („advanced“).

Rysunek („advanced“).

Gospodarstwo domowe (dla kobiet)

Specjalne roboty ręczne.

Ogrodnictwo.

Kombinacje grup i przedmiotów mogą być najrozmaitsze, a to zależy od tego, czy kandydat zamierza w przyszłości pracować w niższych czy wyższych oddziałach szkoły powszechnej, czy w szkołach t. zw. centralnych powszechnych, czy w zakresie specjalności? — przytem liczba przedmiotów musi wynosić conajmniej 4 lub 5 i zawsze z obu grup.

Kandydat musi mieć w chwili przyjęcia conajmniej 18 lat — poniżej tego wieku tylko za specjalną rekomendacją kierownictwa.

Board określa, którzy ze słuchaczy odbyli z dobrym skutkiem 2-letni kurs i mogą być dopuszczeni do egzaminu kwalifikacyjnego — względnie nawet zaliczeni tymczasowo do kwalifikowanych (bez egzaminu) na przeciąg 2½ roku.

Egzamin odbywa się najwyżej z 6 przedmiotów dla danego słuchacza — częściowo z końcem 1-go roku, częściowo 2-go roku studjów.

Poszczególني słuchacze mogą być po ukończeniu kursu przyjęci do Uniwersytetu dla uzyskania stopnia akademickiego.

Za specjalną aprobatą Board'u słuchacze, którzy ukończyli 2-letni kurs, mogą być przyjmowani na kurs 3-go roku — uzupełniający — bądź bezpośrednio, bądź po przerwie, nie dłuższej jednak od 4 lat, w trakcie której słuchacz pracuje stale, jako nauczyciel w szkole powszechnej. Praca na 3-cim kursie uzupełniającym stanowi dalszy ciąg kursu 2-letniego. Trzeci rok studjów w pewnych wyjątkowych wypadkach może się odbywać nawet poza granicami państwa.

Kandydaci, którzy się wykażą wyższemi studjami, niż te, których się wymaga od słuchaczy 2-letnich kursów, mogą być przyjmowani do seminarjów nauczycielskich na przeciąg 1 roku celem przygotowania wyłącznie zawodowego (patrz wyżej).

Przygotowanie nauczycieli szkół specjalnych trwa 1 lub 2 lata, zależnie od kwalifikacyj kandydatów: słuchacze mianowicie 2-letnich kursów mają 1 rok dodatkowy studjów i praktyki, zaś ci, którzy mają maturę szkoły średniej, lub są niewykwalifikowanymi nauczycielami — 2-letni kurs w zakresie szkolnictwa specjalnego (art. 61). Pod szkołami specjalnemi rozumie się szkoły dla dzieci ociemniałych, głuchoniemych i umysłowo upośledzonych.

Aby otrzymać kwalifikacje nauczyciela szkół średnich, kandydat musi posiadać studja uniwersyteckie („Degree in Honours”) i ukończyć 1 roczny kurs przygotowania zawodowego, połączonego z praktyką w ciągu conajmniej 60 dni szkolnych w szkole średniej. Na kurs ten mogą być przyjmowani i słuchacze 4-letnich seminarjów nauczycielskich

w zakresie szkolnictwa początkowego po ukończeniu 3 lat studjów — za rekomendacją kierownictwa. Z reguły poza studjami zawodowymi — słuchacze powyższego 1-rocznego kursu studjują specjalnie jedną z gałęzi przedmiotów programowych szkoły średniej.

Kurs przygotowania nauczycieli szkół średnich może się odbywać bądź przy Uniwersytecie, bądź przy uznanej i przeznaczony na ten cel szkole średniej. Podobne roczne kursy przygotowują nauczycieli do szkół doksztalających („continuation schools”), a 2-letnie i dodatkowy kurs 3-go roku — nauczycieli przedmiotów specjalnych gospodarstwa a mianowicie: 1) teorii i praktyki prania, 2) teorii i praktyki piekarstwa, 3) teorii i praktyki gospodarstwa kobiecego, 4) nauk, pozostających w związku z gospodarstwem domowym (rachunkowość, towaroznawstwo i t. p.), 5) zasad ogólnych i praktyki nauczania powyższych przedmiotów. Na kursy te z reguły przyjmowani są t. zw. „niewykwalifikowani” nauczyciele szkół powszechnych.

Poza temi zasadniczymi — Board organizuje kursy krótkotrwałe, doksztalające dla nauczycieli czynnych wszelkich kategorii szkół i wszelkich specjalności.

Sposób kształcenia i przygotowania nauczycieli do szkół różnych kategorii omawia szczegółowo regulamin z 1922 r. (Education England and Wales. Regulation for the Training of Teachers 1922. Stationery Office London 1922, str. 78).

Liczbę słuchaczy seminarjów i specjalnych kursów w 1923—24 roku zawierają następujące tabelki: (patrz strona 188).

Oprócz wymienionych wyżej zakładów i kursów kształcenia nauczycieli, istnieją jeszcze kursy krótkotrwałe doksztalające w różnych przedmiotach.

Wspominaliśmy wyżej o ustawach emerytalnych dla nauczycieli: ostatnia z nich datuje się z 1925 roku i weszła

	W zakładach zaopatrzonych przez władze szkolne miejscowe	W zakładach zaopatrzonych przez inne organizacje		Ogółem
		Subsydowanych	Niesubsydjowan.	
1. Departamenty kształcenia nauczycieli przy uniwersytetach	622	3967	4	4593
2. Inne seminarja:				
a) 2-letnie kursy	3627	7555	113	11295
b) kurs uzupełniający	—	53	15	68
c) kurs przedmiotów gospodarstwa domowego	617	287	—	904
Ogółem	4866	11862	132	16860

Słuchacze kształcący się:	mężczyźni	kobiety	Ogółem
1. do szkół początkowych	4587	10723	15310
2. do szkół średnich	264	388	652
3. jako nauczyciele przedmiotów gospodarstwa domowego	—	907	907
Ogółem	4851	12018	16869

w życie z dniem 1 kwietnia 1926 roku. Obejmuje ona nauczycieli różnych typów i kategorii szkół: początkowych, średnich, specjalnych, zawodowych, nauczycieli ochron i t. p. szkół publicznych lub prywatnych, uznanych przez władze centralne i wciągniętych na listę ustawowych świadczeń. Obejmuje ona nauczycieli zarówno dyplomowanych, jak i niedyplomowanych — w służbie „uznanej”.

Prawa do pełnej emerytury nabywają nauczyciele, mający 60 lat wieku i conajmniej 30 lat służby „uznanej”, — z tego zaś 10 lat takiej służby przed dniem 1 marca 1919 roku.

Sposób obliczania emerytur i zasady wypłacania są zupełnie inne, niż u nas, a mianowicie: uposażenie emerytalne składa się z 2 części: 1) stałej rocznej kwoty — w wysokości, nie przewyższającej $\frac{1}{2}$ poborów przeciętnych nauczyciela i 2) jednorazowej kwoty, nie przewyższającej $1\frac{1}{2}$ -rocznych poborów nauczyciela. Kwota roczna oblicza się w ten sposób, że za każdy pełny rok pracy nauczycielowi zalicza się do emerytury bądź $\frac{1}{80}$ jego uposażenia przeciętnego, bądź za całą służbę $\frac{1}{2}$ przeciętnego uposażenia. Z tych 2 obliczeń wybiera się tę kwotę, która jest mniejsza.

Kwotę jednorazową oblicza się w ten sposób, że za każdy pełny rok pracy zalicza się bądź $\frac{1}{30}$ uposażenia, bądź w całości $1\frac{1}{2}$ uposażenia, wybierając znów tę kwotę, która wynosi mniej.

Fundusz emerytalny tworzy się z potrąceń od uposażeń nauczycieli w wysokości 5% i składek p r a c o d a w c ó w w wysokości 5%. Pozostaje on w dyspozycji skarbu Państwa — (budżet Ministerstwa Oświaty).

Przerwy w służbie mogą być zaliczone do emerytury pod warunkiem, że nauczyciel za cały czas przerwy opłaci składki emerytalne w wysokości 10% ostatnio pobieranego uposażenia.

Emerytura przysługuje tylko osobiście funkcjonariuszowi: w razie jego śmierci rodzina nie korzysta z żadnych dobrodziejstw — z wyjątkiem pośmiertnego w wysokości 1-miesięcznego uposażenia.

Oprócz emerytur całkowitych, istnieją jeszcze częściowe — za pewien czas służby, lub skutek utraty zdrowia na służbie.

Bill o emeryturach uregulował w znacznym stopniu warunki pracy nauczycieli i zabezpieczył ich przyszłość. Ciekawy i praktyczny jest sposób wypłacania jednorazowej większej sumy, która pozwala nauczycielowi nabyć na starość domek, założyć dla rodziny sklep, pensjonat i t. p.

Szczegółowe przepisy określają wszystkie normy i warunki emerytowania.

Następujące tabelki zawierają wysokość przeciętnych uposażeń emerytalnych, jednorazowych i innych świadczeń w okresie 1918—1924 roku, w funtach szterlingów rocznie:

	Emerytury całkowite (przy pełnej wysłudze)		Emerytury wskutek utruty zdrowia		Emerytury częściowe		Pośmiertne	
	Liczba	Przecięt- na wyso- kość	Liczba	Przecięt- na wyso- kość	Liczba	Przecięt- na wyso- kość	Liczba	Przecięt- na wyso- kość
Mężczyźni:								
1. Roczne uposażenie	1298	176	131	122	—	—	—	—
2. Jednorazowa kwota	1298	487	132	327	1	71	180	389
Kobiety:								
1. Roczne uposażenie	1629	122	511	79	—	—	—	—
2. Jednorazowa kwota	1629	333	514	212	3	102	220	264

Liczba nauczycieli emerytów wzrosła od 1912 roku z 2.797 do 11.009.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że poprawę swego bytu, lepsze warunki pracy zawodowej i t. p. nauczycielstwo zawdzięcza w znacznej części samemu sobie. W ostatnich mianowicie latach nauczycielstwo różnych kategorii i typów szkół zrzeszyło się, tworząc wielki związek, obejmujący około 100.000 członków pod nazwą: „The National Union of Teachers”. Związek ten występował i występuje nadal jednolicie we wszystkich sprawach, dotyczących bytu i warunków pracy nauczyciela, jego stanowiska w społeczeństwie i t. d., i t. d. Przedstawia on dzięki ilości i jakości siłę i powagę, z którą muszą się liczyć miarodajne czynniki... Związek nauczycieli zrzeszonych, stojąc na gruncie pracy fachowej i bezstronnej, zdobywa sobie coraz większe uznanie i odgrywa poważną rolę w organizacji szkolnictwa angielskiego. Posiada on i prowadzi szereg własnych organizacyj oświatowych — zwłaszcza w zakresie kształcenia nauczycieli, ma powierzone sobie bardzo ważne nieraz zadania, jak np. przeprowadzanie weryfikacji wszystkich nauczycieli, które władze szkolne potem tylko zatwierdzają. Jednocząc przedstawicieli różnych typów, związek posiada warunki, aby oświecać każde zagadnienie oświatowe możliwie wszechstronnie i bezstronnie — z punktu widzenia jedynie dobra ogólnego i postępu oświaty... a jednocześnie dzięki takiemu doborowi członków, posiada wewnętrzne soki żywotne, nie jest stowarzyszeniem ludzi wzajemnej adoracji i nie cierpi na ciasną partyjność i zaciętrzewienie.

Znaczny postęp zaznacza się również w organizacji opieki lekarskiej nad młodzieżą szkolną: od 1920 roku opieką lekarską objęte zostało i szkolnictwo średnie, a obowiązek ten nakłada się na władze szkolne miejscowe. (Opieka nad dziećmi szkół początkowych — bardzo dobrze zorganizowana w Anglii — datuje się od 1907 roku). Koszty opieki lekarskiej pokrywają w 50% władze miejscowe, w pozostałych 50% — skarb Państwa.

Poza stałymi badaniami dzieci, zwróceniem wielkiej uwagi na warunki fizyczne, dożywianie młodzieży i t. p., Wydział Higjeny Szkolnej Ministerstwa Oświaty zwraca wielką uwagę na zakładanie specjalnych klinik szkolnych: w 1923 roku liczba ich wynosiła — 1.076. W nich dzieci otrzymują wszelkie potrzebne zabiegi lecznicze.

W ostatnich latach daje się również zauważyć znacznie większe zainteresowanie społeczeństwa i ciał ustawodawczych wszystkimi sprawami oświaty i wychowania.

Projekty nowych ustaw, ramowe rozporządzenia dotyczące wewnętrznej organizacji szkolnictwa dyskutuje się w gronach nauczycieli, działaczy społecznych, posłów i t. d., a wciela się w życie dopiero po wysłuchaniu opinii czynników miarodajnych i dokładnem opracowaniu. Tem tłumaczy się fakt, że szkolnictwo angielskie idzie na drodze postępu powolnie, a wkroczyło na tę drogę dopiero w ostatnim dziesiątku lat.

Postęp ten jednak jest stały, jak to, zresztą, czytelnik sam będzie mógł zaobserwować, zestawiając dane z ostatnich lat z tem, co było poprzednio.

Cała uwaga i działalność władz oświatowych centralnych ześrodkowuje się na opracowaniu zasadniczego kierunku, ramowych ustaw i rozporządzeń — bez gubienia się w szczegółach i szczegółólikach organizacji szkół, bez stwarzania martwych szablonów i krępowania niemi inicjatywy jednostek i organizacyj. Dlatego też w Anglii istnieje wiele szkół i zakładów, mających charakter placówek doświadczalnych, a cieszących się pełnem poparciem władz szkolnych. Idealne prawie zespolenie różnych władz, zasadnicze rozgraniczenie kompetencyj poszczególnych czynników i t. p. przyczyniają się znakomicie do zgodnej i celowej współpracy, której wyniki są widoczne i nie każą na siebie długo czekać.

Wszystkie dane z ostatniego okresu 1914 — 1924 roku,

podane w końcu niniejszej pracy, dotyczą wyłącznie Anglii i Walji.

Szkolnictwo w Szkocji, — a zwłaszcza w Irlandji — znajduje się w odmiennych warunkach.

Bibliografja.

1) Report of the Board of Education for the Year 1923 — 24 Stationery Office. London W. C. 2. Kingsway. 1925 (str. 159).

2) Statistical Abstract for the United Kingdom from 1908 — 1922 Stationery Office Kingsway London W. C. 2. 1924 (str. 356).

3) Education Act 1921 (11 § 12 Geo 5 Ch. 51). (Wydanie jak wyżej).

4) Education Act 1918 (8 § 9 Geo 5 Ch. 39). (Wydanie jak wyżej).

5) Estimates for Civil Services for the year ending 31 march. 1923 r. (Wydanie jak wyżej).

6) London County Council. Salaries of Elementary School Teachers 1923. Report of The Education Comitee.

7) Teachers (Superannuation) Bill. 1925. (Wydanie jak wyżej).

8) School Teachers, (Superannuation) Act 1918. (Wydanie jak wyżej).

9) A Guide to Continued Education in London. 1924. Hodder & Stoughton Ltd. 17. Warwich Square. London E. C. 4.

10) Statutory Rules and Orders. Szereg rozporządzeń wykonawczych do ustaw i przepisów zasadniczych. (Wydanie jak wyżej).

11) Board of Education. Regulations. Szereg zasadniczych zarządzeń, dotyczących szkół początkowych, średnich, kształcenia nauczycieli i t. d. (Wydanie jak wyżej).

SPIS RZECZY.

Rozdział.	Str.
I. Wstęp	5
II. Nadzór władzy centralnej nad szkolnictwem.	13
III. Miejscowe władze szkolne.	22
IV. Szkolnictwo powszechne	34
V. Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych .	68
VI. Praca zdrowotna	84
VII. Szkoły uzupełniające.	102
VIII. Szkoły średnie.	112
IX. Kształcenie nauczycieli dla szkół średnich .	146
X. Rejestr nauczycieli	152
XI. Zakończenie	155
XII. Najświeższe reformy w szkolnictwie . . .	156
Bibliografia	158
XIII. Rozwój szkolnictwa w Anglii w okresie od 1914 do 1924 roku	161

~~BIBLIOTEKA
Państwowego Liceum Pedagogicznego
w GLIWICACH~~

~~Nr. _____~~



1999-01-18

2009-09-02

2011-04-18

11.05.1999

2013-05-10

K 17609

BIBLIOTEKA D

- Nr. 1. **Hamaide** Metoda
 Nr. 2. **Jeleńska L. Dr.** Metodyka pierwszych lat nau- 5.50
 czania
 Nr. 3, 4, 5. **Wł. Dawid.** Inteligencja, wola i zdol- 12.—
 ność do pracy
 Nr. 7, 8. **Kierski F. dr.** Henryk Pestalozzi, 2 tomy
 (w druku).
 Nr. 9, 10. **Claparède Ed.** Psychologja dziecka i pe-
 dagogika doświadczalna, 2 tomy.
 Nr. 11. **Baumgartenówna Fr.** Kłamstwo dzieci i mło-
 dzieży.

Dwie ostatnie książki są w przygotowaniu do druku.

W prenumeracie oraz przy nabywaniu całego cyklu Biblioteki
 Dziel Pedagogicznych (5 tomów) ceny znacznie niższe.

Wydawnictwa własne i skład główny:

- Halpern I. dr.** System pedagog. J. Śniadeckiego . . . 1.20
Karpowicz St. Indywidualność i jej kształcenie . . . 1.—
Korczak J. Momenty wychowawcze, wyd. II 1.—
Miklaszewski W. dr. Nauczycielstwo szkół po-
 wszechnych ze stanowiska higieny społecznej . . . 2.50
Patkowski Al. Wychowanie pokolenia w duchu
 demokratycznej idei spółdzielstwa —.50
Radwan Wł. Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa
 w Rzeczypospolitej Polskiej 4.50
Rzętkowska-Paschalisowa W. Nauka języka oj-
 czystego w szkole powsz., kurs dla kl. III i IV. —.50
Szczęśny W. Szkolnictwo niższe, średnie oraz
 wyższe w Rzeczyp. Polskiej, przewodnik dla
 rodziców, opiekunów, wychowawców 2.—
 — Szkolnictwo zawodowe Rzeczyposp. Polskiej,
 przewodnik dla rodziców, wychowawców 2.80

Warszawa „NASZA KSIĘGARNIA”, ul. Widok 22.
 Łódź, ul. Piotrkowska Nr 181.

Telefon w Warszawie Nr 198-18.

Konto Czekowe P. K. O. Nr 2058.